# DZIEJE DOBROCZYNNOŚCI
## KRAJOWEY I ZAGRANICZNEY
### Z WIADOMOŚCIAMI KU WYDOSKONALENIU JEY SŁUŻĄCEMI.

Kto ludziom dobrze czyni, y ich niedostatki z miłosierdzia opatruie y winy odpuszcza; ten obraz Boży na sobie nosi, y jest jako Pan Bóg w podobieństwie. *Skarga. Kaz. o miłosier. I.*



*ROK* 1820 №. I.

Pismo peryodyczne, z polecenia J. W. RIMSKIEGO-KORSAKOWA, gubernatora wojennego litewskiego, jenerała piechoty i kawalera, na dochod domu ubogich Towarzystwa wileńskiego dobroczynności wydawane.

WILNO. W TYPOGRAFII A. MARCINOWSKIEGO.

## MATERYE Z MIESIĄCA STYCZNIA.

*Dobroczynnność spółczesna.*



*Dobroczynność czasow przeszłych.*




*Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu nie pierwiey wydawać zaczęto, aż będą złożone w Komitecie Cenzury exemplarze pisma tego: jeden dla tego Komitetu, dwa dla Departamentu Ministeryum Oświecenia, dwa exemplarze dla Imperatorskiey Publiczney Biblioteki, i jeden dla Imperatorskiey Akademii Nauk. Dan w Wilnie 1820 roku stycznia 15 dnia.*

*X. F. N. Golański Czł. Kom. Cenzury.*

Lista prenumeratorow na Dzieje Dobroczynności, o których dotąd redakcya otrzymała wiadomość. Imiona ich kładą się w tym porządku, jak przybywali.

---

## W Redakcyi Dziejów Dobroczynności.



*Kossakowski biskup.*
*Jasiński marszałek.*
*Chryścinicz chorąży.*
*Lavoisier infułat.*
*Szebeka major.*
*Zycki professor.*
*Znosko professor.*
*Jatowt deputat.*
*Dmochowski Aurelian.*
*Łappa Józef marsz.*
*Wolgemut Andrzey.*
*Kwiatkowski sekr. gub.*
*Załęzki prok. z. k. p. l.*
*Kontrym prałat.*
*Cybowicz kanonik.*
*Wysogierdowa woyska.*
*Staszewicz kapitan.*
*Andrzeykowicz guber. cywilny grodz. na* 1 *ex. assyg. r.* 100.
*Chodźko Ludwik sędzia.*
*Łysczyński rejent.*
*Trojanowski kapitan.*
*Piotrowicz rejent.*
*Dybowski sędzia.*
*Korozowa dworzaninowa.*
*Gimnazyum podolskie.*
*Zycki Stanisław rejent.*
*Chreptowicz Hrabia.*
*Woytulewicz kol. as.*
*Chmielewski Antoni.*
*Łepkowski chorąży.*
*Bucenia podsędek.*
*Ginett.*
*Mackiewicz sędzia.*
*Odyniec komornik.*
*Iow arcybiskup ekaterynosławski, assy.* 50 *rubli na* 1 *ex.*
*Zelwietr rejent.*
*Marcinowski kanonik.*
*Hr. Tyzenhauz pólkow.*

w Expedycyi gazetney głównego pocztamtu litewskiego.

*Węsławska prezydentowa.*
*Grawrok gwardyan.*
*Kobecki sędzia.*
*Xiążę Sapieha.*
*Swirtun prezy.*
*Zukowski major.*
*Xżę Czetwertyński.*
*Ryłło rejent.*
*Witosławska prezy.*
*Hr. Grocholska Salomea.*
*Szkoła międzybozka.*

u Członka administracyi domu Towarzystwa Dobroczynności P. Macieja Schulza.

*Barankiewicz M. D.*
*Gorecka woyska.*
*Ogiński senator państwa.*
*Mokrzecki rejent.*

*Hrabia Plater Zyberg.*
*Niewiarowicz koll. ass.*
*Dmochowski pisarz k. e.*
*Mianowski profes.*
*Jundził kawaler.*
*Schultz aptekarz.*

w Xięgarni P. Zawadzkiego.

*Zawadzki Józef typ. uniw 3 ex.*
*Korsakow Włodzimierz.*
*Cywiński prałat.*
*L. G. L.*
*Augustowski szambel.*
*Lachnicki półkownik.*
*Adam Hrabia Chreptowicz.*
*Juchnowski Kazimierz.*
*Dmochowski kanonik.*

w Xięgarni XX. Pijarów.

*Żołkowski typograf.*

z Kollekcyi kommissarza ziemskiego powiatu rosieńsk.

*Bahłay Winc. Ziem. Kommis.*
*Działłowiczowa Weron. strap.*
*Przeciszewski Roch. prezyd.*
*Konarski Jgnacy sędzia.*
*Jankiewicz Józef sędz.*
*Mikucki Ignacy poruczn,*
*Biłlewicz Francisz. Pisarz.*
*Straszewicz Jgn. chorąży.*
*Woytkiewicz X. przeor z. k.*
*Białłozor Winc. marsz.*

z Kollekcyi kommissarza ziemsk. powiatu telszew.

*Bryndza Joachim sędz.*
*Fregiend sędz.*
*Gorski marsz.*
*Giedroyć Xżę biskup exem. 5.*
*Matulewicz X. dziekan.*
*Bitowtt X. kanonik.*
*Nowicki Felix sędz.*
*Gadon podkom.*
*Nagurski Jgn. prałat.*
*Łabanowski Ben. major.*
*Gadon Włodz. marsz.*
*Rowbicki Stan. X. deput:*

z Kollekcyi Marszałka powiatu wilkomir.

*Żagiel Kniaź Adam marsz.*
*Kuncewicz strapczy.*
*Sawicki Ant. doktor.*
*Kozakowski Józ. prezyd.*
*Wołłodko Jgn. sędz.*
*Pietrzkiewicz Stan. sędz.*
*Choroszewski Piotr sędz.*
*Grotkowski Stefan prezyd.*
*Wieliczko Stan. prezyd.*
*Siesicki Felix sędz.*
*Butler Wincenty pis. grodz. wił.*
*Woyszwiłło Antoni chorąży.*
*Szulc Jan kanonik.*
*Moryconi Hr. P. W. L.*
*Rozen Baron rotm.*
*Naruszewicz Just. sędz.*
*Krzywiec Jozefat exaktor.*
*Bohusz Jgn. podkom.*
*Michałowski Mik. straż.*
*Michałowski Jgn. rotm.*
*Kordziuk Jgn. chorąży.*
*Towtko Jgn. rejent.*
*Komorowski Ant. sędz.*
*Jeleński Romuald asses. depart.*
*Morykonina Hr. P. W. X. L.*
*Wierciński Justyn rejent.*

*Sotkiewicz Kazim. rejent,*
*Mongir Józ. straż.*
*Jakowicki Felix asses*
*Kozieł Jgn. podstoli.*
*Downarowicz Jgn. sędz.*

z Kollekcyi kommissarza ziemsk. powiat. upitsk.

*Błażewicz Jan kom. ziems.*
*Jałowiecki Felicyan skarb.*
*Chodorowski Tomasz rejent.*
*Romanowski Tad. proboszcz.*
*Read Mikołay półkow.*
*Rupeyko X. prob.*
*Plater Ferdyn. Hr.*
*Jankowski Ant. rektor.*
*Wierciński Hipol. prob.*
*Meysztowicz Michał marsz.*

z Kollekcyi kommissarza ziemsk. powiatu szawel.

*Olędzki Stef. prezyd.*
*Narbut Ant. chorąży.*
*Gużewski Fel. prezyd.*
*Gimbut Adam.*
*Dementowicz Jldef. rejent.*
*Jamont Franc. sędz.*
*Adamowicz Tom. sędz.*
*Taraszkiewicz Ben. sędz.*
*Burba Ant. podkom.*
*Grużewska szambel.*

z Kollekcyi X. prałata s Zantyra.

*s Zantyr prałat.*
*Platerowa Hr.*
*Bystram dworzan.*
*Korsakowa vice-marsz.*
*Odyniec Hieron. pis. lit.*
*Domański Jgn. podkom.*
*Obuchowicz kasztel.*
*Pozniak prałat.*
*Olędzki radca kolleg.*
*Stefanowski sekr.*
*Polanowska starościan.*
*Kamieński Konst. mag. f.*

z Kollekcyi kommissarza ziemsk. powiatu kowieńsk.

*Kopecki dziekan.*
*Skorupski X. wikaryusz.*
*Kossakowski Hr.*
*Ropszewicz pleban.*
*Forentholtz aptekarz.*
*Miedzygorski pleb.*
*Rymowicz kanonik.*
*Pęczkowski szamb.*
*Płoszczyński szamb.*
*Celiński X. superyor.*

z Kollekcyi kommissarza ziemsk. powiatu wilkom.

*Łappa wice-marsz.*
*Kossko sędz.*
*Lewi doktor.*
*Morykoni starosta.*
*Reutt rejent.*
*Morykonia jener.*
*Wereszczyński deput.*
*Staniewicz major. ex. 3.*

z Kollekcyi kommissarza ziemsk. powiatu wołkow.

*Bisping Piotr marsz.*
*Grabowski Hr. marsz.*
*Wolbek Józ. b. sędz. gran.*
*Siehen Jgn. staros.*

*Zalewski proboszcz.*
*Jelski Tad. sędz.*
*Bychowiec Alex. prezyd.*
*Jelski Józ. kommis. ziem.*
*Walter Bogum. prezyd.*
*Bisping Jan marsz.*
*Jwanowski proboszcz.*
*Sturgulewski dziekan.*
*Bułharyn Paweł podkom. lit.*
*Olędzki Jerzy prezyd.*
*Dziekoński Józ. prezyd.*
*Brodowski Ant. strabczy.*
*Brzezina Józ. kapit.*
*Romer Alex. kapit.*
*Oskierko Domin. sędz.*
*Siehen Tad. chorąży.*
*Kotkowski Józ. rejent.*
*Jankowski Wincenty rejent.*
*Myszkowski proboszcz.*
*Mieczkowski X. super. missyon.*
*Radowicki Ant. b. marsz.*
*Kołłupayło Jgn. b. prezyd.*
*Halyburton prez. cz. zł. 3. na 1 ex.*
*Krzywicki Xaw. b. prezyd.*
*Bułharyn Joach. b. marsz.*
*Bułharyn Michał b. ass. sąd. gł.*
6. *rub. sr. i* 10 *rub. as. na* 1 *ex.*

z Kollekcyi kommissarza ziemsk. powiatu nowogr.

*Woyniłowicz Józ. marsz.*
*Usakowski proboszcz.*
*Slizień Jan b. chorąż.*
*Kiersnowski Jgnacy sowietnik tytularny.*
*Wirszyłło proboszcz.*
*Jasiński Józ. doktor.*
*Brochocki Roch. stoln.*
*Dybowski Tom. prezyd.*
*Mogilnicki Stanisł. rejent.*
*Sobolewski Hil. proboszcz.*
*Magnuszewski pleban.*
*Wolski Alexander.*
*Pawłowski pleban.*
*Tuhanowski Jan prezyd.*
*Bielski X. superyor.*
*Wereszczaka chorąż.*
*Ulatowski proboszcz.*
*Rajecki Konst. półkow.*
*Ottenhauz porucz.*
*Rdułtowski b. marsz.*
*Markiewicz Mat. podkom.*
*Jurewicz Józ. komor.*
*Wysocki Aloizy porucz.*

# DZIEJE DOBROCZYNNOŚCI KRAJOWEY I ZAGRANICZNEY.

## DOBROCZYNNOŚĆ SPOŁCZESNA.

*O PRZESZŁYCH KOMMISSYACH SZPITALNYCH LITEWSKICH I O TERAZNIEYSZEY MAGISTRATURZE POWSZECHNEY OPIEKI w gubernii litewsko-wileńskiey; Rzecz poprzedzona ogólnemi o téy materyi uwagami i wiadomościami.*

Sposoby nadawania dziełom dobroczynnym większego i pewnieyszego skutku, nie były zaniedbane w naypierwszych wiekach chrześcijaństwa, i znano wtedy już bardzo dobrze, iż nic pewniey do celu pożądanego w tym zawodzie nie doprowadza, jak łączenie w massy drobnieyszych i pojedyńczych ofiar, a polecanie użycia ich mającym więcey przezorności i zaufania. Oba te przymioty łącząc w sobie na wybor, nauczyciele wiary i kapłani, byli powszechnym składem i narzędziem dobroczynności, w nielicznych jeszcze zgromadzeniach chrześcijan. Zbawienne skutki tego porządku, naturalnie powodowały do utrzymania go i wtedy, kiedy chrześcijaństwo stało się religiją całych społeczności politycznych. Długo w narodach Europy nie znano innego pośrednictwa do utrzymywania i szafunku ofiar i funduszów dobroczynnych, jak zgromadzenia i osoby duchowne. Monarchowie i władze rządowe, jednakowego w tém z prywatnymi ludźmi trzymały się prawidla i jedną wspólną postępowano drogą. Następnie, zdarzyły się w wielu krajach nadzwyczayne okoliczności, w których pospolite środki opatrywania nędzy, okazały się niedostatecznemi. Nie tylko cierpiała ludzkość, ale i spokoyność publiczna zostawała niekiedy narażoną z tego powodu na niepewność. Rządy uyrzały się być zniewolonemi, przyjąć na swoje staranie opiekę i kierunek dzieł dobroczynnych, i ogólne do ich odbywania stanowić przepisy: a do czego jedne przywiedzione zostały koniecznością obecną, to drugie naśladowały przez mądrą przezorność: i do tego w ostatnich upłynionych wiekach przyszło, iż we wszystkich państwach chrześcijańskich, przedmiot ten stał się częścią istotną zakonodawstwa i administracyi ogólney.

W polskiém zakonodawstwie, naydawnieyszą tego rodzaju znaydujemy ustawę na cały kray rozciągnioną, za panowania Jana Alberta, ponowioną poźniey za Zygmunta III. Nie prędko potém, bo aż na seymie roku 1775, urządzenie to wzięło postać więcey systematyczną i ogólnieyszą, ale pozostało bez wykonania; odmienione zaś na seymie roku 1780, nie miało lepszego po-

wodzenia. Z ustaw dopiero czteroletniego seymu, wypłynęła skutecznieysza staranność o dobroczynne zakłady, ale pierwiastkowe w tém usiłowania, zgarnęła polityczna odmiana.

Litwa przeszedłszy pod panowanie rossyyskie, uyrzała zamierzony przez konstytucyą roku 1775 zapadłą, skutek, w ustanowieniu wedle jey przepisów, *Kommissyi szpitalney litewskiey*, która w roku 1797 otworzona, trwała nieprzerwanie aż do roku 1808. Prace jey pierwiastkowe, musiały być z niemałemi połączone trudnościami, których wiele bez wątpienia uprzątnęła. Znaczną liczbę funduszów dźwignęła z zaniedbania, oswodziła od niesprawiedliwych przywłaszczeń, a przez wyjaśnienie i uporządkowanie, powiększyła i ustaliła dochody. Czynności jey warte zapewne, aby przez szczegółowy opis, oddane były publiczney pamięci, na zawdzięczenie trudow, jakie członkowie jey podeymowali dla ogólnego dobra. Tu zamilczeć tymczasowie nie możemy, o ważném w mieście Wilnie zakładzie, który ona utworzyła, to jest o *Szpitalu jeneralnym przy kościele śś. Apostołów Filippa i Jakóba*, otworzonym w roku 1799. Złożony on został z funduszów dwóch szpitalów, z których jeden ś. Rocha był nie wielki, a drugi ś. Tróycy zgoła prawie dla wsparcia nędzy nieużyteczny. Z zakładem tym łączy się pamięć o zasługach w tym zawodzie owoczesnego gubernatora cywilnego ś p. *Jana Fryzela*, i o szczególnych pracach członka kommissyi, a razem wtedy inspektora administracyi medycynalney Pana *Eliasza Einholma*, będącego teraz członkiem kollegium medycznego w Petersburgu. Ten ostatni z polecenia teyże kommissyi ułożył dla owego szpitala jeneralnego *organizacyą*, która ogłoszona drukiem w roku 1800, służy za dowod, i czułey opieki zwierzchniczey i umiejętney gorliwości wykonawców.

W Rossyi, ogólne i dla całego państwa jednostayne, urządzenie zawiadowstwa i kierunku wszystkiemi dobroczynnemi dziełami, nastało przez naznaczenie dla każdey gubernii osobnego urzędu, pod nazwaniem, *Magistratura powszechney opieki* (*Prikaz obszczestwiennaho prizrenija*, Приказъ общественнаго призрѣнія) którey władza i obowiązki, opisane są w *Ustawach dla urządzenia guberniy* (*Uczreżdenija*, Учрежденія) w roku 1775 ogłoszonych. Do tych magistratur należały, nie tylko ratunek nieszczęśliwych i biednych, ale też i oświecenie prostego ludu: a zatém, nie tylko wszelkiego rodzaju szpitale, jako to: dla chorych, kalek, sierót i zestarzałych, oraz domy zarobkowe, poprawy, i inne tym podobne zakłady; ale też szkoły mieyskie i wieyskie, mianowicie do elementarnego i powszechnego oświecenia służące, tych urzędow opiece i zawiadowstwu były poruczone, wyjąwszy szczególnie te, które z osobliwych przywilejów udzielne mają zwierzchnictwo. Po ustanowieniu w roku 1802 ministerstwa oświecenia, szkoły odeszły po większey części z pod zarządzenia tych magistratur, inne zaś pomienione przedmioty, podawnemu w ich bezpośredniey zostają wiedzy: summy atoli jakie dawniey na szkoły z dochodow swoich wydatkowały, te przeznaczenia pierwszego nieodmieniły.

Magistratury powszechney opieki, oprócz zawiadowania funduszami do pu-

blicznych zakładów dobroczynnych należącemi, mają jeszcze osobliwe do użycia swojego przeznaczone kapitały i dochody. Do tego należy, naprzód summa przy otwarciu każdey magistratury zaliczająca się ze skarbu w ilości 15,000 rubli na raz jeden, potém różne dochody z sądownictw i innych niestałych źródeł, a naostatek ofiary partykularne. Na wszystkie magistratury całego państwa, wydał skarb do roku 1817 summę rub. assygn. 1,038,825; a ogół własności wszystkich magistratur obliczony do końca roku 1816, wynosił na 15,333,990 rub. assygnacyami, oraz srebrem rubli 131,650, talarów 245,138; złotem czerw. złt. 10,775, i rubli assygnacyynych 5,000 w akcyach.

Składają każdą magistraturę, gubernator cywilny jako prezydent, marszałek guberski, inspektor administracyi medycynalney, i jeden lub więcey członków powoływanych do tego z sądownictw guberskich. Wedle pierwiastkowey ustawy, czas zasiadania zamierzony był corocznie od 8 stycznia do wielkiego tygodnia, a kancellarya gubernatorska załatwiała piśmienne roboty: lecz następnie, kiedy obręb czynności tego rodzaju znacznie się rozszerzył, i kiedy pomnożyły się przedmioty i fundusze; wtedy zatrudnienia magistratur stały się ciągłemi, a zatém w wielu mieyscach wyznaczone dla nich zostały osobne kancellarye, owszem i udzielni członkowie, co szczególniey otrzymały magistratury stolic Petersburga i Moskwy. Dawniey, podlegały te magistratury ministerstwu policyi, ale po wcieleniu jego w roku 1819 do ministerstwa spraw wewnętrznych, przeszły w wiedzę tego ostatniego.

Zaprowadzały się magistratury powszechnego opatrzenia w różnych czasach po gubernijach, według tego, jak gdzie były prędzey potrzebnieyszemi. Uskuteczniło się to naypierwey w gubernii nowogrodzkiey roku 1776, a naypoźniey w Kurlandyi 1816.

W Wilnie, otworzoną została taka magistratura w końcu roku 1808. Tu więcey zapewne, a niżeli w wielu innych gubernijach wewnętrznych, znayduje się przedmiotów do wiedzy i załatwienia jey należących: powoływani zaś do składu jey urzędnicy, mając inne potoczne obowiązki służby publiczney, nie mogą na te dorywcze niejako zatrudnienia tyle poświęcać czasu, ile wymaga, przyzwoite we wszystkiém rozpatrzenie się, uporządkowanie i pilny dozór. Częste także odmiany członków, nie mało muszą przeszkadzać. Naywiększy ciężar spada zawsze na samych cywilnych gubernatorów i ich zastępców, a i ci od roku 1808 dosyć też często odmieniali się: do tego jeszcze, zatrudnienia tych naczelnych urzędników, nierównie są u nas rozmaitsze i liczniejsze, a niżeli w gubernijach innych, mianowicie z powodu nadgranicznego położenia prowincyi, większey ludności, i zbiegu wielorakiego nadzwyczaynych wydarzeń, niecierpiących odkładu w swém załatwieniu, a stawiających częstokroć w niemożności fizyczney, dopilnowania innych zawikłanych szczegułów. Wszystkie te okoliczności, musiały naturalnie mniey więcey spoźniać, skutecznieysze rozwinienie działań tey ważney magistratury, która od naywyższey rządowey władzy przeznaczoną jest do ratowania ludu od nędzy i do mnożenia ogólnych kraju

pożytków; co oboje naywięcey się uiszcza przez dobry kierunek publicznych dobroczynnych zakładów.

Miło nam przychodzi donieść czytelnikom naszym, że teraz właśnie Magistratura powszechego opatrzenia litewsko-wileńska, wskrzeszonym niejako ożywiona duchem gorliwości o dobro powierzonych sobie przedmiotów, z osobliwszą pilnością zatrudnia się rozpoznawaniem szczegółowego stanu szpitalow wileńskich i projektami następnego ich udoskonalenia, z czego wielkich pożytkow spodziewać się, mamy słuszne powody. Wezwani też są do rady doświadczeni medycy. Będziemy stąd mieli obfite materye do Dziejow naszych, w których powrócimy jeszcze nieraz dla celu historycznego do rzeczy o przeszłych Kommissyach szpitalnych i o Magistraturach powszechney opieki: a tym czasem kończymy ninieyszy artykuł, wymienieniem niektórych szczegółów mogących dać jakiekolwiek ogólnieysze wyobrażenie o stanie teraźnieyszym naszey Magistratury litewsko-wileńskiey.

Prezyduje w niey teraz wice-gubernator, jako pełniącey obowiązek gubernatora cywilnego, a członkami są: marszałek guberski, inspektor administracyi medycynalney i jeden assessor drugiego departamentu sądu głównego. Kancellaryą składa osob pięć, a mianowicie. sekretarz, buchhalter z pomocnikiem, stołonaczelnik i kancellarzysta. *Ma w zawiadowaniu*: 1) *Szpital jeneralny SS. apostołów Filippa i Jakoba*, utrzymywany przez zgromadzenie Siostr miłosierdzia z funduszów i dochodów połączonych w jednę massę, przez dawną kommissyą szpitalną; 2) *Szpital* zwany *Panien Miłosiernych*, utrzymywany przez toż zgromadzenie z funduszów właściwych; 3) Szpital Sierot, pod tytułem: *Dzieciątko Jezus*, utrzymywany przez toż zgromadzenie z funduszów właściwych; 4) *Szpital dla cierpiących pomieszanie umysłu* i inne dolegliwości, utrzymywany przez zgromadzenie Dobrych Braci, nazywanych, OO. Bonifratrzy lub Bonifratele, z funduszów właściwych; 5) *Dom wychowania*, zgromadzenia Panien *Moryawitek* przy kościele parafijalnym ś. Stefana, utrzymujący się z własnych funduszów, dla edukacyi ubogich dziewcząt, oraz dla nauki i opatrzenia niewiast przechodzących do wiary chrześcijańskiey z wyznania starozakonnego lub mahometańskiego; 6) Lazaret dla żołnierzy garnizonowych i innych ludzi woyskowych, pod tytułem: *Horodskaja bolnica wojennaho otdielenija*, utrzymywany od 1 lipca roku 1817 w koszarach, czyli dawnieyszym klasztorze ś. Ignacego, a zarządzany, z wyznaczenia magistratury, przez O. Rożańskiego z rzeczonego wyżey zgromadzenia dobrych braci. Na utrzymanie tego lazaretu idą: a) płata ze skarbu na każdego chorego na dzień po kopiejek pięddziesiąt miedzią; b) prowiant z kommisyoratu woyskowego na osobę na miesiąc, mąki dwa czetwieryki i krup półtora garca; c) lekarstwa skarbowe; d) drwa i świece z miasta z ziemskich powinności. 7) *Szpital żydowski*, z dochodow i funduszów właściwych utrzymywany przez osoby naznaczane od kahału. — *Kapitałów* w wiedzy i rosporządzeniu magistratury zostających, z roku 1818 na rok 1819 pozostawało ogółem: assygnacyami rubli 135,120, kopieiek $44\frac{3}{4}$; srebrem rubli 77,654, kopiejek $60\frac{1}{4}$, i talarów hollenderskich 140, złotem czerwonych

złotych 6,531. W ten ogół wchodziły: 1) summa pierwiaskowa magistratury przy otwarciu otrzymana ze skarbu r. as. 15,000, służąca na przedmioty w szczególności nieoznaczone; 2) srebrem rubli 13,856, kop. $34\frac{1}{2}$ i złotem czerwonych złotych 2,038, należące do szpitala śś. Filippa i Jakóba; 3) r. as. 27,973, służące na szkołę mieyską i nawigacyyną: na co wydaje się corocznie ze skarbu po r. as. 2,433; 4) uzbierane z procentów i różnych niestałych dochodow assygnacyami r. 38,159, k. $29\frac{5}{7}$; srebrem r. 12,225, k. $79\frac{3}{4}$ i talarów hollenderskich 10. Ten artykuł funduszu, służy na różne wydatki podług wydarzoney potrzeby, w szczególności zaś przeznaczony jest na *dom uśmierzenia czyli poprawy*. 5) Appellacyynych r. a. 12,875, Za appellacye od sądów powiatowych po r. a. 25, a od sądów guberskich po r. a. 200, płaci się w zakład. Te pieniądze idą w wiedzę magistratur i przynoszą im zysk w procentach: a jeżeli appellujący sprawę przegrywa; w tedy i cały jego zakład pozostaje nazawsze w magistraturze, którey tym sposobem, większa część summy appellacyyney, staje się własnością. 6) Lokacyynych, assygnacyami r. 41,062, k. $22\frac{1}{7}$; srebrem, r. 32,937, k. $87\frac{1}{2}$ i tal. hol. 130; złotem cz. zł. 3,778.— Summy dekretami do zapłacenia wskazane, a w niepewności zostające co do osob mających je odebrać, idą w wiedzę magistratur i przez czas niepewności przynoszą im zysk w procentach. A zatém takowych summ lokacyynych, kapitał nie jest własnością magistratury. 7) Kapitału poszlinowego: assygnacyami r. 50; srebrem r. 18,634, k. $58\frac{1}{2}$ i złotem cz. zł. 12.—Biorący schedy z exdywizyy doczesnych, od całych summ zasądzonych, płacą poszliny, które dostając w zawiadowanie magistratury, pobierają od nich procenta, dopóki dziedzic sched nie okupi, na co czas dziesięcioletni jest zamierzony. Po nastąpionym wykupnie, przeszły posiadacz schedy, odbiera nazad swoje poszliny bez procentów: a jeżeli wykupno nie ma mieysca, wtedy też poszliny odsyłają się do kassy skarbowey z procentem piątym. Cały zatém kapitał poszlinowy nie jest własnością magistratury.

Pomienionych tu zakładów i funduszów, będziemy się starali zebrać i czytelnikom naszym udzielić poszczególne historye, tudzież dokładnieysze wiadomości o ich wewnętrzném urządzeniu i stanie obecnym.

---

### *TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOSCI WILENSKIE.*

Od czasu założenia tego Towarzystwa, nietylko publiczność wileńska, ale, można mówić, i cała Litwa, nie przestaje dawać co raz nowych dowodów naymocnieyszego przekonania o rzeczywistey jego dla kraju użyteczności. W ciągu Dziejów ninieyszych, wiele będziemy mieli do ogłaszania takich szczegółów, z których i odlegli czytelnicy łatwo poznają, że ufność powszechna w tém ustanowieniu, nie tylko się nie zmnieysza, ale owszem coraz więcey zdaje się wzrastać, i utwierdza się przez coraz nowe ofiary. Już w wielu mieyscach biorą stąd wzory do podobnych zakładów. Z czego sprawiedliwie wnosić można, że nie tylko zamiar pierwiastkowy był chwalebny, ale też przezornie

wybranemi zostały do tego środki, i trafnie urządzone ich użycie. Komuż z tych, co nie byli świadkami lub uczesnikami dzieła tak zbawiennego, może być obojętną dokładnieysza wiadomość, przez jakie natchnienie wszystko się zaczęło i jakiemi stopniami było prowadzone? Działania wprawdzie jawne są i publiczne, a do tego i pojedyńcze ważnieysze wydarzenia, i roczne czynności, ogłaszają się drukiem; lecz to wszystko nie jest jeszcze tak pospolitém, aby ponowienie było rzeczą dla większey liczby nieprzydatną. Nie chcemy wszakże powtarzać wszystkiego, co tak o szczegółach, jako też i ogólnie o dorocznych czynnościach dotąd drukowano: lecz sądzimy dla wielu względów rzeczą pożyteczną, wymienić tytuły ogłoszonych dotąd pism, porządkiem ich wydania. A że w ich rzędzie, Rzecz samego założyciela Towarzystwa i pierwszego prezesa, naylepiey objawia ducha całego przedsięwzięcia, i ze strony nawet wymowy interesować może, tak mało zaś jest upowszechnioną, iż wielu jey nie czytało, a chcący odczytać nie mogą dostać; przeto kładniemy tu ją całkiem.

## M O W A

*PRZY PIERWSZEM ZDAWANIU SPRAWY TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOSCI, które ustanowione w roku przeszłym 1807 w mieście guberskiém Wilnie, w teraźnieyszym od Nayjaśnieyszego* Imperatora *Wszech Rossyy* ALEXANDRA I. *nayłaskawiey potwierdzone zostało, na publicznem posiedzeniu dnia 14 maja 1808 roku, przez Jana Korwina* Kossakowskiego, *biskupa wileńskiego, prezesa tegoż Towarzystwa, miana.*

> Na tośmy zmówili się w Bogu, z dobrém i miłosierném sercem, abyśmy opatrywali domowe nędze, które są większe i pierwsze, niżli żebracze pospolite, chcąc im wedle możności służyć, z maiętności iaką komu Bóg udzielił. *Skarga.*

Podlegli z przyrodzenia wielorakim potrzebom, na których zaspokojenie, pod karą niewygody i nędzy, przymuszeni jesteśmy przez całe życie pracować; obarczeni coraz nowemi, w miarę mieysca zajętego przez nas w społeczności; utyskujemy częstokroć, na ich mnóztwo i ciężar, i żalimy się na naszę niedolę. Wszystkie atoli potrzeby przyrodzenia, są ograniczone; a sposoby ich zaspokojenia proste i łatwe, są związkiem społeczności, źrzódłem roskoszy i szczęśliwości ludzkiey.

Zpomiędzy potrzeb przyrodzenia, pierwszą bez wątpienia i naypotężnieyszą, jest potrzeba pokarmu. Wszelkie inne potrzeby przyrodzone, nie są tak gwałtowne, konieczne, i wszystkim ludziom ogólne; widzimy w krajach południowych, nawet europeyskich, ludzi bez żadnego prawie odzienia, nie mających domu, ani schronienia, życie całe pod otwartém niebem przepędzających. Wszystkie inne potrzeby do długiego czasu odłożone i zawieszone bydź mogą, bez pokarmu żaden człowiek obeyśdź się nie może; odmówienie jego i wstrzymanie do dni kilku, przywodzi ludzi do naygwałtownieyszey ostateczności, i życia ich pozbawia.

Lecz na zaspokojenie téy naypierwszey potrzeby, podała Opatrzność ludziom, niezliczone sposoby, równie łatwe jak przyjemne, i wyjąwszy nad-

zwyczayne przygody i choroby, każdy człowiek, własną pracą i przemysłem wyżywić się, i przyzwoicie utrzymać może. A kiedy po dzienney pracy upale i znoju, rolnik powraca do swego domku, gdzie otoczony dziatkami i niewinną ich radością, wesół pożywa z niémi, zapracowanego w pocie czoła pokarmu, i sném spokoynym, omdlałe siły pokrzepia, roskosz jego i szczęśliwość w téy chwili, równa się nayszczęśliwszey doli na świecie.

Potrzeby, które nas uciskają, i codziennie pomnażając się, stają się dla nas nieznośnym ciężarem; potrzeby, które przywodzą ludzi do niedostatku, nędzy i choroby, napełniają domy miłosierdzia i poprawy, i na których zaspokojenie, majątek, siła ludzka, morze i ziemia stają się niedostatecznemi, sąto potrzeby naszych wymysłów i dziwactw, są to skutki gnuśnego próżnowania, zbytku i marnotrawstwa.

Niezgłębiając zuchwale niedościgłych pojęciem ludzkiém przeznaczenia wyroków, ani szukając, w gwałtownych zmianach, burzach, nawalnościach, pożarach i gromach, wzruszających świat cały, odległych przyczyn nędzy ludzkiey, ktokolwiek zastanowi się nad teraźnieyszym życia sposobem większey części ludzi, w miękkości i próżnowaniu gnuśniejących, nad wylewem zbytków, wszystkie stany ludzi ogarniającym, który pożera w dniu jednym, co przy skromném użyciu, na przystoyne utrzymanie kilku familiy wystarczyćby mogło; dziwić się nie będzie, że tak wiele jest ubogich i nieszczęśliwych, że w stołecznych miastach naszych, piąta część prawie ludności, w nędzy i ubóztwie żyje.

Nie opuszcza jednakże swych dzieci naylitościwszy Oyciec ludzi, wyłamujących się nawet z przyrodzonego porządku, i dobrowolnie ściągających na siebie nędzę i boleść, podaje ratunek w miarę pomnażających się dolęgliwości i nieszczęść ludzkich, wzbudza w sercu człowieka litość i czułość do ratowania współbrata. Za jey natchnieniem, dziki nawet człowiek, ginącego ratuje, za jey natchnieniem, ludzie w oświeconych narodach, podali sobie ręce, dla wspólney pomocy, powstały rozliczne towarzystwa i zgromadzenia, opiekujące się, dzieciństwem, wychowaniem, i starością człowieka, czuwające nad jego zdrowiem, opatrujące jego potrzeby, wygody, i same nawet przyjemności życia.

Wszystkie te towarzystwa i zgromadzenia dobroczynne, zawiązane w imie religii i ludzkości, przynoszą społeczności niezliczone pożytki: zbierają one w jednę massę, światło, radę, przyjacielskie posługi, dobroczynne ofiary i wsparcia, dla udzielenia ich każdemu wedle potrzeby.

Jakoż, gdzie tylko idzie o dobro powszechne, o zaspokojenie wielorakich potrzeb człowieka, tam wspólne połączenie gorliwości i pracy, koniecznie jest potrzebne, tam wspólne staranie i pomoc, nayskuteczniey zaradzić im może.

Choćby kto miał naywięcey przyrodzenia i szczęścia udziałów, nie wydoła sam jeden własnym i cudzym potrzebom: żaden bogacz, nie jest w stanie wesprzeć tylu nieszczęśliwych, ile ich ratują ludzie miernego nawet majątku w towarzystwo połączeni: są to dro-

bne jednostki, które razem zebrane, miliony składają.

Próżne są przeciw dobroczynnym towarzystwom zarzuty, jakoby pomnażały liczbę ubogich i nieszczęśliwych, odzwyczajały ludzi od dobroczynności i jałmużny, zmnieyszały dochód szpitalom.

Sama litość i rozsądek zarzuty te usuwa. Czyliż majętny i rządny gospodarz, do którego domu na odgłos ludzkości cisną się tłumem ludzie różnego gatunku, dla tego, że między nimi wielu się znayduje nie wartych przyjęcia, przed wszystkimi, bez różnicy, drzwi zamknąć powinien? Więcey jest pozorne, niż gruntowne, zdanie *Stewarta*, iż w miarę pomnażającego się miłosierdzia, pomnaża się liczba ubogich, w tym samym stosunku, jak w miarę żywności, pomnaża się ludność. Nie jałmużna i miłosierdzie, ale złe ich użycie i urządzenie, pomnaża liczbę żebraków. Możnaż twierdzić, że im więcey społeczność mieć będzie sposobów ulżenia nieszczęścia i cierpienia; tym bardziey nędza ludzka pomnażać się będzie?jak gdyby kto twierdził: im więcey naród mieć będzie sposobności rozszerzenia światła; tym grubsza okryje ziemię ciemnota.

Nie wstrzymują miłosierdzia i jałmużny dobroczynne towarzystwa, owszem zabezpieczając porządne ich użycie, starają się rozszerzyć je, pomnożyć i upowszechnić. Ulgę i pomoc przynoszą szpitalom, wspierając ubogich i opatrując chorych we własnych ich domach, a tém samém zmnieyszając liczbę szukających schronienia i ratunku w szpitalach: doświadczenie zaś pokazuje, że same tylko dobroczynne zgromadzenia i towarzystwa, zdolne są ratować skutecznie nieszczęśliwych, opiekować się ubogimi, i wykorzenić żebraninę ohydną.

Płonne jest i nawet szkodliwe mniemanie, jakoby nie było godném Towarzystwa Dobroczynności staraniem, zaprowadzać z obcych krajów oszczędność i przemysł żywienia ubogich, do kraju obfitego i rolniczego, a w miarę płodności i obszerności, nie dosyć jeszcze ludnego.

Zyczyć zapewne należy, żeby we wszystkich krajach, spełnić się mogło Henryka IV żądanie: aby każdy rolnik, każdy człowiek, mógł mieć dostatkiem chleba i mięsa do pożywienia, nie byłoby natenczas i ubogich, ani potrzeby obmyślania dla nich żywności.

Lecz kiedy w kraju naszym, większa połowa ludzi, żyje samym chlebem i roślinnym pokarmem, a wielu ubogim familiom, zbywa i na chlebie; kiedy wielorakie przyczyny, majętnieysze nawet domy, przywodzą do niedostatku i ubóztwa, a miłosierne fundusze nie są w stosunku do liczby ubogich, i przy naywiększéy oszczędności, ledwie ich mogą wyżywić; kiedy przepisana przez *Rumforta* żywność dla ubogich, nie jest tak droga, a równie posilna, jak pokarm ich zwyczayny; kiedy nareszcie, używane w obcych krajach sposoby żywienia ubogich, długiém doświadczeniem i wyrachowanym pożytkiem stwierdzone, równie są łatwe, jak oszczędzające wydatek; wszystkich tych sposobów, doświadczać i używać, Towarzystwo Dobroczynności jest obowiązane.

Tak dawniey gardzono błędnie wynalazkami, do polepszenia rolnictwa, w obcych krajach używanemi, spuszcza-

jąc się na samo przyrodzenie, hoynie udzielające obfitości krajowi naszemu, chlubnie mniemając, że on jest szpichlerzem Europy, chociaż zdarzało się często, że ten szpichlerz europeyski, przez niedbałe gospodarstwo i nieurodzaje, wypróżniony, na własne potrzeby krajowe nie wystarczał. Tak dziś jeszcze wielu mniey bacznych gospodarzów, nie miarkując wydatku z przychodem, i żyjąc nad intratę, do ubóztwa i upadku przychodzą. A jeśli domy majętne, samym tylko rządem dobrym i umiarkowaną oszczędnością, utrzymać się mogą; dla domów miłosierdzia konieczną oszczędność, i jak naylepsze gospodarstwo, nakazuje rostropność.

Wszystkie jednakże te korzyści i posługi dla cierpiącey ludzkości, natenczas Towarzystwa Dobroczynne przynieść są zdolne, gdy pod naywyższą w narodzie zostają opieką; gdy zbiór członków, który jest pierwszą zasadą Towarzystwa, składa się ze wszystkich stanów ludzi; gdy do wewnętrznego rządu, wybierają zpośród siebie, cnotliwych, rostropnych, pracowitych, zaszczyconych powszechną wiarą i ufnością, umiejących użyć zręcznie wszystkich sposobów do ratowania nieszczęśliwych; równie bowiem niewczesna rada i pociecha, jak nie w swoim czasie dana jałmużna, i sama nawet dobroczynność źle użyta, jest szkodliwą; gdy nakoniec staranie i ratunek nieszczęśliwych, stanie się potrzebą i rozkoszą serc czułych, i cnotą powszechną.

Pierwszy wzór, i zawiązek dobroczynnych towarzystw, jak wszystkie niemal nayużytecznieysze narodowi ustanowienia, winniśmy religii chrześcijańskiey (a).

W Rzymie i w całych Włoszech, dobroczynne, pod rozmaitemi nazwiskami towarzystwa, rozebrawszy między siebie w pierwszych jeszcze wiekach chrześcijaństwa, wszystkie miłosierdzia uczynki, i bliźniego posługi, pełnią je dotąd gorliwie. Z stolicy chrześcijaństwa dobroczynne towarzystwa i zgromadzenia do Francyi, Angli, niemieckich i dalszych północnych krajów, zaprowadzone zostały.

Xiądz Piotr Skarga *Pawęski*, rektor szkoły główney wileńskiey, pierwsze Towarzystwo Dobroczynności, z osób płci obojey złożone, pierwszą w królestwie polskiém, nędzy ludzkiéy gospodę, naprzód w Wilnie roku 1579, a potém w Krakowie roku 1584 otworzył, i naychwalebnieyszy swóy zamiar, stowarzyszonym braciom podał w te słowa: „Na tośmy zmówili się w Bogu, „z dobrém i miłosiernym sercem, abyśmy opatrowali domowy szpital i „domowe nędze, które są większe i „pierwsze, niżli żebracze pospolite, „chcąc im wedle możności służyć z majętności jaką komu Bóg udzielił. W którym to szpitalu, zamykają się wdowy, sieroty, rzemieślnicy, przychodnie, i rozmaici ubodzy, i niedostateczni, rozmaitemi nędzami i przygodami utrapieni, i od Boga nawiedzeni, jako ubóstwem, głodem, niemocą, ułomnością członkow, ogniem, „utratą, więzieniem, długami, potwarzą, prawowaniem, lichwami i innemi dolegliwościami domowemi, którzy żebrać się wstydzą albo nie mo-

(a) Dzieje Apostolskie w Rozdz. VI.

„gą, po ulicach nie leżą, i o ich nędzy, „rzadki albo nikt nie wie, pomocy ża- „dney nie mają, jedno od Pana Boga, „albo od tych, którzy im za Boga, ja- „ko naśladowcy Boży, stoją, których „nędze większe daleko być mogą i „są, niżeli tych, co leżą w szpitalach, „po ulicach, żebraniną żyją. „

Mąż ten niemniey światły, jak gorliwy i na nędzę ludzką czuły, rozsądne i zbawienne, nadał Towarzystwu swemu ustawy, w których naywiększą zaleca mieć na to pilność i ostróżność, aby jałmużna ludzka, i składki towarzystwa dobrze były obrócone, a niegodni, dobrych i prawych ubogich, opatrzenia nie brali.

Składki członków tego towarzystwa, były tygodniowe i roczne, i na tę składkę Lew Sapieha podkanclerzy litewski dawał po złotych sto każdego tygodnia; Paweł Brzostowski złotych czterdzieści, co w czasie owym, dosyć znaczną było ofiarą; do opatrzenia zaś skrzynki towarzystwa, ustanowioney w Krakowie, Mikołay Zebrzydowski, wojewoda krakowski, naywięcey się przyłożył.

Gdy po gwałtownem wstrzęśnieniu i rozerwaniu na części naypiękniey-szey posady Słowianów, stolica (b) ich odarta z całey świetności, skazana była na nędzę i spustoszenie, gdy naywspanialsze pałace i domy opuszczone od właścicielów, zamieniły się w puste siedliska; wstrzymane rękodzielnie, rzemiosła i budowy, które tysiące robotników żywiły, z czasem zupełnie ustały; w naysmutnieyszym tym czasie, zawiązane Towarzystwo Dobroczynności, z kilkunastu osób szlachetnie myślących, żywiło przez lat kilka chlebem i supą rumfortską, lud ubogi, pozostały bez wszelkiego wyżywienia się sposobu.

W północnego cesarstwa stolicy, jeszcze przez Piotra wielkiego, który sam wszystko tworząc i urządzając, nic nie opuścił, co tylko dla dobra i wygody mieszkańców, w wznie-sioney przez siebie stolicy, użytecznem być mogło, ustanowiona roku 1758 główna apteka, obowiązana była dostarczać bezpłatnie chorym ubogim lekarstwa, za świadectwem lekarza ubogich, do opatrywania ich i leczenia, szczególnie przeznaczonego. I to jest pierwsze w Europie miłosierne ustanowienie, leczenia chorych ubogich w własnych ich domach; lubo filantropiczne towarzystwa londyńskie, ten dobroczynny wynalazek sobie przypisują.

Nayjaśnieysza monarchini Katarzyna II, ustanowiła powszechną opiekę, i téy, między innemi przedmiotami ważnemi, szczególnieyszą pieczołowitość o ubogich poruczyła.

Za naywyższym roskazem szczęśliwie nam panującego MONARCHY ALEXANDRA I, Towarzystwo petersburskie, lekarsko-filantropiczne, urządziło roku 1804 sposob leczenia chorych ubogich w własnych ich domach, i tych którzy sami, po radę i lekarstwa do doktora przychodzą. W jedenastu częściach miasta, do każdey osobny lekarz i pomocnik wyznaczony, a dla niemających własnego pomieszkania i sposobu utrzymania się, obmyślone udzielne mieysca, pokarm, odzież

(b) Warszawa.

i posługa, są dostarczone. I na tak święty przedmiot, cierpiącey ludzkości, nayjaśnieyszy MONARCHA corocznie po 24,000 rubli, ze skarbu swego opłacać rozkazał (c).

We Francyi, oddawna zaprowadzone były rozmaite zgromadzenia i bractwa miłosierne, parafijalne, rzemieślnicze, cechowe, towarzystwa filantropiczne, z obojey płci i różnych stanow złożone, towarzystwa macierzyńskie, sierockie, i tym podobne. Z tych jedne miały staranie o chorych i niedołężnych; drugie obmyślały schronienie i pomoc dla ubogich matek; inne przyymowały niemowlęta na wykarmienie i wychowanie; oddawały sieroty do szkół i rzemiósł, wyposażały ubogie panienki; zbierały dobrowolne składki i jalmużny, i ratowały niemi wstydliwe ubóztwo; odwiedzały i okupowały więźniów i dłużników; opiekowały się ludzką niedolą; łagodziły boleść, cierpienie, i w nayokropnieyszym owym czasie, kiedy nayświętsze ustawy, i wszystkie prawa, zostały zgwałcone, wzgardzone i zapomniane, wstrzymywały rospacz, i cieszyły jeszcze nieszczęśliwych razem z niémi ginących.

Towarzystwa te dobroczynne pō większey części przetrwały naygwałtownieyszą burzę, z pożarem wszystko niszczącym; i jak czyste złoto, nieskażone, ani strawione ogniem, w gruzach pozostałe, dziś nanowo wzniesione i pomnożone, nayużytecznieyszą w cesarstwie francuzkiém czynią ludzkości posługę.

W Londynie zacząwszy od domu wychowania sierót, na którego założenie Tomasz *Coram*, pierwszy wezwał obywatelów téy stolicy roku 1739 do zapisania składki, wszystkie prawie szpitale i domy miłosierdzia, założone i wspaniale nadane, z dobrowolnych składek i ofiar obywatelskich, towarzystwa dobroczynne utrzymują.

Mają swoję zaletę dobroczynne towarzystwa niemieckie. Wsławiony licznemi przysługami dla ludzkości *Rumfort* wezwany od rządu, urządził w Bawaryi towarzystwo dobroczynności, i w krótkim czasie, przy pomocy rządowey, całą Bawaryą z szkodliwego żebractwa oczyścił.

Ustanowione od lat kilkanastu dobroczynne towarzystwo w Pradze, w ostatnich leciech powszechnego nieurodzaju i klęsk wojennych, większą część ubogich i zniszczonych Prażanów, od ostatniey nędzy i głodu uratowało.

Lecz zpomiędzy tych wszystkich, naylepiey urządzone i utrzymujące się od lat przeszło dwudziestu towarzystwo *Hamburskie*, ściągnęło na siebie uwagę wszystkich przyjaciół ludzkości, i na pochwałę naylitościwszego MONARCHY zasłużyło.

Pamiętne są wyrazy zapisane w dziejach ludzkości, którémi nayjaśnieyszy MONARCHA ALEXANDER I, pochwa-

(c) W ciągu jednego roku, tojest: od dnia 4 listopada 1804, do dnia tegoż, roku 1805, pożytkowało z tego dobroczynnego ustanowienia, chorych płci obojey różnego wyznania i stanu tysiąc ośmset dwoje: umarło z nich osób siedmdziesiąt dwie tojest, cztéry ze sta, czyli dwudziesta piąta osoba. Zaszczepiono ospę krowią czyli ochraniającą sto siedmnastu dzieciom. Miało Towarzystwo dochodu rubli 24,995: wydało rubli 13,888. kopiejek 28 i pół: zostało w kassie rubli 11,108, kopiejek 71 i pół. W ciągu czternastu miesięcy od dnia 1 listopada roku 1805 do dnia 1 stycznia roku 1807 przyjęto do leczenia chorych 4,822, z których tylko 66 osób umarło Zaszczepiono ospę ochraniającą dwumset sześćdziesiąt siedmiu dzieciom Od dnia 1 listopada roku 1805, do dnia 31 grudnia roku 1806 miało Towarzystwo dochodu rubli 43 313, kop. 51 i pół, wydało rubli 28,137, kop. 79, pozostało w kassie rubli 15,175 kop. 72 i pół.

lając towarzystwo hamburskie, na wzór innym podaje, i razem wskazuje na czém prawdziwa dobroczynność zależy.

„Zwyczayny sposób dawania jałmużny ubogim“ słowa są nayjaśnieyszego MONARCHY (d): „pomnaża tylko ich „liczbę, ale nie zabezpiecza spoczynku „starganemu pracą i obciążonemu wiekiem starcowi; nie przywraca do zdrowia, gasnącey, w poranku dni swoich, „dzieciny, nie wstrzymuje od przestępstw i nie ochrania od śmierci młodzieńca, który mógł być podporą „oyczyzny. Często natrętny próżniak, „wyrywa z ręki dobroczynney co należało do oyca familii, jęczącego na „łożu boleści i rospaczy. Nie na tém „zależy dobroczynność, żeby bydź dotkniętym i poruszonym na widok nędzy i ubóztwa zbyt często oszukujący. „Nieszczęśliwych szukać trzeba w ich „domach, w mieszkaniu płaczu i cierpienia. Kto uprzeymém z nimi obeyściem, zbawienną radą, i wszystkiemi sposobami moralnemi i fizycznemi, „stara się los ich osłodzić, ten jest prawdziwie dobroczynnym. Możność przyprowadzenia do skutku, tak zasługującego przed Bogiem dzieła, dowodzą „dobroczynne oświeconych narodów ustanowienia, mianowicie w Hamburgu, „gdzie zgromadzenie cnotliwych i spokoynych obywatelów, bez osobistey „korzyści i oczekiwania nagrody, dług „ten święty ratowania bliźniego, nayskuteczznieyszym i nayużytecznieyszym sposobem wypłaca.

„Zyczeniem jest mojem, aby ten „przykład był naśladowany... żebym zaś „pokazał, ile mają prawa do serca „mego, nieszczęśliwe losu ofiary, biorę „pod szczególną i osobistą opiekę, zaprowadzające się w stolicy mojey, nowe towarzystwa dobroczynne, równie „jak inne wszystkie, jakie bez wątpienia za ich przykładem, w narodzie tak dla mnie ukochanym, na „który przyrodzenie, wszystkie swe „dary wylało, i który wszystkiemi „cnotami, a mianowicie wspaniałością „przyozdobiło, zaprowadzone na ratunek bliźniego zostaną.“

Oto jest wzór prawdziwey dobroczynności, obraz łaskawości, i dobroci połączoney z mądrością.

Wzór tak świetny, z wysokości tronu podany, wzbudził powszechną gorliwość na ratunek nieszczęśliwych. Dla nich połączyliście i wy, szanowni obywatele, starania i ofiary wasze, i w tém samém mieście, w którém przed dwuchset i kilku leciech, pierwsze w kraju naszym, zaprowadzone było zgromadzenie miłosierdzia; za dozwoleniem rządu, Towarzystwo Dobroczynności w roku 1807 otworzone zostało.

Opatrywać pierwsze życia potrzeby, niemającym na ich zaspokojenie sposobu; obmyślać zarobek ubogim mogącym jeszcze pracować; sierotóm sposób wychowania i uczciwego życia, któreby z nędzy próżniactwa i rospusty ginęły; jednać poróżnionych, i dawać pomoc uciśnionym w pieniactwie; ratować w chorobie ubogich, szukać nieszczęśliwych, i nieść im radę, pomoc i pociechę; jest przedsiewzięciem i zamiarem towarzystwa naszego.

Nie zbywa wprawdzie miastu naszemu, na licznych szpitalach, od przod-

(d) Umieszczone w Reskrypcie JEGO CESARSKIEY MOSCI do Szambelana Witowttowa danym 16 maja roku 1802.

ków naszych w dawnieyszym czasie nadanych, których dochody szczodrobliwość NAYJAŚNIEYSZEGO MONARCHY pomnożyła; niezbywa na funduszach miłosiernych, na domach sierockich, i zakonnych zgromadzeniach, w których młodzież uboga, przyzwoite odbiera wychowanie. Ale są nadzwyczayne zdarzenia, nieurodzaje, choroby i rozmaite klęski, w czasie których szpitale i domy sierockie, objąć i pomieścić nie mogą ubogich niedołężnych i chorych. Znaydują się sieroty bez rodziców, krewnych, opiekunów, niemające nikogo, ktoby je na miłosierne wychowanie, do rzemiosła lub na służbę polecił.

Znaydują się familije, obciążone dziećmi, starce, niedołęgi, którzy wolą z niedostatku żywności i lekarskiego opatrzenia, kończyć w własném mieszkaniu, nieszczęśliwe dni swoje, niżli bydź przeniesionemi do szpitalów; rozstać się przed czasem z dziećmi i przyjaciółmi; pozbawić się ostatniey ich pociechy, i obcą ręką mieć zamknięte powieki.

Są nieszczęśliwi, mający duszę wyniosłą, którym los okrutny, tyle tylko na potrzeby życia dostarcza, ile przeciągnienie bolesnego ich bytu wyciąga, którzy obawiając się, żeby nie byli dla innych ciężarem, chronią się przed ludzkiém miłosierdziem nie chcąc zaciągać długu, z którego wypłacić się, żadney nie mają nadziei, walczą z nieszczęściem, potrzebą i rospaczą: szanować tych nieszczęście, i z jak naywiększą ostrożnością i uprzeymością ratować ich należy. Dla tych wszystkich dobroczynne towarzystwa, mające gotową zawsze pomoc, ratunek i pociechę, są koniecznie potrzebne; dla tych Towarzystwo nasze naypierwszą ofiaruje posługę.

Znaydują się na reszcie zmyśleni ubodzy i żebracy, którzy zuchwale i natrętnie, wyłudzają jałmużnę, i, korzystając z powszechney dobroczynności, pożerają własność cudzą, własność świętą ubogich. Starać się więc będzie Towarzystwo, obmyślić dla żebraków robotę, i tak urządzić dobroczynność narodową, żeby była dziedzictwem i wsparciem samych prawdziwie ubogich i nieszczęśliwych.

Dla łatwieyszego dopełnienia, tak ważnych i obszernych zamiarów, dzieli się towarzystwo, na *trzy wydziały osobne:* Wydział opatrywania pierwszych życia potrzeb; Wydział godzenia poróżnionych, dawania pomocy uciśnionym w pieniactwie, cieszenia i osładzania nieszczęście, w jakim bądź rodzaju cierpiącym; Wydział ratowania chorych.

Gorliwi obywatele, do każdego wydziału ofiarowali swoję posługę. Wybrani w każdey parafii miasta Wilna opiekunowie ubogich, przyjęli naytrudnieyszą pracę, rozpoznawania i zaświadczania prawdziwie nieszczęśliwych.

Na tak wielkie i liczne potrzeby, nie mieliśmy innego funduszu, oprócz samey nadziei, ale ta nadzieja, opartą na wspaniałości narodowey zawieść nie mogła.

Pobłogosławiła Opatrzność czystemu i zbawiennemu zamiarowi. Zebrana roczna ofiara członków towarzystwa, i innych osób dobroczynnych, wystarczyła na żywienie znaczney liczby ubogich i nieszczęśliwych familiy, w czasie naytrudnieyszym. A przystępując do wykonania nayważnieyszego zamiaru, we-

zwało Towarzystwo do roboty, jaka w czasie nayprędszym mogła być przygotowaną, do wyrobienia przędziwa, tychże samych ubogich zdolnieyszych jeszcze do pracy, których chlebem dobroczynności żywi.

Wydział drugi, rozpoczął swoję pracę, godzenia poróżnionych, i niszczących się pieniactwem pod naczelnictwem męża, który od lat wielu, sam jeden w tey prowincyi, zastępując mieysce polubowney magistratury, i sędziów pokoju, ważną tę posługę krajowi i współobywatelóm dopełnia (e).

Wydział trzeci, którego rys pierwszy, urządzenie i utrzymanie, winniśmy uczonemu professorowi kliniki, ratował chorych ubogich, i opatrywał ich radą doktorską i lekarstwami, bezpłatnie dostarczonemi (f).

Na wszystkie te przedmioty, jaki Towarzystwo miało dochód, i wiele wydało, przyłączające się rachunki wyszczególniają.

W przeciągu tego czasu, znakomitsi w kraju naszym, urodzeniem, światłem, i dobroczynnością obywatele, połączyli w Towarzystwie wileńskiém radę i pomoc dla nieszczęśliwych. Szanowne ich imiona są rękoymią dalszych nadziei, i chluby Towarzystwa naszego.

Xiążę Jmć Dominik Radziwiłł, ordynat nieświski i ołycki, dał towarzystwu dom z ogrodem, na przedmieściu wileńskiém, w którym ubodzy niemający sposobu do życia, odbierają już pożywienie, i pierwszy w nim zakład domu roboczego położony, pierwsza szkoła pracy i zarobku, dla ubogich jest ustanowiona.

Tak urządzone i wzrastające Towarzystwo, za staraniem i przedstawieniem J. W. wojennego gubernatora naszego litewskiego (g), którego troskliwości i pieczy, o dobro powierzonych rządowi jego prowincyy, w każdém zdarzeniu doświadczamy, nayjaśnieyszy MONARCHA przyjął pod naywyższą swoję opiekę; potwierdził jego ustawy, ofiary i dobroczynne zapisy, jakie w następnym czasie uczynione dla niego być mogą; obdarzył kapitałem 10,000 rubli dla zasilenia sposobów ratowania cierpiących, i w reskrypcie swoim MONARSZYM zalecił mi nayłaskawiey oznaymić wszystkim Towarzystwa członkom, że naszczególnieyszą nayjaśnieyszego MONARCHY, zasłużyli przychylność.

Naywyższe to potwierdzenie, dar wspaniały, i opieka MONARSZA, nową i nayświetnieyszą nadając towarzystwu naszemu postać, utwierdza je i zabezpiecza nazawsze, a dla kraju i miasta tuteyszego nowém jest dobrodzieystwem MONARCHY, panującego na pociechę ludzkości.

Obrazem są Bóztwa na ziemi monarchowie i mocarze świata, lecz sama łaskawość i dobroczynność oczom śmiertelnych, podobieństwo tego obrazu wystawia. Raz tylko odwieczny, mówił do zatwardziałego ludu w grzmotach i błyskawicach; litość jego i nieskończone dobrodzieystwa, mówią codziennie do serc wszystkich ludzi.

Obraz dobroczynnego Bóztwa w całém panowaniu nayjaśnieyszego MONARCHY ALEXANDRA I, jaśnieje. Za-

(e) Tomasz Wawrzecki.

(f) Józef Frank.

(g) Rimskiego-Korsakowa.

jęty uszczęśliwieniem milionów ludzi, dla ich dobra wszystkie dni swoje poświęca; nadaje nieszczęśliwym naybliższe do serca swego prawo; wzywa majętnieyszych do dzielenia z nim władzy i pociechy ratowania ludzi, osładza i polepsza dolę cierpiących; chce litościwie, żeby, pod oycowskim jego rządem, wszyscy żyli swobodnie. Tak wspaniałe i nayokazalsze światło niebieskie, roztaczając po całym świata okręgu, po wszystkich krajach i mieyscach, dobroczynne swoje promienie, aż do ostatniey lepianki nędzarza wszędzie życie, radość i pociechę roznosi.

Szanowni obywatele i koledzy! Zgromadzenia i towarzystwa dobroczynne, podają naydzielnieysze i naypewnieysze sposoby do zaspokojenia nieodzownych potrzeb przyrodzenia, do ratowania ludzi uciśnionych, jakiémkolwiek bądź nieszczęściem; w tym celu ustanowione w mieście tuteyszém Towarzystwo dobroczynności, oparte na starożytney i wrodzoney wam cnocie ludzkości i wspaniałości, wzniesione do wielkiego wzoru, który nam łaskawość i dobroczynność nayjaśnieyszego MONARCHY podaje, i zaszczycone naywyższą jego opieką, utrzymuycie stale waszą gorliwością, pracą i staraniem. Dzieli z wami tę gorliwość i staranie płeć, przeznaczona z przyrodzenia na pociechę cierpiących, na osłodzenie dolegliwości, na opiekowanie się niemowlęstwem, starością i chorobą. Znakomity twierdzenia mego dowod w świeżym przykładzie tych, które użyczonych sobie, od przyrodzenia i sztuki, talentow, z poświęceniem czasu, i podjęciem niemałego trudu, na dobro ludzkości użyły. Oklask powszechny oddał hold sprawiedliwy talentom, ja go dziś sercom ich niosę. To słodziło pracę, to kierowało zamiarem, niech więc odbiera nagrodę w tysiącznem błogosławieństwie, wsparcie mieć z niego mających, a których ja jestem tylko tłumaczem (h).

Łączmy wszyscy wspólne usiłowania, pracę i ofiary, a postępując mężnie w rozpoczętey szczęśliwie posłudze dla cierpiącey ludzkości, niezrażeni żadnemi trudnościami, przekonamy zawisnych, że ludzkość i dobroczynność jest u nas powszechną i narodową cnotą, i nie zawiedziemy chlubnego o Słowianach zdania, że ozdobieni wszystkiemi cnotami, mianowicie wspaniałością celują.

---

Przy tey mowie pomieszczony Reskrypt nayjaśnieyszego IMPERATORA do ś. p. Biskupa, dany 14 lutego 1808 roku w Petersburgu, tudzież przychod i rozchod kassy Towarzystwa i osobno wydziału jego trzeciego, do 1 stycznia 1808 roku.

Dalsze pisma drukowane, są następujące:

2. *Ustawy Towarzystwa Dobroczynności*, uchwalone roku 1807 dnia 3 grudnia, a drukowane roku 1808, in 8vo, z listą urzędników i dalszych członków Towarzystwa.

3. *Organizacya instytutu wakcynacyi założonego dnia 17 maja 1808 roku, w rocznicę urodzin doktora E. Jennera wynalazcy wakcyny. Wilno in 8vo.* W pierwszym punkcie tey organizacyi powiedziano, że ten instytut miał być

---

(h) Wzmianka o koncertach amatorskich, które dawane były na rzecz kassy trzeciego wydziału. (R.)

częścią trzeciego wydziału towarzystwa i zostawać pod dyrekcyą prezydenta tegoż wydziału.

4. *Discours prononcé lors de l' installation de l' institut de Vaccination de Vilna le 17 mai 1808, jour anniversaire de la naissance du Docteur Edouard Jenner, par Joseph Frank. Vilna 1808, 8vo.*

5. *Discours etc par H. Heiman Dr. etc. chef de l' institut de vaccination. Vilna 1808. 8vo.*

*Uwaga.* Czynności tego instytutu, równie jako i ustanie jego nieogłaszane.

6. *Rachunek roczny przychodu i rozchodu kassy Towarzystwa Dobroczynności od 1 stycznia 1808, do 1 stycznia 1809, in 4to.* Przy tym rachunku jest forma attestatów od opiekunów wydawanych ubogim, żądającym wsparcia od Towarzystwa, a także ostrzeżenie dla tychże ubogich.

7. *Układ nowego ustanowienia Dobroczynności pod nazwaniem instytutu macierzyństwa, otworzony d. 7 listopada 1809. Wilno 1809 in 8vo.* Instytut ten nie exystuje, a nawet pierwiastkowe jego działania, jeśli jakie były, nieogłaszane. Dałby Bóg, ażeby zamiar tak piękny, mógł się odnowić z lepszym skutkiem. Wedle wyrazów ustanowienia, należeć miał do wydziału trzeciego.

8. *Rachunek roczny przychodu i rozchodu kassy Towarzystwa Wilens. Dobroczynności, od dnia 1 stycznia 1809, do dnia tegoż 1810, in* 4to, arkusz jeden.

9. *Wiadomość o stanie Towarzystwa Dobroczynności w Wilnie; o jego funduszach, urządzeniach i czynnościach, aż do dnia 1 miesiąca stycznia 1815 roku, in 4to, arkusz jeden.* W pismie tém, którego autorem był P. Kulikiewicz, owoczesny sekretarz Towarzystwa, napomknięte są szczegóły, ściągające się nietylko do stanu obecnego, ale i do jego historyi: co oboje dokładniey zaczęto wyłuszczać i ogłaszać od roku 1817, w pismach P. Sekretarza Jundziłła, niżey tu wymienionych.

10. *Rachunek roczny przychodu i rozchodu kassy Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności, od dnia 1 stycznia 1816 roku do dnia ostatniego miesiąca grudnia tegoż roku, z regestrów na posiedzeniach administracyynych, podług ustawy, w każdym miesiącu podawanych i konnotowanych, ułożony.* in 4to, arkusz jeden.

11. *Ustawy Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności. Wilno 1817 in 8vo.* Jest to nowe wydanie pierwey ogłoszonych ustaw, z przyłączeniem dwóch reskryptów MONARSZYCH o naywyższém potwierdzeniu Towarzystwa danych, z których jeden na imie gubernatora wojennego litewskiego J. W. Rimskiego Korsakowa, a drugi na imie ś. p. Biskupa Kossakowskiego. Przyłączone są także *dodatkowe ustawy* uchwalone 30 maja 1817 roku i nowa lista urzędników i członków Towarzystwa.

12. *Posiedzenie publiczne Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności odbyte w Wilnie dnia 16 grudnia 1817 roku. Wilno in 4to* arkuszy sześć. Tu zawarte są: 1) *Głos Michała Ogińskiego Taynego Sowietnika i Senatora Państwa, Prezydenta pierwszego wydziału Towarzystwa, przy zagajeniu sessyi publiczney.* 2) *Mowa Jana Chodźki byłego Prezydenta 2giego departamentu mińskiego, członka Towarzystwa, na teyże sessyi mia-*

*na;* 3) *Krótkie zdanie sprawy z czynności Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności, od roku 1811 do końca 1816, czytane na publiczném posiedzeniu towarzystwa dnia 16 grudnia 1817 roku, przez sekretarza tegoż towarzystwa Ignacego Jundziłła.* Tu wspomnione posiedzenie roku 1811 dnia 16 maja, i wiadomość do roku 1810, drukowane nie były, ale treść ich zawartą jest w *zdaniu sprawy*, które niżey pod liczbą 13, a dokładniey i zupełniey opisana w *wiadomości* wymieniającey się niżey pod liczbą 15.

13. *Posiedzenie publiczne wileńskiego towarzystwa Dobroczynności odbyte w Wilnie dnia 29 września 1818 roku. Wilno 1818 in 4to* stronic 19. Tu zawarte są: 1) *Głos Michała Ogińskiego taynégo sowietnika i senatora państwa, prezydenta pierwszego wydziału Towarzystwa Dobroczynności przy zagajeniu sessyi;* 2) *Zdanie sprawy z czynności Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności, z roku 1817, czytane przez sekretarza tegoż Towarzystwa Ignacego Jundziłła.*

14. *Instrukcya dla opiekunów ubogich Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności;* uchwalona 8 sierpnia 1817 roku. Kart 10 in 8vo.

15. *Wiadomość o czynnościach Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności, od czasu jego ustanowienia do dnia 1 stycznia 1819 roku, przez sekretarza towarzystwa Ignacego Jundziłła ułożona. Wilno 1819 in 4to* stronic 27. Wiadomość ta, w tłumaczeniu rossyyskiém pomieszczoną jest w peryodyczném piśmie wychodzącém w Petersburgu, pod tytułem: Журналъ Императорскаго человѣколюбиваго общества, издаваемый Комитетомъ онаго по ученой части. Часть IX. N. VII. VIII.

Zdanie sprawy za rok 1819 spodziewamy się mieć sobie udzielone, i pomieścimy je w *Dziejach* w całém brzmieniu; z czego czytelnicy naylepiey poznają stan obecny towarzystwa i jego domu.

---

Szkoła *wzajemnego uczenia, w domu Towarzystwa Dobroczynności Wileńskiego.*

Dla dzieci ubogich i sierot, znaydujących się w domu Towarzystwa, zawsze dawana była nauka, stanowi ich przyzwoita. W szkołce tey od dnia 2 sierpnia 1819 roku zaprowadzona została metoda wzajemnego uczenia, i daje się nauka w godzinach rannych dla chłopców, a dla dziewcząt po południu, równie dla mieszkających w domu, jak i dla przychodzących z miasta bezpłatnie. O szczegółach tego zaprowadzenia, które jest pierwszym w naszych stronach przykładem, z dokładnością poźniey doniesiemy.

---

*Krotka historya zgromadzenia siostr Mariae vitae, napisana przez jednę Maryawitkę.*

Zamiar pisania historyi swojego zgromadzenia, jest nader trudny i nawet niebezpieczny. Mówić o sobie a stronnością nie uwodzić się, jest to obowiązek dziejopisa. Odkrywając więc drogi dotąd niewiadome, jakiemi szło towarzystwo opisujące się, do swego wzrostu, potrzeba, i błędne jego ukazać ścież-

ki, jeśli się w nie zaciekało; wzmieniać osoby związek z niém mające, wypada rzetelny obraz ich rysować; zdarzenia prawie spółczesne wykazując, należy nie taić okoliczności czynów, a te stać się mogą zawadą dalszych zamiarów; wyświecając, co się niedawno stało, i co się w przytomnym czasie dzieje, musi się wydać cały zakres, i cel dzieł, i ustawy, które się przedsiebiorą. Przypadki i odmiany, pomyślność i nieszczęście, omyłki i chwalebne usiłowania malować powinna historya we własney barwie. Słowem, prawda jest jey duszą: opowiadać nie wszystko, jest nic nie mówić. Te trudności niech obarczają innych, moja historya od tego będzie wolną. Zgromadzenia mego grunt osadzony na prostocie, otwartości i ubóztwie; opiszę więc istotę: inaczeybym nie za swe brała się rzemiosło. Jestto zgromadzenie nadto nowe, maluczkie i żeńskie: nie potrzebuję mu pochlebiać. Same wierne przywiodę wiadomości, które albo na pismie mam w ręku, albo z ustnego siostr, od początku zakładu żyjących, opowiadania, czerpałam, albo się z przytomnych zdarzeń wyciągnęły. Do tego krótkość, którą zamierzam, nie pozwoli mi zaciekać się w uboczne opisy, a duch samolubstwa nie może mną rządzić, gdyż zapał chluby próżney nie ma tam mieysca, gdzie się więcey nieszczęść, niż pomyślności okazuje. Słowem: rzetelność kierować będzie słabém piórem, w pisaniu tey historyi sióstr moich, którą rozpoczynam.

Założycielem pierwszym zgromadzenia Siostr Maryawitek był X. *Józef Stefan Turczynowicz* kanonik piltyński, wprzód w Dzięciole, pożniey ś. Stefana w Wilnie, pleban. Z jakich pobudek, jakiemi środkami, jaką pomocą, to się zgromadzenie zawiązało, utrzymało i rosło; czém się trudni, przez co powszechne zyskało zadowolenie i szacunek, nakoniec w jakim jest dziś stanie, z tego krótkiego pisma postrzeże czytelnik; uzna palec Boży i powie: *od Pana to się stało, i jest dziwnym w oczach naszych.*

Wspomniony kanonik Turczynowicz, przy schyłku wieku XVII, urodzony w Litwie, ze szlachetnych, ale niebogatych rodziców, wybrał sobie stan duchowny, i świętość powołania usprawiedliwił, stawszy się wzorem kapłanów przez pobożność, miłosierdzie i gorliwość, mianowicie w nawracaniu Zydów, czemu się cały poświęcił. Pałając bowiem żądzą przywiedzenia tego narodu do prawdziwego w wierze oświecenia, tak umiał serca ich skłaniać ku sobie, już przez łagodną namowę, naukę i radę, już nay więcey przez dzieła dobroczynne, iż ręką własną więcey pięciuset w różnych ochrzcił mieyscach, którym, nie tylko światło ukazał ewangeliczne, lecz każdemu sposób życia obmyślić i swą opieką każdego zaszczycić starając się, żadnego z nawróconych albo do apostazyi, albo do żalu za porzucenie oyczystych błędów nie dopuścił. W rzeczy samey, jest prawie niepodobieństwo skłonić dobrych obyczajów Izraelitę do odmiany swey religii, bez ukazania mu w nowey lepszego bytu, i bez uprzedzonego obmyślenia ważney pomocy w swieżém stanu swojego położeniu, po starganiu wszelkich związków, jakie go kojarzyły, nietylko z własną rodziną, ale z całym nawet tym narodem, ktory samo obcowanie z takim człowiekiem za naywiększą poczytuje hańbę.

Szczupłość funduszu kładła tamę do obfitszego plonu w tym Turczynowicza zapale: słabe zasiłki z dobroczynnych przez niego wyżebranych jałmużn, nie mogły odpowiedzieć potrzebom jego prozelitów, a wycienczone źródła małych dochodów, pozbawiały sposobności tylą ich łaskami obdarzać, ile napoczątku sypał. Jeszcze wówczas niewierzono, aby było potrzebą słabość ludzi podpierać czynami miłosierdzia w powołaniu Bozkiém. Polska nie umiała zastanawiać się nad tém, aby liczny lud izraelski, na jey ziemi osiadły, i potém czoła pospólstwa chrześcijańskiego karmiący się, uczynić użytecznym krajowcem, a jako rodaka zbliżyć przez przyjęcie religii do miłości oyczyzny.

Wzniosł się nad spółczesne mniemanie mąż Boży. Kochał oyczyznę, i gorliwością pałał wiary. Przewidywał dla obu niemałe, z tego opowiadania Chrztu ś. pożytki, poymował kraju i religii z neofitów wygody; daleki od fanatyzmu i samolubstwa, ginął, iż tak rzekę, w myśli swojey, nie upatrując środka do wsparcia pomnażających się prozelitów, bez czego znał doskonale niemożność uiszczenia swego wielkiego przedsiewzięcia.

W tamtym czasie niemiano wyobrażenia o londyńskich w tym celu, ani nawet o teraźnieyszych dobroczynnych towarzystwach, które po upłynionym wieku ledwo się dały poznać w Litwie, przez swe chwalebne zamiary. Bractwo miłosierdzia od dobrego Skargi wynalezione, słabe w Krakowie miało naśladowanie; nasze zależały na pewnym rodzaju modlitew, i zbiorze, używanym na nietrwałą ozdobę obrazu, lub na partykularne nadużycie ich starszyny. Zwyczay kształcenia coraz nowych zakonów ustał, kiedy się zdawało, iż nic nie może być doskonalszego, nad te towarzystwa, które SS. Wincenty a Paulo i Jan de Deo dla posługi chorych w południowych Europy krajach osnowali, i które ledwo tylko w Warszawie poczęły się ukazywać.

Błąkał się więc oyciec nasz duchowny w swych namysłach, jakiegoby się miał chwycić sposobu dla dóyścia do swego zamiaru: a nie ufając usilności, jaką do tego czynił, tak mocne, już przez ustawiczne modły i umartwienia; już przez rozmowy z ludźmi mądrymi i pobożnymi, w duszy swey wyrył o tym przedmiocie wyobrażenie: że się mu, czyto przez sen, czy przez natężone myślenie zdawało, iż widział postać, odkrywającą osnowę tego zgromadzenia, która cel jego doskonaley miała uskutecznić, niż go on sobie wystawił w swoim zamiarze.

Tém ucieszony, udaje się do rady X. Barszcza, znakomitego w rządzeniu sumienia spowiednika, którego wzmocniony zdaniem, jął się do założenia kongregacyi, któreyby nayważnieyszym było końcem, zbierać nawróconych przez się lub przez inne osoby Izraelitów; prawideł wiary uczyć; sposobić do chrztu; i dawać naypewnieysze środki do dalszego życia, a choćby własną pracą żywić i wspierać.

Na ten więc koniec tworzy konfraterniją, w swem ją ubogiém ś. Stefana osadza probostwie, i dzieło zbawienne rozpoczyna. Zaraz męzkie zgromadzenie zdało się fundatorowi nieprzydatném; dla tego zaniedbane zostało; lecz płci żeńskiey w tak doskonale nagle urosło, iż nieźmierne trudów jego dały się widzieć

pożytki. Liczba neofitek w Wilnie, pospolicie pracą rąk, nowych Turczynowicza zwolennic, i wyżebraną przez nie jałmużną żywionych lub zasilanych; przyzwoitą nauką religii, czytania, pisania i różnych robot, ćwiczonych; znalezieniem poźniey służby lub mieysca; postanowieniem w stan małżeński, uplacowaniem w domach możnych na opiekę; nakoniec przyjęciem, mających powołanie, do kongregacyi, zachęcona; tak się widocznie powiększała i uderzała wszystkim w oczy, iż nietylko w tém stołeczném mieście, lecz i po innych w Litwie, to się towarzystwo zawiązywać, i podobnež z nawrócenia pożytki dla oyczyzny i kościoła ciągnąć poczęło.

Niespracowany w swym zamiarze ten dobry kapłan, gdy dostrzegł, iż jeszcze nie dokonał rady spowiednika, i zważył, że taka inkorporacya traciłaby w tamtym czasie zaletę, gdyby służąc religii nie nosiła postaci duchowney; albowiem gdzie idzie o skłonienie do wiary i w przyjętey utwierdzenie, tam stan kościelnego nauczyciela dodaje słowom ważności, postanowił: aby jego kongregacyi siostry suknią przyjęły zakonną.

Przepisał zatém pewny sposob życia: dał regułę stosowną do powołania; domom przyswoił kształt klasztorów; odział swe uczenice w jednostayny, bardzo przystoyny, popielaty habit, rozpostrzenił ich zakładu zakres do obowiązków wychowywania sierót i ćwiczenia w naukach panienek ubogich, i nazwał je imieniem *Siostr Mariae Vitae*: od czego dotąd *Maryawitkami* ich mianują: miasto zaś obszernych ustaw, przeznaczył im za prawidło, powtarzane od siebie ustawicznie słowa; *Klauzura: w sercu. Klasztor: świat cały. Cel pracy: nawrócenie, nauka, i miłosierdzie. Plac zabawy: każda żydowska karczma. Reguła: kochać Boga i bliźniego. Koniec: jeden Pasterz i jedna Owczarnia. Fundusz: w niebie. Hasło: imie Panny Maryi.* Te maxymy były napisane i są dotąd na sercu każdey siostry naszey.

Tuby mi należało wypisać przynaymniey ważnieysze nauki, jakiemi nasz oyciec fundator napełnił swą ustawę; jakie zawarł w listach do swych córek pisanych; jakie nakoniec utrzymują je w duchu pierwiastkowego zapału; lecz przedsięwzięta krótkość odwołuje mię od powtarzania zbawiennych rad naszego mistrza, utrzymujących zwolennice jego na drodze pobożności i przywiązania do swey wokacyi: przystępuję zatém do opisania dalszych zdarzeń, które osnowanie tego zgromadzenia utwierdziły.

Tak obfite, już we względzie nawrócenia i wsparcia Izraelitek, już w przedmiocie wychowania młodzieży, to nowe zgromadzenie, prac swych kościołowi i krajowi przyniosło owoce, iż niemi ucieszeni biskupi: wileński Zienkowicz, łucki Kobielski, żmudzki Łopaciński i Puzyna inflantski, pasterskiemi listami, w różnych datach wydanemi, je utwierdzili, zaszczytnie Maryawitki dyecezyom swym zalecili, i tak wielkiemi pochwałami uwielbili fundatora, iż on tą łaskawością pasterzów kościoła zagrzany, nietylko w Wilnie r. 1737 wprowadzenie publiczne do szpitala S. Łazarza od biskupa jemu danego uczynił; złożonym od wielu dobroczyńców funduszem ubogacił; za kolebkę swemu zakładowi to mieysce wybrał; i od Oyca ś. wtenczas panującego Benedykta XIV, approbacyą i odpusty wyjednał; lecz témi krokami po różnych województwach w Litwie

to swoje institutum rozszerzał; klasztory zakładał, i je nawiedzał; siostry przyymował; dawał im naukę; nakoniec ogólny rząd nad niemi poruczył swojey naypierwszey uczenicy, naydoskonalszey w naśladowaniu jego celu i prawie współfundatorce, *Anieli z Czyżów Potemkinowey* (wdowie po zmarłym majorze woysk ros. Potemkinie, pokrewnym owego wielkiego Potemkina, Taurycklego, xiążęcia rzymskiego imperium i feldmarszałka) i ją przełożoną zgromadzenia i wizytatorką mianował; a tak licznie pomnożył i tak znakomite ukazał swojego zaprowadzenia zasługi, iż publiczność ubiegała się czynić Maryawitkom dary, świadczyć im dobrodzieystwa i dawać wszędzie protekcyą, gdzie tylko wymagały okoliczności ku ich pożytkowi lub sławie.

Było już w Litwie 17 klasztorów, a mianowicie: 1szy w Wilnie, 2gi we Mścisławiu, 3ci w Mińsku, 4ty w Kownie, 5ty w Słonimie, 6ty w Połocku, 7my w Orszy, 8my w Krożach, 9ty w Hołowczynie, 10ty w Witebsku, 11ty w Grodnie, 12ty w Nowogródku, 13ty w Wołkowysku, 14ty w Mozyrzu, 15ty w Pińsku, 16ty w Chołopieniczach, 17ty w Bobruysku: których uposażenie, prócz pacowskiego w Hołowczynie, gdzie przeznaczona była annuata; mozyrskiego i słonimskiego, gdzie od szczupłey summy dochodził procent: tém się pospolicie ograniczało, iż fundator darował plac i dom na nim mały, w którym mieszkając siostry jałmużną i pracą rąk, nietylko się same żywiły, ale się tém dzieliły, stanowiąc los nowo nawróconych Żydówek, karmiąc sieroty i ucząc ubogie panienki.

Tym torem postępując pierwsze matki nasze Maryawitki, gdy się tak użytecznémi trudnią zamiarami więcey lat trzydziestu; gdy skromnością nad inne celują; gdy przystoyném życiem i pobożnością przyświecając, dają rzadkie do cnoty zachęcenie; gdy tak wielu ku sobie nęcą serca, iż więcey 60 osób w swém zgromadzeniu, a 400 z górą neofitek nawróconych, żywionych i opatrzonych liczą: gdy nakoniec sława po całey się Litwie rozchodzi; powstaje wówczas przeciw nim zazdrość i intryga, pierwsza temi chwalebnemi dziełami ocucona, a druga zalotnica czynów zbawiennych, wylęgniona w sercach ludzi podłych, niesłychane wzniecają prześladowanie.

Żydzi, postrzegając coraz pomnażającą się stratę przez wyrwanie posługą Maryawitek z ich łona tyle ofiar miłych Bogu i pozyskanych oyczyźnie, znaleźli środek ujęcia źle myślących do zniszczenia oręża, który przeciw nim walczył. Nie śmiano tey przyczyny kłaść za hasło zawziętey przeciw Maryawitkom woyny. Szukano pozoru i znaleziono go w skardze jakoby konwentów *mendicantium*, że im kwestę tamują, oraz w urazie mniszek, że się na wzór ich odziewają, nie będąc zakonem lecz tylko kongregacyą. Tę maskę wziąwszy nieprzyjaciele nasi, a żydowskiego plemienia opiekunowie, groźnie występują, rozwijając żwawy w wileńskim konsystorzu proceder.

Zapozwany Turczynowicz, iż śmiał przeciw zakazowi Soboru Trydentynskiego nowy zakon fundować: że kwestarzom czynił w zebraniu jałmużny przeszkodę; i że jakoby gwałtem waży się chrzcić żydówki; przeciw tym skargom, i przeciw wyniesioney żało-

bie, stanąwszy przed sądem duchownym, tłumaczył się, iż jego zakład żadnemu zakonowi krzywdy nie czyni: dobrowolne bowiem dary są własnością dających, a nie winą żebrzących; iż jego zwolennice honor a nie hańbę przynoszą habitowi mniszek; iż on nie klaustralny zakon ale kongregacyą na wzór siostr miłosiernych założył, która nie publiczną ale tylko prywatną, od woli własney ślubujących i od rozwiązania spowiedników i biskupów dependującą czyni professyą, a stąd żadney w niey siostry niechętney nie masz. *Maryawitka*, mówił on, *wtenczas prawdziwa, gdy leży na marach*, albowiem występna w naymnieyszym punkcie, bywa oddalaną, a nieukontentowana w każdym momencie może się sama oddalić. Ukazywał swojego zgromadzenia ubóztwo, które politowanie jednać powinno: albowiem Maryawitki żadnych prawie funduszow nie posiadając, nie tylko same z pracy rąk swoich żyją, ale nią i drugich wspomagają. Jawnie przeświadczał, że żadna neofitka nigdy do opuszczenia żydowskiego niedowiarstwa nie była przymuszona: bo ani jedna z tych, które jego duchowne córki nawróciły, albo którym dawały naukę, nie dopuściła się odstępstwa wiary. Usiłował przekonać, iż przystoi na zwierzchność duchowną, aby przykłady świat budujące uwieczniała, i ochraniała od napaści, nie zaś je prześladowała. Lubo temi i tym podobnemi przyczynami bronił swego instytutu; nieprzyjaciele atoli jego, żydowską wsparci pomocą, otrzymali w konsystorzu zwycięztwo.

Stanął dekret kasujący kongregacyą Maryawitek, a fundator cenzurą kościelną obłożony został. Tuby mi należało przywieść niektóre wyrazy, i powody zniszczenia naszego zgromadzenia, w rzeczonym wyroku umieszczone, któreby wykazały wymuszone przeciw słuszności zdanie sędziów, od całey publiczności za istotne prześladowanie przyjęte; lecz nauczona ślepego uszanowania ku władzom duchownym, milczenie o szczegółach téy niesprawiedliwości zachowuję: dość powiedzieć, iż się stało podług woli nieprzyjaciół naszych.

W skutek bowiem tego dekretu, od którego acz Turczynowicz, zaniosł do nuncyatury appellacyą, słuchanym jednakże z tych, co i w konsystorzu pobudek nie był. Nastąpiło straszne prześladowanie zwolennic jego. Wygnane prawie ze wszystkich w Litwie klasztorów, szukały schronienia, gdzie miecz zemsty dosięgnąć ich nie mógł. Właśnie wówczas odpadła od wileńskiey dyecezyi Białoruska kraina, gdzie siedm domów naszych znaydowało się, którym rzeczony dekret nie mógł zagrażać. Piński należał do biskupa łuckiego; w Słonimie bogoboyny Domański, w Mozyrzu możny Jeleński fundatorowie; w Mińsku różni panowie powagą swą zasłaniali klientki, a z Bobruyska wygnane, xiąże Radziwiłł w Hłusku osadził. Tak rozproszone, kupiły się gdzie mogły pod skrzydła silnych obrońców, a znalazłszy przytułek, ani na moment wykonania swego powołania nie odstępowały: owszem, jak złoto pod młotem i w ogniu nabywa ceny i poloru, tak ich świętość obyczajow w nieszczęściu jaśnieysze wydawała promienie, a zapał dotrwania w cierpliwości, sprawił, iż żadna z tego po-

wodu nie zmieniła wokacyi, i wszystkie tym silnieyszym gorzały ogniem gorliwości w strzeżeniu swojey reguły, im mocnieysze przeciw niey wymierzały się pociski.

Jeden tylo prześladowany, osobiście nawet, fundator, nie mógł znieść tego nieszczęścia. Niesprawiedliwość sądu; tyle utraconych, z nawrócenia żydów, dla kościoła i kraju pożytków; cały wiek stargany na chwalebnych zabiegach wniwecz obróconych; los siostr postarzałych na użyteczney posłudze zostawiony bez opatrzenia, i przywiązanie do obranego stanu przez taki gwałt zawiedzione; nakoniec utrata tylu dusz z niedowiarstwa żydowskiego mogących się pozyskać, i zgubiona nadzieją utrzymania swego instytutu; stawając mu koleyno na myśli, targały czułe serce, do ciężkiey go przywiodły choroby, i wkrótce zbliżyły do bramy wieczności.

Widząc więc nadchodzący koniec życia, który miał być początkiem lepszego, po odbytém religiyném do śmierci przygotowaniu; nagle, podobną jak przed 40 laty pocieszony myślą, przywołuje dysponującego kapłana, i swe zwolennice, których niemała liczba zbiegłszy się wtenczas do Mińska, leżała u stop swojego mistrza i oyca. Daje im błogosławieństwo, czyni oświadczenie, iż ani on, ani cała kongregacya, lub z niey którakolwiek siostra, naymnieyszey niedopełnili winy, któraby wartą była nie tylko tak srogiego prześladowania, ale i lekkiey kary; nakoniec powiedziawszy, iż przeczuwa, że jego instytucya nie tylko zgaszoną nie będzie, lecz jeszcze znakomiciey odżyje, liczniey urośnie, zajaśnieje wspanialey, i w końcu do powszechney jedności owczarni z Pasterzem stanie się nieposledniém narzędziem, w modłach za swych nieprzyjacioł i ucałowaniu ran Zbawiciela, zasnął w Panu 1773 roku, zostawiwszy sieroty swe w nieutulonym smutku i we łzach pogrążone. Pogrzeb tego wielkiego męża będzie dowodem jego świątobliwości. Każdy przytomny uwielbiał cnoty; dziwił się heroicznym dziełom i skutkom tak śmiałego zamiaru, modlił się jak do świętego całując zwłoki czcigodne, nakoniec osypawszy dobrodzieystwy córki jego duchowne, uręczał im wsparcie i cieszył w utrapieniu.

Potemkinowa, zostawiona na czele towarzyszek, udała się z Mińska do X. Modzelewskiego, altarysty w Słonimie, którego przy zgonie fundator mianował swoim następcą i oycem zgromadzenia pozostałego. Ten czułym będąc na los zwolennic swego przyjaciela i spowiednika, z którym nayściśleyszym miłości braterskiey związkiem, spólnym nawracania żydów zamiarem i dobroczynnością ku Maryawitkom był skojarzony; lubo przyjął łaskawie tę zacną i pełną cnót i pobożności niewiastę; lecz innego w opłakanym jey kongregacyi stanie nie znaydował sposobu, jak tylko udanie się z prośbą do Rzymu, aby Oyciec ś., dekret wspomnioney kassaty podnieść i regułę approbować raczył.

Była to rada jedyna, ale trudna, niepewna i prawie niepodobna; lecz dla mężney białogłowy pokazała się naydogodnieyszą i lekką do wykonania. Bierze więc determinacyą, osobiście udać się do apostolskiey stolicy; i skłoniwszy kilka siostr podobnież jak ona stałych i pobożnych, poruczywszy zo-

stające się rzeczonemu kapłanowi, jako ich oycu, mimo naysilnieysze perswazye, dąży do Włoch, i w kilka miesięcy bez znajomości obcych języków, bez podróżnego zapasu i listownych zaleceń, o żebranym chlebie przybywa z cztérema drogi swey towarzyszkami aż do samego Rzymu. Takie przedsiewzięcie powinno zadziwić, nieznających prawdziwey cnoty.

Nim się przysposobiły nasze pielgrzymki do ułożenia suppliki i zyskania audyencyi u Papieża; swoją skromnością, przykładném życiem, uprzeymością złączoną z głęboką pokorą, i niezmyśloną ale istotną pobożnością, tak całego ludu rzymskiego na się obróciły oczy, iż wprzód Oyciec ś. zaleconą miał ich cnotę i niczém nieskalane obyczaje, nim się dowiedział o przyczynie ich przybycia: owszem, słysząc zaszczytne od nayważnieyszych osób swego dworu pochwały ich świętego zachowania się, sam je do siebie przyzwać, wiele o sposobie życia, celu powołania, zabawach, edukacyi ubogich, instrukcyi, nawróceniu i wsparciu żydówek, a nawet o położeniu owczasowém oyczyzny naszey, z nimi kilkakrotnie rozmawiać, i nakoniec na podaną prośbę list czyli *breve* do biskupa wileńskiego Xięcia Massalskiego z kancellaryi swey wydać raczył, w którym, pochwaliwszy ich kilko-miesięczne sprawowanie się w Rzymie, i przychylność do ś. Stolicy, polskiemu narodowi zwyczayną, nie tylko powołanie ich, cel zgromadzenia, i całą ustawę approbował; lecz jak naymocniey zalecił biskupowi, iżby powracające do oyczyzny łaskawie przyjął, pod swą szczególną wziął opiekę i od wszelkiego bronił prześladowania i krzywdy.

Tak mocnym uzbrojona puklerzem, to jest niosąc breve Klemensa XIV, dążyła spieszno napowrót do Litwy, Potemkinowa, uradowana, iż miecz na zniszczenie swego institutu zaostrzony, w ręku swych nieprzyjacioł skruszyć podoła; lecz nim stanęła na oyczystey ziemi, dwie jey towarzyszki znużone podróżą, w Niemczech, trzecia w Częstochowie, dług śmiertelności wypłaciły, czwarta w kilka miesięcy po ich do Słonima przybyciu umarła; sama tylko wizytatorka z X. Modzelewskim, w ręku biskupa papiezkie złożywszy pismo, w wielkie zadziwienie wszystkich w Wilnie wprawiła, iż pomimo słabość płci swojey, ubóztwa i małą naukę, tak ważne dzieło, nie tylko na dobrym postawiła stopniu, lecz jeszcze swoją kongregacyą nazawsze ustaliła, przez utwierdzenie tego Papieża, który mało co przed tém, uczony i możny zakon skasował. Każdy uznawał w tém cud Opatrzności, iż wybrała maluczkich do ogłoszenia jey ożywiającey mocy i opieki, które nie mnieyszemi się okazały w dalszém tegoż zgromadzenia zachowaniu i wzroście.

Nie znalazła Potemkinowa, ani tey liczby siostr swoich; ani tego porządku, jaki przed dwóma laty zostawiła w Litwie w pozostałych szczątkach klasztorów naszych. Jedne obciążone laty i pracą, drugie ściśnione niepomyślnością zgromadzenia i smutkiem z niewiadomego losu i zdrowia matki przełożoney, inne ścigane od prześladowców nie mogąc ich wytrzymać napaści, poszły po zapłatę swego cierpienia do wieczności; niektóre zaś albo nagnane od zwierzchności duchowney, wstąpić musiały do klaustralnych zakonnic, o-

płakując przymus ich powołaniu domierzony, albo unikając goniącey za sobą przemocy, uciekały do Białey-rusi, gdzie Katarzyna wielka, żadnych w duchowieństwie odmian nie przyymując, nie tylko Maryawitki przy swojey exystencyi zachować, nowemu tam od siebie fundowanemu biskupowi rozkazała, nie naruszając ich reguły i funduszów; lecz nadto widząc, jako wielkomyślna i przezorna Pani, użyteczność siotr i institucyi doskonałość, klasztorowi połockiemu przeznaczyła na sustentacyą ziemski majątek i przez reskrypt do gubernatora, generała Kreczetnikowa, oddać w posiadanie wieczne zaleciła. W klasztorach zaś litewskich, po dwie tylko siotry, w Pińsku, Mozyrzu i Mińsku, jednę w Hlusku, a trzy w Słonimie, Potemkinowa znalazła. Reszta klasztorów albo poszły na łup tym, co się do naszey przykładali zguby, albo przedane, dostały się w ręce Zydom, którym czyniły Maryawitki zbawienną posługę w przyprowadzaniu ich do prawdziwego światła: stąd poszło, iż chociaż xiąże Massalski, otrzymawszy papiezki rozkaz, żądał go uiścić nawet w powróceniu klasztorów, nie było jednak sposobu albo je od nowych właścicielów pozyskać, albo pozyskane tak małą siostr liczbą zamieszkać. Jeden tylko wileński klasztor, złupiony i ogołocony ze wszystkiego, do pierwszych powrócił dziedziczek, w którym, sprowadzona z Białey rusi, w dziecińśtwie swém od fundatora obleczona, a ztąd jemu bardzo miła, siostra Jankowska, na przełożeństwie osadzoną została. Jak zaś ona ten dom dźwignęła; jak go udoskonaliła, jak różnemi funduszami i miłościwym darem Nayjaśnieyszego Cesarza ubogaciła; jak mnogie w edukacyi sierot i ubogich panienek, w instrukcyi neofitek i w polepszeniu ich losu utworzyła zakłady; jak nakoniec w obszerne mury, place, i dochody opatrzywszy, więcey 40 lat nim chwalebnie dotąd rządzi; dłuższyby opis, z naruszeniem jey pokory, te karty mojego pisma zajął, niżeli jego szczupłość pozwala. Pamiątkę tak zacney siostry naszey, poźnieyszemu do uświetnienia czasowi zostawiam. Niech ją doskonalsze uwielbia pióro; ja się zwracam do tego nieszczęśliwego momentu, kiedy los okrutny wydarł nam przez śmierć w roku 1786 zdarzoną, naydroższą matkę, całego zgromadzenia przełożoną i wizytatorkę, nigdy dosyć nie odżałowaną Potemkinową.

Jakich przymiotow, cnot, zasług i męztwa, była ta heroina; jak wysoką rodowitością i połączeniem się z domem w świecie znanym jaśniała; jak kochała swą kongregacyą, którą mądrze rządziła; jak czuła nad jey upadkiem, z dziwnego jey zapału, gorliwości i poświęcenia się widno: a jak świątobliwie żyła, tak krótka jey niemoc, nikomu przykrą nie była, zgon zaś pobożny, niewypowiedzianym smutkiem serca siostr wszystkich napełnił. Póki trwać ma (jak się spodziewać należy, zawsze) instytut Maryawitek, póty one święcić pamiątki dnia, w którym otrzymała ta matka nasza w Rzymie potwierdzenie reguły swojey, nie przestaną, i póty drogie imie Potemkinowey Anieli w modłach i w sercu jey córek duchownych nie zgaśnie; albowiem, lubo nam umarła, i ze łzami się wspomina; niewątpliwie żyje w Bogu, i w nie-

bie za swém się wstawia zgromadzeniem, w jego ufającém Opatrzności, którey łaski co raz nowe dadzą się widzieć.

Osierociałe Maryawitki, w jednym jeszcze X. Modzelewskim widziały swego zwierzchnika i oyca, lecz i ten nie długo był ich opiekunem; gdyż ciągłą zniszczony niemocą, zapisawszy cały swóy ubogi majątek słonimskiemu klasztorowi, w kilka lat, przeniosł się na lepszy żywot, w którym niechybnie został domieszczony za swe nieskażone żadną złą skłonnością życie, za stałą pobożność, i gorącą usilność w służbie Bożey, oraz za pragnienie chwały Zbawiciela we wszystkiém, a mianowicie w pozyskaniu dlachrześcijaństwa Żydów, na co ani trudów, ani kosztu nie szczędził. Szkoda straty męża w wieku nieprzestarzałym, przykładu tak pięknego w kapłanie, nie dla siebie i swey rodziny, ale dla biednych i swego powołania, żyjącego. Niemniey ubolewać nam trzeba, że za swego życia, nie starał się o wybor Maryawitkom ogólney ich przełożoney wizytatorki, po śmierci pierwszey, i że za przykładem fandatora nie naznaczył im oyca, któryby się zatrudniał ich losem.

Zostały więc bez ogólnego steru w swym rządzie. Każdy klasztor zaczął się sam sobą prowadzić. Nie było, ktoby starsze naznaczał: i ktoby trzymał dyrekcyą całego zgromadzenia. Wkradały się nadużycia; wyłamanie się z karności i posłuszeństwa. Przywłaszczanie własności, obce wpływy, zabiegi o przełożeństwo i mieysca, dały się widzieć: słowem, zgasła stałość i mądrość rządu. Władza dyecezalna, którą czcimy, i którey nigdy w niczém chybić nie ważymy się, albo zbyt odległa, albo niewchodząca w nasze ustawy i zwyczaje, nie mogła się przyczynić do porządku, bliższego wewnętrznego czuwania, i codzienney pilności, które bez przełożoney wizytatorki ustały.

Wpośród tey anarchii, sama Opatrzność strzedz nas raczyła, iż żadném się zgorszeniem zgromadzenie nie splamiło, ani zaniechało powołania swego. Zawsze, i w każdém mieyscu zatrudniano się instrukcyą, i losem nawróconych Żydówek: zawsze dawano naukę ubogim pannom: zawsze skromności i chrześciańskich obyczajów przykład w sposobie życia, i obeyściu się ze świeckiemi, był w nich czczony: słowem, zawsze Maryawitki Bogu i bliźniemu dobrze służyły, aczkolwiek w niektórych chybiały regułach: lecz i ten niedostatek został poprawionym. Taż sama dobrotliwa Opatrzność, która nad niemi czuwała, podała okoliczność do urządzenia, skupienia się w jedno ciało, i do wzrostu tego zgromadzenia.

Gdy w tak krytycznym, jak się rzekło, były stanie nie tylko litewskie (wileński wyłączywszy) lecz i białoruskie klasztory; gdy liczba siostr w pierwszych, ledwo 10 przechodziła, a w poślednich 30 nie dosięgała; gdy ukazy nowo wydane zdawały się tamować wszelkie nadzieje prozelityzmu z narodu żydowskiego do naszey religii; gdy niedostatek siostr nie pozwalał dostarczać zdatnych nauczycielek do edukacyi panien; wtedy, kościołów katolickich w Rossyi naczelnik, metropolita Siestrzencewicz Bohusz, troskliwy zawsze o użyteczność dla kraju wszystkich klasztornych zgromadzeń, przewidując, ażeby

niemożność wykonania początkowych celów powołania, nie zbliżyła Maryawitek do ogłoszenia, że nie czyniąc dla państwa posług, nie są mu potrzebne, a zatém, ażeby byt ich i fundusze nie zostały w obawie zniesienia; znalazł w swey mądrości ten środek nayprzyzwoitszy, dla zapobieżenia grożącemu niebezpieczeństwu, aby im przyswoić obowiązek dozorowania chorych, jaki pełnią siostry miłosierdzia, a który w każdym kraju tak wielkie im jedna uwielbienie; zalecił przeto swemu ówczas audytorowi, dzisieyszemu prałatowi sZantyr, zwołać na jedno mieysce z każdego klasztoru po dwie osoby; złożyć z niemi radę do dźwignienia ich losu skuteczną; postanowić porządek przybliżony do ustaw Panien Miłosiernych (suknią nawet ich przyjąć zachęcał) i jeśli można, wraz do nich inkorporować, nakoniec we wszystko bacznie weyrzawszy, ułożyć wizyty tey dekret, i jemu do utwierdzenia przedstawić.

Dopełnił delegowany swego arcy pasterza rozkazu, ile pozwalały obecne okoliczności i towarzyszące im względy, i ile do dobra ogólnego powodowała własna jego gorliwość. Przywołane do Połocka Maryawitki: po mnogich namysłach i naradach; po użytey z ich strony medyacyi przytomnego tam sufragana połockiego biskupa Odyńca, i po rozważeniu różnych pism od cywilnego rządu i od obywatelstwa, czyniących zaszczyt zgromadzeniu; ułożyły na tém zebraniu, aby kształt dawnego rządu ożywić, zachowania reguł strzedz naypilniey, nowicyat dla przyjęcia aspirantek otworzyć: wychowaniu młodzieży płci swojey poświęcić się, nie zaniedbując podawnemu instrukcyi i wsparcia neofitek, jeśliby te kiedy od cywilnych władz do nich przysłane były: naostatek, co było naygłównieyszym przedmiotem ich zjazdu, podać submissyą, iż dozor i posługę chorym, na wzór siostr miłosierdzia ochoczo przyymują, jednak bez złączenia się z niemi w jedno zgromadzenie i bez wzięcia ich sukni, reguły i przełożeństwa: i że natychmiast założą w swych klasztorach, zostając w swym habicie, przy początkowém powołaniu i ustawie, podobneż infirmarye, skoro się tylko znaydą dobroczynni fundatorowie, którzyby wszystkie, lub niektóre klasztory stałém uposażeniem, jakie posiadają Szarytki (*a*), opatrzyli, na utrzymanie chorych, lekarza i apteki. W uskutecznienie zaś tego postanowienia, oblekają kilka zacnych panien dziś honor nam przynoszących, a za ogólną przełożoną wizytatorkę całego zgromadzenia, jednogłośnie wybierają siostrę Marcyannę Norwidównę, jako wiekiem, cnotą, dobrocią serca, pobożnością i rozstropném umiarkowaniem znakomitą, a téy zapewniwszy posłuszeństwo, o odwiedzenie i urządzenie klasztorów swoich proszą. Idąc nadto za zwyczajem od nastania ich kongregacyi dawnym; tegoż audytora za oyca swego duchownego i za powszechnego wszystkich Maryawitek opiekuna mianując, aby ich pod swóy rząd przyjął, różnemi instancyami domagają się.

Wszystkie te propozycye, podane są

---

(*a*) *Szarytki*, od wyrazu francuzkiego *Charité*, znaczącego miłość bliźniego, miłosierdzie. (R.)

na pismie, delegowany przedstawił swemu arcypasterzowi metropolicie, i natychmiast ich otrzymawszy approbacyą, dekret reformacyyny ferował (r. 1802), który, podobnież tenże naczelnik hierarchii naszey w Rossyi potwierdzić i konsystorzowi mohilewskiemu spełnienie jego poruczyć raczył. Od tego czasu trwa stale tych zbawiennych narad wykonanie, a jakie czyni pożytki, z następnych da się to poznać szczegółów.

Jak doskonale te wszyskie odmiany były osnowane, i jak wierne gruntownych zasad zgromadzenia dały objaśnienie, i zaradzały dobru jego; można wnieść z tego, iż ledwo wybrana wizytatorka na obeyrzenie białoruskich klasztorów z Połocka się oddaliła, wnet na podobneż zatrudnienia przywołaną została do wileńskiey dyecezyi od biskupa Kossakowskiego, którego łaski, równie jak dobrodzieystwa jego suffragana, bisk. Pilchowskiego, nigdy z pamięci naszey zglozowane nie będą. We wszystkich zatém domach, ustaliła porządek; postanowienia siostr zebranych do uskutecznienia przywiodła, karność należną i subordynacyą wskrzesiła; odmieniła gdzie było potrzeba starsze; pomnożyła przyjęciem nowych liczbę siostr zdatnych do pracy, przez co edukacya młodzi ulepszyła się; przeniesieniem osob z jednego na drugie mieysce wnętrzny ugruntowała pokoy; słowem, po kilku przedsiewziętych wizytach, nietylko klasztory w kwitnącym okazały się stanie, a ona powszechną pozyskała wziętość w naypierwszych domach i zadowolenie całey publiczności, a u siostr miłość zjednała; lecz do wielu łask dla swego zgromadzenia otworzyła wrota, i dała pochop, że niezadługo, xiążę Ogiński w Białyniczach a Wołodkowicz w Czasznikach, roczną siostry tameczne obdarzyli ordynaryą, witebski zaś klasztor nabył nowy na 6 panien od Czaykowskiego fundusz. Każdy nadto dom jakieś pozyskał ulepszenie, albo w postawieniu wygodney, i w poprawie dawney budowy; albo w przydaney do funduszu summie, i kupionym w przyległości placu; albo wstąpieniem celującey rodowitością, cnotą lub nauką panny; słowem, Maryawitki i ich klasztory, nowey sławy, poloru i powagi nabyły, i codzień w nich tak rosną, iż wysokiego szczytu wziętości dosięgają w dzisieyszey epoce, o którey mówić mi pozostaje.

Kiedy mińskiey dyecezyi rządowi, uwiadomionemu o tak porządnym stanie Maryawitek, zdało się przywołać rzeczoną wizytatorkę do objęcia w swe zawiadowanie 4 klasztorów w niey znaydujących się, i kiedy ta przełożona z rozkazu J. W. Metropolity, na rekwizycyą administratora prałata Pozniaka, męża wszelkiey zalety godnego, a ku nam łaskawego dobroczyńcy, wspomnione wizytuje domy, i prawie obnażone z osob, bo we wszystkich tylko 8 siostr znalazła, przysłanemi z Połocka zasila, a dwa w nowe zabudowania opatruje i do porządku przywodzi; wtedy obywatele powiatu słuckiego prośbę zanoszą do wspomnioney administracyi, aby kościoł ś. Ducha, z ruin, w których przez lat 40 był pogrążony, od nich wydobyty, został oddany w posiadanie Maryawitkom, którym klasztor, dla ich lokacyi i założenia szkołki płci żeńskiey, oraz osobny dom miłosierdzia dla cierpiącey ludzkości w ubogich i chorych, pod ich dozor poruczonych, wybudować,

dobroczynną składką przedsiebiorą. Staje się zadość ich woli; sklania się administrator na nią, a wizytatorka osadza w Słucku siostry pod rządem towarzyszki swych wizyt, Katarzyny Szczukowny, z wielu przymiotów szanowney, którey też i zastępstwo w tych stronach swego urzędu porucza.

Jak znakomity i wspaniały powiat rychło swoje uiścił obietnice; dość jest czytać, co *gazeta kuryera litewskiego* N. 159 w zeszłym roku umieściła. Ten artykuł powtórzyć co do słowa, za rzecz słuszną poczytuję. O to są jego wyrazy. „SŁUCK. Czyny miłosierdzia i pobo„żności, godzi się ogłaszać dla przykła„du, naśladowania i dowodu wdzię„czności. Powiat słucki w dwuch osta„tnich leciech, uczynił szczególne w tych „przedmiotach poświęcenie się. Za po„średnictwem kollekty, przedsiewzię„tey od J. W. Marszałkowey Niepokoy„czyckiey oraz innych dam zacnych „JWW. Baronowey Staell. Russadow„skiey, Reytanowey, Korsakowey, O„dyńcowey, Baykowskiey, Sadkowskiey „i Barancewiczowey, zebrane zostały „znaczne summy. Z tych zbudowany „dwupiątrowy dom miłosierdzia, dla „cierpiącey ludzkości w ubogich i cho„rych, oraz klasztor dla siostr Marya„witek, do tego miasta niedawno spro„wadzonych, dla utrzymania w nich do„tkniętych chorobą i nieszczęściem, u„czenia ubogich panienek, i instrukcyi „neofitek wedle ich instytutu. Nadto, „ś. Ducha kościoł, od lat 40 opusczo„ny, z ruin dźwigniony, poprawiony, „ozdobiony wspaniale, i tymże pannom „oddany: opatrzenie nakoniec dla obu „tych zakładow i wyżywienie zapewnio„ne. Takie ofiary, napełniając niżey „podpisanego wdzięcznością, dają po„wod w imieniu odbierających te dary „przynieść publiczne powiatowi słuc„kiemu podziękowanie, z pewną na„dzieją, iż dzieła jego dowodzące przy„wiązania do religii i miłosierdzia ku „cierpiącey ludzkości, staną się przy„kładem dla wielu a wdzięczność oświad„czona będzie pobudką do dalszych łask „i hoyności na tak zbawienne zamiary. „Dan w Słucku w dzień Bozkiey Opa„trzności, 13 lipca 1819. Słucki pro„boszcz X. Stanisław Ursin sZantyr.“

Tak znaczne zgromadzeniu naszemu od wspaniałego powiatu okazane szczodrobliwości dowody, tym milszemi się stały, że siostry znalazły w Słucku, w cytowaney gazecie, podpisanego swojego opiekuna i duchownego oyca, o którym w tém własnie mieyscu należałoby mi wspomnieć; lecz, bojąc się tego nawet powtarzać, co o nim zaszczytnie powszechna głosi opinija, chęć mą uwielbienia cnoty, poświęcam pokorze tego prałata.

Spojenie w jedno ciało osob wszystkich tegoż samego powołania i ożywienie jego w naznaczeniu ogulney przełożoney, wiele się przyczyniło do następnego rozszerzenia naszego. Nie mało też wsparło uskutecznienie danego rozkazu od teyże wizytatorki, który w 1813 był rozesłany. To przedsięwzięcie użyteczne, i stanowiące epokę w historyi zgromadzenia, nigdy dosyć nie może być uwielbioném. Winnam, pomieszczoną o tém w druku publikatę przywieść tu co do słowa, jak następuje: „*Uwiadomienie.* Zgromadzenie siostr „Mariae Vitae czyli Maryawitek ma ho„nor prześwietney publiczności donieść, „iż lubo od ustanowienia swego 1737

„ r., ciągle zaymuje się edukacyą pa-
„ nienek ubogich; odebrawszy atoli roz-
„ kaz od swey przełożoney wizytatorki,
„ odkrywa w tym roku od 1 listopada,
„ nie tylko tu w N. ale i we wszystkich
„ swoich klasztorach publiczną szkołkę
„ dla panienek, do którey się będą przyy-
„ mować bezpłatnie, i bez różnicy stanu,
„ religii i wieku, i uczyć się czytania,
„ pisania, rachunkow i wszelkich robot
„ damskich. Przeto, aby do tey panien-
„ skiey szkołki, rodzice i opiekunowie ra-
„ czyli po dwakroć na dzień przysyłać
„ swe dziatki, do tuteyszego Maryawi-
„ tek klasztoru, przez ninieysze uwia-
„ domienie, zapraszają się.«

Ten prawdziwy krok heroiczny, bo pozbawiający nayważnieyszego dochodu klasztory ubogie, przedsiewzięty od przełożoney, uszczuplił im wygod i żywności, ale je napełnił liczną i piękną młodzieżą, a odgłos o tém ustanowieniu z ust do ust przechodząc, jak ta awizacya z ręki do ręki przelatując, mnożyły codziennie wielbicielów instytutu naszego, który przez taką użyteczność, i poświęcenie się nieinteresowane, podobać się musiał publiczności. Reputacya jego sięgła aż za granice Litwy, i urosła do tak wysokiego sławy stopnia, iż różne wizytatorka poczęła otrzymywać pisma, w których żądano od niey siostr z Połocka, dla osadzenia tych klasztorów, o których ufundowaniu czyniono różne projekta, i w tém chciano się z nią układać.

Już była odebrała odezwę od Hrabiego Chreptowicza, żądającego powrótu siostr do swojego miasta Chołopienicz, i ofiarującego dom wygodny na ich tam lokacyą; już z Nowogródka, Kowna i Grodna, dochodziła korrespondencya ważnych osob, które zaręczały swe pośrednictwo do powrócenia nam w tamtych miastach własności, z którey czasu prześladowania wyrugowano; już zacni i dobroczynni biskupi, żmudzki xiążę Giedroyć i kamieniecki Mackiewicz, bramę nam do swey dyecezyi otworzyć oświadczali się, skoroby się naleźli dobroczynni fundatorowie obmyślający uposażenie; już nacisk aspirantek tak dalece w dwóch ostatnich leciech pomnożył zgromadzenie, iż 30 ich przyjęło habit; już codzień o nowey jakiey dawało się słyszeć pomyślności dla naszey kongregacyi, kiedy ona niespodzianém szczęściem została uwieńczoną; albowiem, przejeżdżający nayjaśnieyszy *Cesarz*, Pan nasz naymiłościwszy, nie tylko klasztor mozyrski darem 4000 rubli natychmiast wydanych ubogacić, lecz ze starszą jego Maryanną Szczukowną rozmawiać, o sposobie ich życia, funduszu, edukacyi panien i neofitek; o posłudze chorym informować się raczył, a tą łaskawością i tém znaczném wsparciem, tak wszystkiey publiczności oczy ku Maryawitkom skłonił, ze wszelkie dalsze powodzenie nasze tym monarszym względom przypisać powinnyśmy.

Tym czasem biskup łucki Cieciszewski, ów niedorównany pasterz, prawdziwie wskrzeszony Salezy, mąż pełen cnot i zasług, urzędowém pismem od mińskiey administracyi potrzebował, aby udzielić kazała osob z naszego zgromadzenia, któreby mogły zamieszkać ofiarowane jemu klasztory, już dla wychowania młodzi, już dla usługi chorych, już nakoniec dla nauki i wsparcia neofitek, których się godzi oczekiwać po wyyściu nie dawno ustanowienia komitetu o nawracaniu Żydów, i o utwo-

rzeniu z nich Izraelitów chrześciańskich.

Nic nie może dla Maryawitek jednać większey chwały, jak to wezwanie męża, którego samo wspomnienie wszystkich serca miłością i uszanowaniem ku niemu napełnia. Cóż mówić, gdy on w naypochlebnieyszych wyrazach, siostry Mariae Vitae, do posług swey znakomitey owczarni wzywając, listem wizytatorkę zaszczyca, protekcyą przyrzeka, i o wzroście jey zgromadzenia, w tamtych stronach zaręcza. Tym dobrego pasterza rozkazom, aby jak naydokładniey dokonane było posłuszeństwo, natychmiast wysłaną została z Mozyrza wspomniona niedawno siostra Maryanna Szczukowna, która się udała na Wołyń w charakterze prokuratorki, dla układów w imieniu swego zgromadzenia o kondycye nowych funduszów i dla osadzenia w nich siostr naszych.

To nowe żniwo w stronie obfitey w zamożne, oyczyznie zasłużone i wielkie domy, zaraz się posłaney siostrze powiodło: albowiem, pierwsze jey na Wołyń przybycie, uwieńczone zostało pomyślném ułożeniem się o fundusz w Zdołbicy, który zdało mi się tu pomieścić dla przykładu, z jedney strony umiarkowania i oszczędności w potrzebach, z drugiey zaś łaskawey ofiary. Ten fundusz, ogłoszony jest w prawdzie drukiem, ale przyzwoiciey tu go powtórzyć, z tegoż samego opublikowania:

TEOLINSKI INSTYTUT

ubogich panienek i infirmarya, pod dozorem WW. siostr Maryawitek temi przedmiotami i instrukcyą neofitek zaymujących się, założony 1819 we wsi Zdołbicy, od JO. Teofili z Hrabiów Rzewuskich 1mo *voto* Xiężny Lubomirskiey, 2do *voto* Hrab. Platerowey.

I. *Fundusz.*

1. Osadzają się siostry Maryawitki w Zdołbicy od dziedziczki.
2. Kosztem jey wymurowany i nadal reparujący się klasztor, przeznacza się na ich lokacyą.
3. Przy nim daje się plac na ogrod warzywny i owocowy.
4. Siostr Maryawitek naymniey cztéry będzie mieszkać, tak dla edukacyi panienek jako i posługi chorym.
5. Na ich ubogie wyżywienie przeznacza dziedziczka na każdą osobę, po 4 korcy żyta, tyleż jarzyny i po 200 złotych: oraz opał, sprzęty i domową posługę.
6. Kapelana, spowiednika taż utrzymywać będzie.
7. Felczer z poprzedniczego dawnieyszego funduszu utrzymujący się, do tego instytutu dołącza się.

II. *Edukacya.*

8. Wedle swego powołania, Maryawitki będą się starać: ukształcać w moralności, prawidłach religiynych i chrześcijańskich obyczajach, poruczoną sobie młodzież.
9. Będą uczyć: czytania, pisania, rachunków i różnych robot płci żeńskiey i kondycyi uczących się przyzwoitych.
10. Xiążki, papier, i inne potrzeby do nauki, dostarczą oddający do instytutu.

III. *Przyjęcie i dozor panienek.*

11. Do instytutu przyymować się będą panienki bez różnicy stanu i re-

ligii od 5 do 15 lat, albo na stół i stancyą, albo tylko na naukę.

12. Będące na stole w klasztorze, płacą wedle umowy, ile można, naytaniey. Jest to instytut ubogich, dla tego wygody, biednym przyzwoitey, wymagać się godzi.

13. Które nie będą lokowane w klasztorze, na spólną z pierwszemi chodzą naukę bez żadney za nią nagrody.

14. Albowiem Maryawitki za swą pracę w edukacyi braćjey nie zwykły, zachowując cel powołania swego: kochać i służyć Bogu i dla niego bliźniemu.

### IV. *Infirmarya.*

15. Chorych Maryawitki dla dozoru przyymują, i im służą wedle przepisów od siostr miłosierdzia przyjętych.

16. Gdy na łóżka fundusz nie jest przeznaczony, przetoż oddający chorego do infirmaryi umówi się z przełożoną o cenę za jego utrzymanie, potrzeby, leczenie, i wygody.

17. Nim felczer przybędzie, infirmarya exystować nie może; siostry bowiem niewprawione do leczenia, dozor tylko i posługę chorym ofiarują i one dopełniają.

### V. *Inspekcya nad instytutem.*

18. Prócz zakonney wizyty i dyecezalney władzy, którey ulegają;

19. Wezmie ten instytut pod swą bezpośrednią opiekę fundatorka, i jako nadaje mu byt, i chlubne imie, tak jego wzrost i udoskonalenie przyjąć raczy na swą łaskawą pieczołowitość.

### VI. *Inne wsparcia.*

20. Gdyby fundusz i dochod za stół i lokacyą panienek i chorych, okazał się niedostatecznym na utrzymanie, wtedy Maryawitki użyją sobie zwyczaynego środka kwesty, za pozwoleniem dyecezalney władzy.

21. Dobroczynne ofiary i roboty ręczne zasilą ich ubóstwo.

### VII. *Oddział edukacyi dziewek.*

22. Przy tym instytucie formuje się osobny oddział na wychowanie dziewek prostey kondycyi, przeznaczonych do posług pokojowych, dworskich i ekonomicznych.

23. Uczyć je będą służby zwyczayney garderobianom, dziewczętom, i ochmistrzyniom, oraz różnych robot, prania, szycia i t. d. a naywięcey wprawiają w posłuszeństwo, skromność, pracę, i chrześcijańskie obyczaje.

24. Takowe dziewki będą miały stół i mieszkanie w klasztorze, płatne od panów dających na edukacyą. Praca zaś uczenia, jak się rzekło, osobney nagrody mieć nie powinna.

*Na autentyku ręką fundatorki napisano:*

Tę ustawę instytutu przyymuję, approbuję, uskutecznić i przez zapis urzędowy zafundować przyrzekam, i własną ręką podpisuję.

Dan w Teolinie 6 7bra 1819 roku.

*Theophila Platerowa.*

Takowy układ przedstawiony do wspomnionego pasterza, zyskał łaskawą approbacyą.

Również potwierdzenie otrzymał nowy zakład w Romanowie, gdzie państwa rossyskiego senator Graf Iliński, w tém

swojem dziedzicznem mieście niedawno ufundował Maryawitki, pałac murowany na ich ofiarował klasztor, na sustentacyą annuatę i pensyą przeznaczył, i prawdziwie pańską hoynością je obdarzając o wszelkich wygodach każe mieć staranie, obecnością swą zaszczyca i opieką ubogaca. Nadto, w tymże klasztorze pod ich dozorem założył pensyą, sprowadził kosztowne i uczone guwernantki do uczenia językow, nauk i talentów, i drukiem cenę tey pensyi na 600 złotych ogłosił. Co więcey, też cudzoziemskie nauczycielki obowiązał, aby osobne lekcye siostrom młodym tychże umiejętności, rysunków, języków i muzyki dawały, iżby z czasem ich mieysce w Romanowie zastąpić i usposobić się na doskonałe mistrzynie mogły: a tym sposobem, aby podniosła się edukacya, dawana dotąd w naszych klasztorach, do stopnia wyższego.

Tym fundatorskim dobroczynnym zamiarom, i niezasłużonym względom, odpowiadając zwierzchność nasza, ma w zamiarze, na żądanie tego dobrodzieja całego zgromadzenia, romanowski klasztor pomnożyć aż do 12 osob, i studia niejako zakonne tam założyć, skoro się tylko dobiorą zdatne i ochocze do nauki siostry.

Tym czasem, głosem łuckiego pasterza, podniesionym do swey dyecezyi, zagrzany cały Wołyń, ubiega się czynić Maryawitkom łaski i dobrodzieystwa, jak aniołow przysłanych z nieba wszędzie przyymując, i hoynemi osypując względami. Już dochodzą niepłonne wieści, że xiążęta Jabłonowski i Radziwiłł, hrabia Tarnowski, chorąży Czarnecki i wielu magnatów, o siostry nasze do swych miast, tego nayłaskawszego pasterza proszą, i w wielu stronach o nowych funduszach zamyślają. Już mnogie zacne panny przyjęcia żądają, i w poczet sług Maryi pomieścić się pragną. Już w każdem posiedzeniu nas wielbić, zaszczytnie wspominać, i o wzroście zgromadzenia przemyślać usiłują; gdy w tymże czasie matka, przełożona i wizytatorka całey kongregacyi, nakazaje nie tylko za nowych fundatorów suffragia, lecz gorące modły; aby Opatrzność tylą nas w tym momencie obdarzając łaskami, raczyła błogosławić wszystkim pasterzom dyecezalnym, całey hierarchii katolickiego w Rossyi kościoła, za to przywiązanie i protekcyą, które okazują ku zgromadzeniu naszemu: toż, aby dobre chęci fundatorów ku nam utwierdziła, a przysposobione do służby swey na ich zawołanie ustaliwszy w wokacyi, nowe robotnice, zdatne do tak obszernego żniwa i do tak użytecznego i pobożnego zamiaru, który sam tylko Duch S. zjścić może, zewsząd przywołała: a nakoniec, swego litościwego oka od nas nigdy nie oddalając, dalszym powodzeniem Maryawitek kierowała.

Otoż masz łaskawy czytelniku krótką historyą Maryawitek od początku ich nastania aż do dzisieyszych czasów, słabém określoną piórem. Zostaje mi jeszcze wystawić tobie przed oczy, stan ich teraźnieyszy: klasztorów i osob liczba, lepiey nie da się widzieć, jak gdy ci przyłączę rejestr siostr naszych, w tym roku w zgromadzeniu za łaską Bożą żyjących, i na jego chwałę i pożytek powszechny pracujących. Oto jest kopija niedawno wyszłego rejestru.

## REJESTR SIOSTR MARYAWITEK

*na rok* 1820 *przez alfabet ułożony.*

| | | |
|---|---|---|
| 1. | Antusewiczówna Anna | w Połocku. |
| 2. | Bakinowska Anna | w Mińsku. |
| 3. | Bergmann Joanna | w Połocku. |
| 4. | Bielenkówna Magdalena | w Wilnie. |
| 5. | Bielenkówna N. | w Wilnie. |
| 6. | Bohdanowiczówna Liberata | w Wilnie. |
| 7. | Bordziłowska Teofila * | we Mścisławiu. |
| 8. | Borkowska Anna * | we Mścisławiu. |
| 9 | Britzówna Joanna | w Romanowie. |
| 10. | Bułhakówna Katarzyna | w Orszy. |
| 11. | *Burmakówna Teofila* * | w Czasznikach. |
| 12. | Chomska Elżbieta | w Wilnie. |
| 13. | Ciechanowska Barbara | w Orszy. |
| 14. | *Czaykowska Urszula* * | w Połocku. |
| 15 | Czaykowska Magdalena | w Połocku. |
| 16. | *Downarówna Franciszka* | w Mińsku. |
| 17. | Fiszerówna Karolina | w Słonimie. |
| 18. | Głębocka Antonina | w Mińsku. |
| 19. | *Gordziałkowska Barbara* | w Mohilewie. |
| 20. | Gorska Róża. | w Wilnie. |
| 21. | Grabowska Teressa | w Pińsku. |
| 22. | Gzowska Franciszka | w Mozyrzu. |
| 23. | Heyking Katarzyna | w Białyniczach. |
| 24. | *Jankowska Maryanna* * | w Wilnie. |
| 25. | Jasieńska Aloiza | w Mohilewie. |
| 26. | Ihnatowiczówna Zuzanna | w Słucku. |
| 27. | Iszorówna Anastazya | w Połocku. |
| 28. | Iszorówna Katarzyna | w Połocku. |
| 29. | Kakowska Anastazya | w Słonimie. |
| 30. | Kijanowska Katarzyna | w Romanowie. |
| 31. | Klecka Róża | w Hłusku. |
| 32. | Klernertówna Marcyanna | w Zdołbicy. |
| 33. | Kłossowska Katarzyna | w Połocku. |
| 34. | Kochanowska Anna | w Słucku. |
| 35. | *Korolkówna Barbara* | w Słonimie. |
| 36. | Korolkówna Zofija | we Mścisławiu. |
| 37. | *Koryznina Karolina* | w Pińsku. |
| 38. | Kościeniewiczówna Amelia | w Mozyrzu. |
| 39. | Koszkówna Konstancya | w Białyniczach. |
| 40. | *Kozłowska Ludwika* | w Mozyrzu. |
| 41. | Krayska Bogumiła | we Mścisławiu. |
| 42. | Krayska Felicyanna | w Mohilewie. |
| 43. | Krayska Maryanna | w Orszy. |
| 44. | Krayska Petronella | w Połocku. |
| 45. | Kuczyńska Bogumiła | w Zdołbicy. |
| 46. | Łatkowska Agata | w Mohilewie. |
| 47. | Lipińska Petronella | w Witebsku. |
| 48. | Łukaszewiczówna Joanna | w Romanowie. |
| 49. | Łykówna Anna | w Witebsku. |
| 50. | *Łykowa Wincenta* | w Witebsku. |
| 51. | Matusewiczówna Róża | w Mińsku. |
| 52. | Mierzeńska Tekla | w Olyce. |
| 53. | Mikułowska Konstancya | w Słucku. |
| 54. | Neronowiczówna Wiktorya | w Romanowie. |
| 55. | Newelska Fortunata | w Witebsku. |
| 56. | *Norwidówna Marcyanna* Wizytatorka, matka nasza * | w Połocku. |
| 57. | Obromicka Dominika | w Połocku. |
| 58. | Odyncówna Róża | w Orszy. |
| 59 | Olechnowiczówna Maryanna | w Mohilewie. |
| 60. | Olędzka Agata | w Czasznikach. |
| 61. | *Onoszkówna Zofija* | w Orszy. |
| 62. | *Onufrewiczówna Rozalia* | w Zdołbicy. |
| 63. | Orłowska Bogumiła | w Czasznikach. |
| 64. | *Piątkowska Karolina* | w Białyniczach. |
| 65. | Piotrowska Izabella | w Słonimie. |
| 66. | Pogodzicka Anastazya | we Mścisławiu. |
| 67. | Peschelt Małgorzata | w Połocku. |
| 68. | Radkiewiczówna Zofija | w Zdołbicy. |
| 69. | Sienkiewiczówna Anna | w Połocku. |
| 70. | Siwoszanka Katarzyna | w Witebsku. |
| 71. | Skorynówna Teressa | w Mozyrzu. |
| 72. | *Smoleńska Barbara* | w Romanowie. |
| 73. | Strutyńska Anna | w Pińsku. |
| 74. | Strzyżewska Maryanna | w Białyniczach. |
| 75. | Szaniawska Józefa | w Pińsku. |
| 76. | Szaniawska Maryanna | w Wilnie. |
| 77. | *Szczukówna Katarzyna* | w Słucku. |
| 78. | Szczukówna Elżbieta | w Orszy. |
| 79. | *Szczukówna Maryanna* | w Olyce. |
| 80. | Szymanowska Barbara | w Mohilewie. |
| 81. | Tortyłówna Franciszka | we Mścisławiu. |
| 82. | *Tortyłówna Urszula* | we Mścisławiu. |
| 83. | Ulanowska Maryanna | w Połocku. |
| 84. | Waszklewiczówna Fabijana | w Wilnie. |
| 85. | Wędołowska Teressa | w Wilnie. |
| 86. | Wiszniewska Anastazya | w Białyniczach. |
| 87. | Woronowiczówna Regina | w Słucku. |
| 88. | Zacharzewska Ludowika | w Wilnie. |
| 89. | *Zabowiczówna Róża* * | w Hłusku. |
| 90. | Zakrzewska Ewa | w Hłusku. |

W tym rejestrze, przełożone czyli

starsze domów, są kursywnemi oznaczone literami, a te, które miały zaszczyt jeszcze od fundatora być przyjętemi, znakiem *. Tu się ukazuje liczba klasztorów równająca się tey, jaka była przed naszą persekucyą, i w każdym siostr mieszkających dostatek. Dodam dla objaśnienia tego, co się wyżey mówiło, iż po śmierci 32 neofitek, które powołanie nasze wybrawszy uświetniły je świątobliwością żywota, jeszcze dwie żyją i szczególnych cnot dają przykłady.

Przytaczam interesującą wiadomość, iż w 17 klasztorach naszego zgromadzenia, w czasie, gdy to piszę, edukuje się różnego wieku i kondycyi panienek 465, z których niemała liczba jest sierót i ubogich, a te ze spólnego z siostrami żywią się funduszu. Neofitek, albo sposobiących się do chrztu ś. albo już po nim uczących się jest, 13, które ze własności Maryawitek mają odzienie, stół, i utrzymanie wszelkie. W roku zeszłym dwie oddane na przyzwoitą służbę, jedna po skończoney nauce wzięta na opiekę z obowiązkiem przystoynego postanowienia w stanie małżenskim, dwie wydane za poczciwych rzemieślników, trzecia poszła za odstawnego żołnierza; inney ofiarowany jest od ręki niewiadomey posag dostateczny, a jednę ma swym kosztem wydać siostra nasza obdarzając ze swego wniosku oyczystego: o wszystkich losie każdy dom obmyśla, a dla tego nowych przybycia z upragnieniem oczekuje. Przystoi żądać, aby litościwe serca dobrych chrześcijan, skłoniły się do dobroczynnych funduszów na tak odpowiedni prawu Zbawiciela przedmiot; gdyż dotąd oprócz małego w Wilnie, jeszcze nie posiadamy przy żadnym klasztorze. Autor owego pisma, w którem umieścił swe mądre uwagi o nawracaniu Żydów, godzien jest apostolskiey chwały i uwielbienia: a Dziennik Wileński (*) zasługuje na wdzięczność, iż raczył ten artykuł tak nas interesujący publikować. Może usilność wspaniałych osób, które w uczonym zawodzie nieopuszczają objektu gorliwości o wiarę, zapali ogniem pragnienia nawrócenia Izraelitów do chrześcijaństwa, nie tylko opowiadaniem im Ewangelii, ale i wsparciem ich losu doczesnego przez różne dobrodzieystwa i osnowę pewnego funduszu, któryby ich zachęcał do wyyścia na światło prawdy, od tylu narodów przyjętey. Mnie w tém mieyscu przystoi złożyć rzeczonemu autorowi dzięki za tak zaszczytne zgromadzenia naszego wspomnienie, które istotnie wiele w tey rzeczy położyło zasług: albowiem, od ustanowienia swego aż dotąd, wespół ze swym fundatorem, więcey 2000 Żydów pozyskawszy Chrystusowi, tyleż użytecznych w nich oyczyznie przysposobiło członków.

W tychże klasztorach naszych znayduje się dopiero chorych 15, którym się czyni dozor i posługa od siostr, pospolicie z jałmużny wyżebraney. Ten artykuł naszego zatrudnienia wezmie wzrost znaczny, gdy się zamieszkają klasztory nowo przybyłe z funduszem ku temu końcowi przeznaczonym, i gdy Maryawitki z pięknego sobie danego wzoru siostr miłosierdzia, nabędą doświadczenia w tym obowiązku, i przyłożą się do nauki dla tego powołania potrzebney. Mamy nadzieję, że przywykłe małem się kontentować, uczynimy

---

(*) Rok 1819 T. I.

zadowolenie dobroczynnym duszom, które w litości nad chorymi, i wsparciu ich niemocy, prawdziwey kosztują roskoszy, jako błogosławieni od Pana, bo czyniący miłosierdzie.

Nie powinnam opuścić i tey ważney posługi dla kraju i ludzkości, jaką Maryawitki jeszcze dopełniają. Jest w tym czasie 7, a bywało nierównie więcey, w domach naszych niewiast, które, czy przez krewkość ludzką czy przez zepsucie obyczajów, popadłszy w różne przewinienia, osadzają się do klasztorów na pokutę. Mieysce, opał, światło, dozor, naukę i przestrogi dawane mają od nas, niektóre żywić i odziewać musimy, a niekiedy, po skończonym terminie sądowego wyroku, staranie czynimy o danie im sposobu do życia, i ratunku nie odmawiamy, aby do pierwszych nie powróciły błędów. O ileżto trudu łożyć trzeba, aby zgładzoną z serca moralność wpoić, i cenę cnoty dać poznać obłąkaney duszy! Wszelakoż nieraz miałyśmy ukontentowanie, że maxymy chrześcijańskie im przekładane, na drogę zbawienną te nieszczęśliwe zwróciły, i poczciwemi je uczyniły białogłowami.

Otoż z tego wszystkiego, co się rzekło, widzi czytelnik, stan, powołanie i zabawy Maryawitek: lecz gdy mu jeszcze tę ostatnią przytoczę uwagę, że, oprócz kilku, o których się wspomniało w tém pismie funduszach, reszta klasztorów żadnego nie ma, ale z jałmużny i pracy rąk żyjąc, dopełnia ściśle obowiązków swego powołania, bynaymniey nie ustępując w zachowaniu prawideł swych, innym uposażenie mającym; jest czemu się dziwować, i można pochlubić się w Bogu, iż dobrotliwa jego Opatrzność w drodze zbawienia i służby swojey, kroki nasze umacniać i oyczyznie być użytecznemi pozwalać raczy.

Tak zakończywszy krótką historyą mego zgromadzenia, znam ją być zbyt niedostateczną, słabą w opisach i niejasną w wielu epokach. A to stąd poszło: że się opuścić musiało przywiedzenie słów oryginalnych z reguł, pism urzędowych, approbacyy papiezkich i biskupich, oraz listów samego fundatora, zwierzchników, dobrodziejów, i różnych ważnych osób. Poradziło się wprawdzie przez to przedsięwziętey krótkości, ale się ujęło ozdob, zalet i chwały zgromadzeniu. Do tego, czyny niektóre są nader w swieżey pamięci: współczesne dzieła opisując, należy zachować ścisłą ostróżność, aby wspominając żyjące osoby, lub ich sprawy blizkie dni naszych, chwałą albo naganą nie obrazić kogo, i nie stać się niewinną przyczyną urazy. Starannie więc to wszystko skracałam, i doskonalszemu pióru z przygotowanych materyałów zostawiłam napisanie w późnieyszym czasie obszerney historyi Maryawitek. Będąc ich siostrą, winnam nadto była rządzić się pokorą, uzbroić się przebaczeniem i unikać próżney chluby. Poskromienie tych namiętności mogło nieco umnieyszyć okrasy opisom. Idąc więc za témi prawidłami i znając własny niedostatek nauki, i stylu słabość, usilniem się wystrzegała zaciekać w opisy osób i okoliczności ustronnych, chociaż i nayścisleyszy związek z historyą zgromadzenia mających. W całém przeto opowiadaniu, nayrzetelnieyszey prawdy z pewnych powziętey zródeł, bez żadnych do niey użytych ozdob wymowy, ślepom się trzymała. Wszelakoż z tak otwartą prostotą moją napisana historya Maryawitek, osięgnąć powinna cel

swóy, to jest wzbudzić każdego czytelnika, aby po przeyrzeniu jey, wyrzekł te słowa prawdy wieczney: *Od Pana to się stało i jest dziwnem w oczach naszych.*

---

*Akt otwarcia Towarzystwa Dobroczynności Grodzienskiego w dzien urodzin Nayjaśnieyszego Cesarza Wszech Rossyy, 12 grudnia 1819 roku.*

Zaproszone przez J. W. gubernatora cywilnego, litewsko-grodzieńskiego, radcę stanu i kawalera, Michała Butofta Andrzeykowicza, obecne w dniu dzisieyszym w Grodnie, niżey podpisane osoby, miały sobie przeczytane pismo tegoż J. W. gubernatora do Towarzystwa dobroczynności gubernii litewsko-grodzieńskiey adressowane, którego wyrazy następne: „Znany mnie szlachetny sposób myślenia współ-obywateli powierzoney mnie gubernii litewsko-grodzieńskiey, nastręczył projekt uformowania w Grodnie Towarzystwa Dobroczynności na sposob i w tymże duchu jak toż towarzystwo istnieje w gubernii nam bratniey litewsko-wileńskiey i w powiatowych gubernii grodzieńskiey miastach Brześciu i Nowogródku. Otworzona przeze mnie xięga sznurowa zapisów w dacie 29 września 1818 roku, zawiera do dziś dnia następne fundusze, a mianowicie:

„Szlachta gubernii grodzieńskiey przez ręce swych marszałków oddała pod moje rozporządzenie summę, którą na dobroczynność ofiarowałem w ilości rubli assygn. - - - 5,000.

„J. W. Gubernator woienny, Rimski-Korsakow, niespracowany i gorliwy zakładow Dobroczynności protektor, z oddaney pod rozporządzenie swoje przez szanownego prałata Pusłowskiego summy 20,000 złotych polskich, połowę raczył na moje ręce odesłać na fundusz nowo-tworzącego się Towarzystwa Dobroczynności grodzieńskiego, co wynosi zł. pol. - - - 10,000.

„Xięga sznurowa kollekty przeze mnie robioney, zawiera dobrowolney składki czer. zł. - - - 47.
złch polskich - - - 5,451. gr. 10.
rub. assygn - - - 2,815.

„Xięgi sznurowe przez ośmiu marszałków powiatowych utrzymywane okazały ofiary zapisancy cz. zł. 94.
złotych polskich - - - 2,349. gr. 25.
rubli assygnacyynych - - - 2,037.

„Składka zebrana przez P. Prezydenta Kreybicha w mieście Grodnie, wynosi złotych polskich - - - 509. gr. 20.
rubli assygn. - - - 130.

„J. W. Jenerał de Lascy ustąpił Towarzystwu Dobroczynności na swym dłużniku xięciu Sybirskim rubli assygn. - - - 1,000.

„Prokuror guberski P. Horehlad odesłał znalezione w swym liście od obywatelki Chociszewskiey przysłane rubli assyg. - - - 200.

---

„W ogóle więc, fundusz nowo tworzącego się Towarzystwa Dobroczynności, wynosi, czer. złch. 144. z. p. 18,310. g. 25. r. as. 11,182.

„Co wszystko zredukowane na srebro, czyni mniey więcey złotych polskich 41,237 gr. 25.

„Gotowy pieniądz, xięgi sznurowe i inne dokumenta dopiéro tu składające się, udowodnią rzeczywistość takowych funduszów, i wskażą: co już jest uzyskaném, a co pozostaje do uzyskania.

„Nadto, gdy główną potrzebą zakładu Towarzystwa dobroczynności, jest dom, który ma służyć na przytułek osobom jego pozbawionym, przeznaczyłem więc na ten przedmiot zabudowanie w mieście Grodnie, zostające w wiedzy Magistratury powszechney opieki, złożone z murów opuszczonych, i noszących nazwisko szpitala ś. Ducha. Roz-

rządzenie jakie o tém zrobiłem i pismo ministra spraw wewnętrznych, odpowiedne w tey materyi, składam do archiwum Towarzystwa dobroczynności, z uwiadomieniem, że poleciłem już Panu architektowi guberskiemu, zdjęty całego zabudowania plan, przerobić na mnieyszy obręb, stosowny do szczupłości funduszów nowo-zakładającego się Towarzystwa.

„Ważną pomocą w materyałach, wyreperować się mającego domu, staje się dar J. W. Grafini z Potockich Kossakowskiey, która oddała pod moje rozrządzenie, na wieczne czasy, całą juryzdykę i zabudowanie na niey będące, na przedmieściu grodzieńskiém położone. Dar ten, mocą mnie od niey daną, przelewam na fundusz Towarzystwa Dobroczynności i urzędowy na to akt przy niniejszém piśmie składam.

„Te są wszystkie fundusze, jakie do zakładu Towarzystwa Dobroczynności zebrać po dziś dzień zdążyłem. Będąc zaś przekonanym, że zawiązanie tego Towarzystwa, nigdy dostoyniey uskutecznić się nie może, jak w dniu urodzin naylepszego z monarchów, to jest, dzisiay 12 grudnia, wezwałem szanownych obywateli, jako członków Towarzystwa Dobroczynności, aby dzień ten, tak święty i drogi dla Rossyi, uczynić ostatnim dniem cierpień dla znaydujących się w mieście guberskiém Grodnie nieszczęśliwych. Zapiszmy dziś akt otwarcia Towarzystwa Dobroczynności grodzieńskiego. Złożony tu rejestr biednych, starannie przez policyą, po wyśledzeniu rzetelnego ich stanu kalectwa i nędzy, spisanych, wskaże blisko sta osób opatrzenia ludzkości potrzebujących. Osobiście oni na dziedzińcu pałacu zebrani, oczekują szczęśliwego ogłoszenia, że od dziś dnia los ich prześladować przestaje. Spieszcie zatém wspól bracia nayprzyjemnieyszą Cesarzowi zrobić przysługę, ocierając łzy cierpiącey ludzkości, a tworząc od dzisieyszego dnia zakład trwały i niewzruszony Towarzystwa Dobroczynności: przystąpcie razem do wyboru prezydenta i dalszych członków administracyi. Po uskutecznieniu czego nie omieszkam przedstawić, dokąd należy, na utwierdzenie tego zakładu, formą prawami przepisaną.”.

Po przeczytaniu tey odezwy, wszyscy jednozgodnie przystępując do zawiązania Towarzystwa Dobroczynności w Grodnie, oświadczając wdzięczność J. W. Gubernatorowi cywilnemu, że swém staraniem dał im sposobność uświetnienia dnia tak drogiego dla wszystkich narodów szczęśliwemu berłu Nayjaśnieyszego Cesarza Alexandra poddanych, stanowią:

*1ód.* Natychmiast z kassy Dobroczynności, wszystkim biednym przez policyą spisanym, którzy przed domem J. W. Gubernatora, w liczbie do sta osob w tym momencie są zebrani, opatrując pierwiastkowe ich potrzeby (nim wyznaczona kommissya zapewni stałe utrzymanie) rozdać, każdemu po rublu srebrnym, i oznaymić im, że od dnia dzisieyszego los ich jest pod opieką Towarzystwa Dobroczynności. Niech odtąd, spokoyni o swe opatrzenie, niosą gorące modły do Boga za długie i szczęśliwe panowanie naylepszego z Monarchów.

*2re.* Obowiązujemy kommissyą nowo wyznaczyć się mającą, aby w przeciągu dni 10, obmyślony i zadetermi-

nowany był sposob utrzymania, tak biednych dziś już w opiekę wziętych, jakoteż odkryć się jeszcze mogących. Nim wyporządzony będzie dom Towarzystwa Dobroczynności, zechce kommissya albo naznaczyć codzienną biednym pensyą, odpowiednią ich potrzebie i możności funduszów, albo tymczasowie nająć dla nich garkuchnią, w któreyby mogli znaleźć codzienne dla siebie pożywienie.

*3cie.* Towarzystwo grodzieńskie dobroczynności, poczytałoby za uchybienie uczuciom uszanowania i wdzięczności, jakiém przejęte jest dla J. W. gubernatora wojennego litewskiego, gdyby go nie prosiło, aby raczył przyjąć tytuł kuratora tegoż Towarzystwa. Mąż ten nie odmówi nam zapewne tego zaszczytu, tym więcey, gdy go znaydujemy w xiędze czyniących dobrowolny dar, zapisanym dożywotnie. Towarzystwo polega zupełnie na czynney jego protekcyi, i prosi o pomoc w razie potrzeby: uprasza oraz J. W. gubernatora cywilnego, aby ninieysze postanowienie przesłał do tegoż J. W. Gubernatora wojennego Rimskiego-Korsakowa.

*4te.* Towarzystwo Dobroczynności przystępując z kolei do wyboru prezydenta, vice-prezydentów, członków kommissyi, oraz sekretarza, jego zastępcy, i kassyera, następne do tego osoby zaprasza:

*Na Prezydenta,* J. W. Gubernatora cywilnego i kawalera Michała Butofta Andrzeykowicza.
*Na Wice-Prezydentów:*
1go, P. Prezydenta 1go Depart. Leona Suchodolskiego.
2go, P. Prezydenta sądu granicznego guberskiego Brochockiego.
*Na Członków:*
1. P. Prezydenta 2go depart. i kawalera Antoniego Jelca.
2. P. Prokuratora Józefa Horchlada.
3. P. Assesora 2go depart. Dominika Witanowskiego.
4. P. Policmeystra Wysoczyna.
5. P. Doktora medycyny Antoniego Czeretowicza.
6. P. Sędziego ziemskiego grodzieńskiego Adamowicza.
7. P. Prezydenta miasta Kreybicha.
8. P. Regenta ziems. grodzień. Waleryana Kudorowskiego.
*Na Sekretarza,* P. tytularnego Sowietnika Michała Witanowskiego.
*Na zastępcę,* P. Augustyna Bulkowskiego.
*Na Kassyera,* P. Józefa Nielubowicza.

*5te.* Kommissya niezwłócznie otworzy swe posiedzenia w domu JW. Gubernatora, który na ten cel (nim się wyporządzi dom Dobroczynności) pozwala u siebie dwóch pokojow i własnym kosztem opalać je oświadcza.

*6te.* Kommissya ułoży ustawy dla Towarzystwa naszego, biorąc za zasadę prawidła takiegoż Towarzystwa wileńskiego: poda je pod decyzyą jeneralnego zgromadzenia Towarzystwa, i wprowadzać będzie w exekucyą stopniami w miarę możności funduszów i potrzeby, oraz mieysca jakie będzie można przygotować. Co, nim nastąpi, aby czynności szły porządnie, przepisuje się teraz *tymczasowa organizacya*, wedle którey kommissya postępować będzie.

*7me.* Towarzystwo prosi JW. Gubernatora cywilnego, jako początkowe staranie o tym zakładzie mającego, aby się raczył zatrudnić nayrychleyszém wyporządzeniem domu dla Towarzystwa. W czém nieograniczoną mu nadaje władzę, i obowiązuje kommissyą, aby wszelkie jego rekwizycye spełniała, tak co do osobistey z członków pomocy, jakoteż i względnie użycia na to funduszow Towarzystwa.

*8me.* Nayusilniey Towarzystwo prosi JW. Gubernatora cywilnego, aby raczył formą prawem przepisaną uzyskać naywyższą approbatę tegoż Towarzystwa i ciągłe miał staranie o powiększenie i utrzymanie jego fundu-

szów. Ten bowiem mąż, co pierwszą podał myśl utworzenia zakładu poświęconego na ulgę cierpiącey ludzkości, ten, co tak gorliwie zatrudnił się zebraniem znacznych ofiar, znaydzie w swém sercu pociechę, gdy nieszczęśliwym łzy otarte zostaną. To własne jego uczucie połączone z błogosławieństwem żebraków i naszą nayżywszą wdzięcznością, niech mu sprawi przyjemną nagrodę za pracę dla dobra ludzkości podjętą.

*9te.* Towarzystwo stanowi, aby w każdym roku dnia 12 grudnia, kommissya jeneralnemu zgromadzeniu członków Towarzystwa, zdawała sprawę ze wszystkich swych rocznych czynności, okazała oraz porządny rachunek przychodu, rozchodu i pozostałości funduszów. W dniu tym Towarzystwo, xięgi wszystkie sznurowe zakonnotuje i szczególnym darem ubogich pod swą opiekę przyjętych opatrzy, oraz nowych członków do kommisyi wybierze lub dawnych utwierdzi.

*10te.* Xięgi sznurowe z rozkazu J. W. gubernatora cywilnego sporządzone, tak teraz dane jak i poźniey dać się mające, jego podpisem i pieczęcią stwierdzone, przyymuje Towarzystwo za urzędowe i ważne we wszystkich czynnościach kommissyi. Zebrany do dnia dzisieyszego fundusz, kommissya w każdey xiędze pokonnotuje; a dla zapisywania dalszych wpływów, po ukończeniu zaczętey xięgi sznurowey, wyda nową kassyerowi xięgę, i zobowiąże go do porządnego utrzymywania dokumentów zaświadczających przychod i rozchod wszelkich summ, produktów i sprzętowych wpływów.

*11te.* Zpomiędzy środków pomnażania funduszów Dobroczynności, gdy nayskutecznieyszym być może poświęcenie się płci piękney, na zaszczytną kwestę dla ubogich; przeto kommissya zaprosi od siebie kilka dam, aby takową kwestą zatrudnić się raczyły. One albowiem, będąc same wzorem tkliwości duszy i miłosierdzia nad nieszczęśliwymi, nayskuteczniey za nimi do wszystkich serc przemawiać potrafią.

*12te.* Całego tego aktu otwarcia Towarzystwa, dwie kopije w dwóch językach polskim i ruskim od trzech członków kommissyi podpisane i pieczęcią stwierdzone, złoży P. sekretarz w ręce J. W. gubernatora, dla przesłania ich gdzie z prawa należy."

Za zgodność: *Sekretarz M. Witanowski.*

(*Tymczasowa organizacya potem*).

---

*NOWY FUNDUSZ PANSTWA SIESTRZENCEWICZOW NA SZPITAL CHORYCH w WILNIE:*

Szpital dla chorych na ulicy *Sawicz*, utrzymywany przez *siostry miłosierdzia*, uposażony przez N. Imperatora w roku 1812, starostwem międzyrzeckiém, zyskał nowy i znakomity fundusz w r. 1818 d. 3. września. Dostoyny weteran, *Ludwik Siestrzencewicz Bohusz*, przebywszy długą urzędów publicznych koley, w którey, zawod woyskowy ukończył na stopniu półkownika służby polskiey, a w powołaniu cywilném był dwa razy deputatem na trybunał, sędzią sumiennym gubernii mohylewskiey, dwa razy sędzią ziemskim rzeczyckim i borysowskim, następnie za panowania Imperatora Pawła I. radcą w justic-kollegium w Petersburgu, zaszczycony rangą radcy nadwornego, resztę żywota poświęcając od lat kilkunastu bogoboyności i miło-

siernym uczynkom, wspólnie z szanowną małżonką *Heleną z Chaleckich Siestrzencewiczową Bohuszową*, zapisali na rzecz pomienionego szpitala prawem wieczystem: 1) majątki leżące w powiecie wileńskim, *Kuna* od 18 dymów w parafii niemeńczyńskiey, a *Niemeńczynek* i *Pernuszka* od 30 kilku dymów w parafii podbrzeskiey; 2) Kamienicę w mieście Wilnie stykającą się z tymże szpitalem, za którą zapłacili 65,000 zł. pol.; 3) kapitału więcey 100,000 zł. pol. opartego na pewnych dobrach: zachowując sobie do końca życia dochod z majątku i wolne pomieszkanie w kamienicy. Nayjaśnieyszy Imperator, w czasie ostatniego w Wilnie pobytu, w roku 1819 na dniu 17 września, odwiedzając ten szpital, zostający pod dozorem *przełożoney siostry Puszówny*, uwiadomiony o takim zapisie, dom Państwa Siestrzencewiczów bytnością swoją zaszczycić, i osobiście im, za czyn tak szczodrobliwy, naywyższe podziękowanie oświadczyć raczył.

---

URZĄDZENIE TOWARZYSTWA IMPERATORSKIEGO CZŁEKOLUBNEGO, NAYWYŻEY POTWIERDZONE *16 lipca 1816 roku* (1)

(Przekład z rossyyskiego. *Ob.* Журналъ Императ. человѣколюб. общества. часть II. 1817 С. II.)

Z OBOWIĄZKU urzędu głównego opiekuna (2) Towarzystwa Imperatorskiego człekolubnego, zastanawiając się nad celem jego, który, jak Wasza Imperatorska Mość wskazać raczyłeś, zależy na wsparciu wszelkiego rodzaju biednych, znaydujących się w tey stolicy (3), a z czasem i w innych miastach państwa, kiedy towarzystwo rozszerzy czynności swoje, znayduję, że towarzystwo to, obowiązane jest nie tylko rozdawać jałmużnę, ale i dostarczać ubogim innego wsparcia, a w szczególności starać się wyprowadzać z niedostatku tych, którzy pracą własną i przemysłem nie mogą się utrzymać. Tym sposobem mnóztwo biednych wydźwignie się z ostateczney nędzy i jawnego zhańbienia; a litością pobudzeni obywatele, mniey będą wystawieni na ciężar ustawicznego a często niepożytecznego wspierania. Stąd się pomnoży liczba rzemieślników i do rozmaitych robót sposobnych ludzi, rozszerzy się duch zamiłowania pracy, tyle pomagający do zachowania dobrych obyczajów ludu. Dla osiągnienia tego celu potrzeba, ażeby oprócz opiekuńczego i medyko-filantropicznego komitetów, teraz jedynie towarzystwo człekolubne składających, utworzyły się jeszcze inne, jako to: dla dozoru zestarzałych, kalekich, nieuleczonych i w ogólności do robót niezdatnych; dla wychowania małoletnich sierót i uczenia pożytecznych rzemiosł; dla dania niemającym, którzy mogą pracować, stosownych zatrudnień, wspomagając ich materyałami, zbierając poźniey ich prace, zbywając je na ich dochód. Takie towarzystwa, równie jak inne dobroczynne ustanowie-

---

(1) Towarzystwo to zaczęło się w roku 1802. O czynnościach jego przed ninieyszem urządzeniem i o poślednieyszych, a także o wielu ważnych, które z niego wyniknęły ustanowieniach i zakładach, tak w stolicy w Petersburgu, jakoteż i w różnych miastach państwa rossyyskiego, w szczególności zaś o Komitecie do uczoney części, i udzielnie o *Towarzystwie opiekuńczem nad więzieniami*, w ciągu Dziejów mówić poosobno będziemy. (R.)

(2) Opiekun po rossyyku *popieczytel*, czyli kurator. (R.)
(3) Postanowienia o formie Rady państwa §. 109.

nia w miarę odkrywającey się ich potrzeby, nie tylko tu, lecz i w innych gubernijach pod dozorem człekolubnego towarzystwa, formować się mogą. Lecz, ażeby między temi oddzielnemi częściami utrzymać porządny związek i wzajemne porozumienie, nadto, ażeby działaniom każdego dostarczyć naywięcey sposobów do akuratnego wypełnienia swoich obowiązków, znayduję potrzebnem: *naprzód*, ustanowić osobne zgromadzenie pod nazwiskiem Rady towarzystwa człekolubnego; *powtóre* zreformować komitet opiekuńczy.

*O radzie towarzystwa imperatorskiego człekolubnego.*

1. Składać się ma ta rada nie więcey jak z jedenastu czynnych członków, w liczbie których znaydują się: opiekun główny w urzędzie ciągłego prezydenta, i jego pomocnik.

2. Rada wybiera dla siebie członków w całem swojem zgromadzeniu przez wota. Wybrani członkowie przedstawiają się na naywyższe utwierdzenie Waszey Imperatorskiey Mości.

5. Rada kieruje komitetami i wszystkiemi częściami towarzystwa człekolubnego; rozrządza wszystkiemi jego summami i zaymuje się ustanowieniem rozmaitych dobroczynnych zakładów w przedmiotach wyżey rzeczonych. Podług tey ustawy, medyko-filantropiczny komitet zależeć powinien od Rady równie z innemi zgromadzeniami.

*Uwaga.* Komitet zatem medyko-filantropiczny złoży w Radzie, dla należytego postąpienia, naywyższe reskrypta i prawidła, na osnowie których odbywa teraz działania. Rada, zastosowawszy je do niniejszey organizacyi towarzystwa człekolubnego, da temu komitetowi za przewodnictwo swoje przepisy.

4. Rozwiązują się wszystkie sprawy w Radzie większością głosów; a przy równości, zdanie prezydenta daje przewagę.

5. Przyjęcie i uwolnienie osób będących pod wiedzą towarzystwa człekolubnego, równie jak wybór przez komitety i zgromadzenia nowych członków na mieysca wakujące, zawisły od potwierdzenia Rady.

6. Do roztrząśnienia Rady przesyłają się od tych komitetów i zgromadzeń, od zarządzających zakładami człekolubnego towarzystwa, od członków jego lub też postronnych osob, wszystkie zamiary dobroczynny cel mające, i wszelkiego rodzaju sprawy należące do tego towarzystwa, które wymagają ostateczney decyzyi.

7. Główny opiekun, podług uważenia, wzywa do zebrania Rady, dla roztrząsnienia jakiegokolwiek przedmiotu; prezydenta tego zgromadzenia albo też naczelnika tego oddziału, którego się on tycze; w którym przypadku wezwany członek do wspomnionego zebrania, ma głos równie z innymi członkami Rady.

8. Za potwierdzeniem Rady, każde zgromadzenie towarzystwa człekolubnego, może naznaczyć taki sposób użycia swoich kapitałów na potrzebę ubogich, i takie do opatrzenia ich obrać środki, jakie z okoliczności i doświadczenia za naylepsze przezeń uznane będą.

9. Rada towarzystwa człekolubnego znosi się przez pośrednictwo swojego prezydenta ze wszystkimi naczelnikami i osobami świeckiemi i duchownemi, mogącemi ją zasilać w dobroczynnych potrzebach.

10. Za odezwami Rady, powinny udzielać swojey pomocy, policya i bogoboyne zakłady zostające pod wiedzą magistratury powszechney opieki.

11. Komitety i inne zakłady powinny przesyłać wypisy ze swoich dzienników, jako też i miesięczne wiadomości, o przychodzie, rozchodzie, pozostałości, i o użyciu pieniężnych summ; a po upłynieniu roku, o stanie dobroczynnych zakładów i o wszystkich ich działaniach przez szczegół, z czego układa się w radzie ogólne zdanie sprawy.

12. Rada działa na komitety, zgromadzenia, i inne, towarzystwa człekolubnego, zakłady, za posrednictwem przepisów, od nich zaś odbiera doniesienia.

13. Bez zezwolenia Rady, żadne z podwładnych jego zgromadzeń albo ustanowień nie ma prawa drukować zdania sprawy, ogłoszeń, żadnego wezwania do publiczności o dobrowolne składki i t.p.

14. O wszystkich przedmiotach towarzystwa człekolubnego, podaje Waszey Imperatorskiey Mości dokłady, opiekun główny. Po upłynieniu każdego roku przedstawia on do naywyższey uwagi Waszey Imperatorskiey Mości ogólne zdanie sprawy z podpisami wszystkich członków Rady, razem z wiadomością o dobroczyńcach i uczynionych przez nich na rzecz towarzystwa człekolubnego ofiarach, które się potem dla publiczności drukują.

15. Rada obowiązaną jest wynaydować nowe, korzystne dla towarzystwa człekolubnego źródła dochodów. Ofiary uczynione temu towarzystwu przyyimują się w Radzie, z którey przesyłają się do odpowiednich swemu przeznaczeniu komitetow, albo też do imperyalnych banków dla pomnożenia z procentów.

16. Zgromadzenie Rady ma być co miesiąc, a w przypadku potrzeby, składać je może w każdym czasie główny opiekun.

17. Każdy członek Rady może odwiedzać cierpiących biednych i uwięzionych, gdziekolwiekby się znaydowali (oprócz winowayców stanu), oglądać zakłady towarzystwa człekolubnego i donosić radzie, jeżeli się w nich znaydują jakie nieporządki lub nadużycia.

18. A ponieważ główny opiekun nie zawsze może sam oglądać zakłady towarzystwa człekolubnego; dla ciągłego zatem dozoru porządku działań, a przytém i dla prędszego znoszenia się, pomocnik głównego opiekuna może zasiadać we wszystkich komitetach i zgromadzeniach tego towarzystwa, dawać w nich swoje zdania, mieć w obowiązku oglądanie wszystkich jego zakładów, wypełniać zlecenia głównego opiekuna i podawać wiadomości do Rady o przedmiotach przez siebie oglądanych.

19. Przy Radzie ma być osobna kancellarya podług naywyżey utwierdzonego etatu.

20. Pomocnik głównego opiekuna, jako zarządzający kancellaryą Rady, i urzędnicy tey kancellaryi, liczą się w czynney służbie Waszey Imperatorskiey Mości.

21. Rada ma swoję własną pieczęć z herbem imperatorskim i z napisem w około: pieczęć towarzystwa imperatorskiego człekolubnego.

*Uwaga.* Rada powinna starać się o to: aby niezwłócznie po naywyższem potwierdzeniu tego urządzenia, wszystkie podwładne jey komitety, zgromadzenia

i zwierzchnicy rozmaitych zakładów, ułożyli dla siebie ustawy, na osnowie których mają nadal działać. Ustawy te powinny bydź przeyrzane i utwierdzone przez Radę.

*O komitecie opiekuńczym.*

Główne zatrudnienia tego komitetu zależą: na wyszukaniu biednych, będących po większey części w oddalonych i mało uczęszczanych stronach miasta; na powzięciu wiadomości o ich stanie i sprawowaniu się, i na uczynieniu im nie tylko pieniężney pomocy, ale i innego wsparcia chorym potrzebnego naybardziey. Przy wypełnieniu tych obowiązków tyczących się jałmużny, jest jeszcze jeden nie mniey ważny, który powinien być w sercu, każdego ubolewającego nad nieszczęśliwym bratem swoim, ten święty obowiązek nie na jednem tylko materyalnem wsparciu zawisł, lecz i na tem, aby *łaknącemu dać chleb od duszy swojey, i duszę utrapioną nasycić* (Iz. 58,10). Pocieszenia zaś bliźnim nie można udzielać inaczey, jak czynnym sposobem; pilnem odwiedzaniem cierpiących. Wypełnienie takiego obowiązku trzeba polecić osobóm zaufanym i doświadczonym, zaleconym z życia cnotliwego, a przytém mierney sytuacyi ludziom, naznaczając im z dobroczynney summy opiekuńczego komitetu coroczne wspomożenie. Na członków opiekuńczego komitetu przyymować ludzi mierney sytuacyi, dla tego: iż bardziey im są znajome potrzeby biednych, i że oni bardziey przywykli do trudów nieoddzielnych od tey powinnosci; zasilać zaś ich z dobroczynney summy corocznie dla tego potrzeba, iż takie jey użycie odpowiedniem jest przeznaczeniu. Mając zaś zapewnione utrzymanie się, poświęcą czas na wypełnienie swoich dobroczynnych obowiązków.

Opiekuńczy komitet składa piętnastu opiekunów. Każdy opiekun odbiera corocznie z wyżey mianowaney summy, podług uznania Rady, stosowne do swojego bytu pieniężne wsparcie, nigdy jednak nie przewyższające 1,200 rubli. Nadto, z teyże dobroczynney summy oddzielać corocznie potrzebną ilość pieniędzy, nie więcey jednak jak dwa tysiące rubli na potrzeby kancellaryi i na utrzymanie dwóch stróżów przy komitecie. Z piętnastu opiekunów w powszechnem ich zebraniu, wybierają się obowiązkowi członkowie: jeden na prezydenta komitetu, drugi na sekretarza, trzeci na kassyera; na których wkłada się pełnienie wszystkich kancellaryyskich powinności co do buchalteryi i korrespondencyi, równie i bliższy dozór pieniężney kassy. Pozostałych dwunastu opiekunów powinni zawiadować częściami miasta, w przedmiocie biednych, którzy mają w nich swoje mieszkania. Nim się ułoży całkowita ustawa, tymczasowie komitet opiekuńczy postępuje podług przepisów Rady towarzystwa człekolubnego.

Opiekunowie i ich pomocnicy, którzy dotąd opiekuńczy komitet składali, nie znaydując się w liczbie piętnastu nowych opiekunów, uwalniają się od czynności i urzędów swoich, tyczących się tego komitetu. Wszystkie dobroczynne zgromadzenia towarzystwa człekolubnego, powinny mieć osobne kancellarye. Teraźnieyszy zatém etat kancellaryi medyko-filantropicznego i opiekuńczego komitetów, kassuje się. Medyko filantropicznemu komitetowi na utrzymanie

osobney kancellaryi i wogólności na dobroczynne potrzeby, uważając szczupłość summ jego, dodać z summy opiekuńczego komitetu 6,000 rubli. Tym sposobem z liczby 100,000, rubli, naymiłościwiey przez Waszą Imperatorską Mość naznaczonych dla towarzystwa człekolubnego; medyko-filantropiczny komitet ma odbierać corocznie 30,000, a opiekuńczy 70,000 rubli. Summy te wydawać za rewersem albo za poleceniem prezydentów tych komitetów.

Po skasowaniu etatu teraźnieyszey kancellaryi obu komitetów, ciągły sekretarz i inni urzędnicy w niey służący, powinni zdadź prezydentowi medyko-filantropicznego i nowemu prezydentowi opiekuńczego komitetów, wszystkie sprawy, papiery i pozostałe w gotowiźnie pieniądze; prezydenci zaś po przyjęciu ich, i prośb na imie monarsze od biednych podawanych, które się znaydują u członków uwolnionych komitetu opiekuńczego, doniosą o tem Radzie towarzystwa człekolubnego, która, uwolniwszy ciągłego sekretarza i urzędników kancellaryi od powinności, z należnemi świadectwami, wyda jednorazowie z dodatkowey summy medyko-filantropicznego komitetu i z pozostałych kancellaryyskich pieniędzy przyzwoite nagrody, tym tylko z pomiędzy nich, którzy nie weydą w liczbę służących w kancellaryi Rady.

Ośm tysięcy rubli, które do tych czas wydawała kassa imperyalna na utrzymanie kancellaryy medyko-filantropicznego i opiekuńczego komitetów, odtąd mają się wydawać na utrzymanie kancellaryi Rady towarzystwa człekolubnego. Dóm zarobkowy, należący teraz do opiekuńczego komitetu, z summą, budowlami i należytościami wszelkiemi, oddać zgromadzeniu patryotycznemu kobiét, które przyłączą się do towarzystwa imperatorskiego człekolubnego.

Przedstawiając przy tém listę członków Rady towarzystwa człekolubnego, nowych członków komitetu opiekuńczego i projekt etatu kancellaryi Rady, ośmielam się prosić o naywyższe Waszey Imperatorskiey Mości potwierdzenie.

Kończę na szczerém życzeniu mojem dla tego towarzystwa, błogosławieństwa boskiego. *Niech* za dni wysokiego założyciela i obrońcy jego i w tém ustanowieniu miłosierdzia, *zawsze przyświeca prawda i pomnożenie pokoju: niech mocą Naywyższego wśpiera ubogich ludzi i wspomaga ich dzieci.*

*Zgodno z oryginałem:* Alexander Xiąże Golicyn.

Dakladowane na Kamiennym Ostrowie 16 lipca 1816 r. i naywyżey przez Jego Imperatorską Mość utwierdzone.

LISTA

*Członków Rady Towarzystwa imperatorskiego człekolubnego.*

1. *Radca tayny, Alexander xiąże Golicyn, opiekun główny Towarzystwa imperatorskiego człekolubnego i prezydent ciągły jego rady.*
2. *Przewielebny Michał, arcybiskup czernihowski.*
3. *Oyciec kapelan J. J. M. protoprezbiter Paweł Krynicki.*
4. *Archimandryta Filaret, rektor akademii duchowney petersburskiey.*
5. *Jenerał-Leytnant Karol Hrabia Liwen.*
6. *Jenerał-Leytnant Mikołay Achwedrów.*
7. *Radca tayny Bazyli Zinowjew.*
8. *Jenerał-major Mikołay Leontjew.*
9. *Ober.prokuror rządzącego senatu Piotr xiąże Meszczerski.*

10. *Kamer-Junkier Alexander Sturdza.*
11. *Radca Stanu Paweł Gałachow, pomocnik opiekuna głównego i zarządzający kancellaryą Rady towarzystwa imperatorskiego człekolubnego.*

Oryginał podpisał: *Alexander xiążę Golicyn.*

---

## DOBROCZYNNOŚĆ CZASÓW PRZESZŁYCH.

RZUT OKA HISTORYCZNY NA ZAKŁADY POBOŻNO-DOBROCZYNNE W KRAJACH DAWNEY POLSKI, I NA JEY W TYM PRZEDMIOCIE ZAKONO-DAWSTWO; *przez J. D.*

Jeżeli który, tedy zaiste kray polski, chlubnie poszczycić się może hoyną, i aż do zbytku nieraz posuniętą, szczodrobliwością swych mieszkańców w opatrywaniu potrzeb żebrzącey pomocy i wsparcia ludzkości. Nie zawsze wprawdzie umieli nasi przodkowie nadać swey gorliwości w powiększeniu funduszów, piątno tèy korzyści dla całego narodu, jakowego w dzisieyszych wykształconych wiekach wymagać zwykliśmy; lecz, czyliż jedna Polska w téy była kolei? a wady jey, nie sąż raczey wadami wieków i przekonania powszechnego, które samowładnie całą kierowało Europą? Opinija wkorzeniona naygrubsze pomyłki usprawiedliwić jest zdolną. Długo nie znaliśmy domów dobroczynnych, poźniey w ucywilizowanych zjawionych narodach, ani też w początkach potrzeby ich czuć mogliśmy. Częstsze podróże do obcych odbywane krajów, wskazały nam wszelkie zakładów podobnych korzyści, i do chwalebnego naśladowania skłoniły.

Nieźmierna przestrzeń obfitey we wszystko i urodzayney ziemi, pracy jedynie i przemysłu do opatrzenia wszelkich potrzeb wymagającey; gościnność dla pielgrzymów i potrzebujących wsparcia, nawet nieprzyjaciół, nayświęciey dochowywana; litość nowo nawróconych do wiary chrześcijańskiey pod Mieczysławem Polaków nad cierpiącą nędzą; ustawiczne zatargi z napastującą ze wszech stron dziczą; przez długi czasu przeciąg nie dozwalały nawet pomyśleć o zakładaniu domów dobroczynnych ku otarciu łez cierpiącey ludzkości, wsparciu sierot, i pielęgnowaniu podupadley na siłach zgrzybiałością wieku starości.

Cnotliwe i chwalebne przekonanie Polaków, z wiarą świętą zaszczepione, prawami kanonicznemi poparte, a poźniey ustawami krajowemi zatwierdzone (*a*) że, *dobra kościelne dla chwały Boskiey i dla opatrzenia ludzi ubogich, są przeznaczone*, całą gorliwość i szczodrobliwą hoyność walecznego narodu zwróciło ku zapomaganiu naybogatszemi funduszami kościołów. Jakoż, w duchu ewangielicznym żyjące pierwiastkowe duchowieństwo, nie zawiodło nauki Zbawiciela i zaufania hoynych fundatorów, zakładało przy kościołach szpitale przytułkiem ubóstwa bydź mające (*b*). Pragnąc zatém dać pierwszy rys zakładów u nas dobroczynnych, wypadałoby obszernie wyłuszczyć dzieje funduszów i uposażeń, pełną ręką na kościoły i klasztory sypanych. Lecz

---

(*a*) Statut koronny 1532 roku V. L. 1. f. 510 § Cum magna pars.

(*b*) Statut Kor. 1505 V. 1. f. 318. Clerici enim non tenentur ad *hospitalitatem* nobilium divitum, sed ad *illam*, quae continet *officium pietatis*.

gdy to byłoby zboczeniem od przedsiewziętego zamiaru, i zaprowadziłoby w trudne nie raz dociekania, niech się godzi spieszącemu do celu dotknąć pierwiastkowych funduszów i natrącić przyczyny, mnożenie ich początkowe, a ograniczanie poźnieysze doradzające; co udowodni nieszczędzenia niczego u nas na dobroczynne zakłady (*officia pietatis*) zwane.

Zasługa przed Bogiem z funduszów kościelnych za jałmużnę uważanych oczekiwana, a mianowicie prawo do sławy, nieodstępney darów dla duchownych towarzyszki, którą ci wyłącznie posiadający nauki umieli uwieczniać w swych pismach, a przez związki z Rzymem po całey rozgłaszać Europie; złączone z uwagami, iż takowe dobra są razem podporą familiy szlacheckich (*c*), zasiłkiem rozpościerania prawd religiynych ku złagodzeniu dzikich obyczajów dążących, źródłem zaszczepienia nauk w zaciszach zakonnych ukrytych; naysilnieyszemi były bodźcami naprzód panującym polskim do robienia hoynych kościołom darów. Nie skąpił Mieczysław I, z dóbr nawet własnych dla kościołów dziesięcin (*d*); Chrobry prawem wiecznotrwałem ustawy oyca zatwierdził. Jak szczodremi dla zgromadzeń zakonnych okazali się, Kazimierz I, Bolesław śmiały, Mieczysław xiążę wielkopolski i Jan xiążę mazowiecki, historya kościoła polskiego opiewa (*e*).

Prywatni obywatele, toż co panujący mając wyobrażenie, chcieli być równie hoynymi. Zaraz Sieciech, pierwszy hetman i wojewoda krakowski, około roku 1010 opatrzył 12 wioskami klasztor przez Bolesława ufundowany. Naymożnieyszy pan w Polszcze Piotr Dunin, z rodziny dotąd trwającey, hrabia, rodem z Danii, wielkorządca wielkopolski, dziedzic Skrzynna, 40 kościołów i klasztorów około roku 1139 własnym wystawił kosztem. Roku 1153 Henryk xiążę sandomierski i lubelski, poznawszy pożyteczne w Palestynie klasztory, a dla posług ubogim i pielgrzymom czynionych szacowane, zaraz do kraju sprowadził. Roku 1162 Jaxa dziedzic Miechowa wsławił się hoynemi dla kościołow dary, i wprowadził zakon *strażów grobu Chrystusa*, powszechnie u nas *Miechowitami* zwany. Około roku 1232 Władysław Odonicz synowiec Laskonogiego, tak obficie, skarby swe sypał na kościoły, że w liczbę naypierwszych fundatorów może być poczytany.

Przebrana w nadaniach duchowieństwu miara, a często nieprawne ich wyłudzanie (*f*), słusznie oburzały szlachtę: jey albowiem ciężary przez uwolnienie od nich duchownych, z każdym

---

(*c*) Stat. Koron 1532 V. L. 1 f. 510 Cum magna pars.

(*d*) Cromer. L. 3. Cel dziesięcin wskazany w ustawie Jagiełły roku 1458 v. l. 1. fol 193. Quicunque decimas quas sibi Deus insignum universalis dominii pro alimento servientium reddi censuerit, nec non domos, villas, tributa ad ecclesias et *pia opera* ac *religiosa loca* spectantes, ac etiam *pauperum hominum* in ipsorum bonis degentium rapuerit etc. etc.

(*e*) X. Teo. Ostrowskiego Dzieje i prawa kościoła polskiego 1793.

(*f*) Uczony i gorliwy o dobro kraju *Czacki*, w dziele *o litewskich i polskich prawach*, *tom* 1 *str.* 199, *nota* 1044. tak się w tey mierze tłumaczy: „Chcąc poznać kray, w którym podobno mi było urzędy sprawować, chciałem poznać ducha zgromadzeń duchownych, które naywięcey mieć mogły mniey prawnych funduszów ze źródeł różnego rodzaju testamentów i darów od podeszłych w wieku kobiét. Przekonałem się z łatwością, że fundusze Jezuitów w wielkiey części miały cechy nieprawości wszelako kaduki na ich dobra nie były prawie znanemi. Dla upewnienia całości edukacyynego funduszu, do którego dobra Jezuitów zostały wcielone, musiano roku 1776 wyjednać konstytucyą”. i t. d,

mnożyły się funduszem. Daremszczyzny, opatrywanie zamków i grodów xiążęcych, szafowanie podwod przejeżdżającym monarchom, bronienie granic kraju od nieprzyjacielskiey napaści, przez wszystkich uprzednio poddanych dźwigane, stały się wyłącznym (a dla uwolnienia od nich duchowieństwa) nowym niejako szlachty i mieszczan ciężarem. Te istotnie przyczyny zrodziły liczne w poźnieyszych czasach u nas prawa (*g*), ile możności ścieśniające fundusze duchownych, a z niemi ograniczające razem zakładanie szpitalów, nieodstępnie z dobrami duchownemi połączonych.

Zwracając uwagę do szczegółowych dobroczynności i pobożności zakładów, ile nam ich z poźnieyszych czasów pozostało pamiątek, wyznać musimy, że wielkim tylko królom i prawdziwym narodu swego dobroczyńcom przypadło w podziale, zwrócić oczy na ludzkość cierpiącą, i obok wawrzynów orężem zdobytych, położyć pomniki nierównie trwalszą i sercu ich milszą zapewniające sławę. *Kazimierz W*, któremu żaden rodzay sławy obcym nie był, pierwsze między podobnymi u nas monarchami zaymuje mieysce. Polska, którą wstępując na tron z gliny i drzewa ukleconą zastał, za jego panowania w ceglaną i kamienną zmienioną została. Nauki założeniem w Krakowie pierwszey akademii krajowey dźwignione. Zakonodawstwo na bałamutnych zwyczajach i niepewnych obcey władzy wyrokach oparte, w wiecznotrwałą wyrocznią krajową, *Wislicką* zwaną przekształcił. Kościoł polski, nayokazalsze świątnice, klasztory, i naybogatsze fundusze, z wdzięcznością mu przyznaje. Łzy wreszcie strapioney nędzy *otarte*, codziennie błogosławić go nie przestawały za pierwszy *szpital* w Krakowie na *Stradomiu*, hoynym uposażony funduszem (*h*), od którego niechybnie szpitalna ulica w Krakowie otrzymała nazwisko.

Troskliwym opiekunem biednych, ale razem pogromcą rozpusty i zepsutych żebractwa obojey płci obyczajów, Jana Alberta zwać możemy. Monarcha ten, nie bez wielkich duszy i serca przymiotów, ale mniey o rząd kraju dbały i na cudzych polegający radach, nie mógł imienia swego uwiecznić w przeciągu ośmioletniego panowania. Zabiegając rozpuście i zepsuciu obyczajów, które z wolney i nieograniczoney, a codziennie powiększającey się żebraniny, górę brały, i aby żebracy samą obmierzłą swoją postacią duchowi chrześcijańskiemu w oczach obcych nie uwłaczali, na wzór chwalebnych ustaw w innych rządnych narodach chrześcijańskich zaprowadzonych, zalecił po większych miastach magistratom, po wsiach zaś proboszczom i plebanom, aby liczbę pewną prawdziwych żebra-

(*g*) Władysław IV. roku 1635 V. L. 4. f. 854. *De nova radice* fundusze tylko czynić dozwolił. Konst. 1669 V. L. 5. fol. 16. zakazała funduszów bez zezwolenia Rzplitey. Konst. 1676 roku V. L. 5. f. 368 dóbr ziemskich i mieyskich odpisywać zabroniła. Konst. 1726 V. 6 f. 488 t. warunek i 1768, V. 7. f. 819 t. o nieoddalaniu, ponowiły dawnieysze w tey mierze prawa. Rezolucya dopiero rady nieustającey roku 1781 d. 9 mar. *Nro* 83 objaśniła, iż prawa o funduszach wydane, nie mają się ściągać do *szpitalów* bo te i bez zezwolenia Rzeczyplitey fundować i posażyć wolno, lecz ta władzy czasowey rezolucya nigdy zachowywaną nie była.

(*h*) X. Teodora Ostrowskiego Dzieje i prawa kościoła polskiego tom. 2 str. 406.

ków w każdey parafii ustanowili, uznanych za istotnie ubogich pewnemi oznaczyli znamionami; ktoby zaś prócz tych żebraniną bawić się odważył, ten poymany i w ręce starostów oddany, do ciężkich robot w sypaniu fortec przeciw Turkom miał być zażyty (*i*). Tak chwalebny statut na seymie koronacyynym Zygmunta III odnowiony, z dołączeniem kary stu grzywien na sądy grodzkie i mieyskie exekucyi jego nie pilnujące (*k*).

Żadney prawie nie ulega wątpliwości, że od czasów Kazimierza W. aż do Stefana Batorego, niemała liczba wzniosła się szpitalów i innych dobroczynności zakładów, ile o tém przekonać się można z licznych zatwierdzeń późnieyszych, daleko wcześniey poczynionych darów i wydanych przywilejów. Jeślibyśmy mogli powątpiwać o gorliwości innych królów, tedy żadną miarą nie możemy przypisać w tey mierze obojętności troskliwemu o wiarę *Jagielle* i przybliżającemu wiek złoty dla Polski Zygmuntowi I. Lecz gdy o zakładach podobnych nie doczytujemy się w dziejach, czy to przez opieszałość kronikarzy, czy też raczey z woli samych fundatorów, niechcących, by lewa ręka wiedziała o tém, co prawa daje; zatém o tych jedynie namienim szpitalach, o których w prawodawstwie dają się postrzegać ślady, zostawując pilnieyszym i prywatnych archiwów wiadomszym badaczom, szczegółowe śledzenia i dostarczenia materyałów do ułożenia historyi pobożnych w Polszcze zakładów.

(*i*) Statut Jana Alberta 1496 V. L. 1. *fol.* 267. *t.* de *Laicis.*
(*k*) Konsty. 1588 roku V. L. 2 *fol.* 1243 *tit.* żebracy.

Wszakże, wszystkie nayznakomitsze i naybogatsze dla duchowieństwa i klasztorów, tak poprzedników jak samego Władysława Jagiełły fundusze, nie dorównywają temu, który małżonka jego *Jadwiga* królowa, roku 1397 w *Pradze* uczyniła. Pani ta pobożna, lud kochająca i nawzajem kochana, przepędzając całe swe życie na czytaniu Pisma ś., umyślnie dla niey na język polski raz pierwszy przetłumaczonego, umiała poświęcić wielkomyślnie gorącą miłość ku Wilhelmowi austryackiemu dla dobra kraju, na przyłączeniu Litwy i jey nawróceniu zyskać mającego; a sięgając myślą za granice płci własney, nie tylko do odnowienia akademii krakowskiey dzielnie się przyczyniła, ale nadto wzniesieniem kollegium litewskiego w Pradze czeskiey, naypięknieyszą żywota swego zostawiła pamiątkę. Monarchini ta, że użyję wyrazow X. Ostrowskiego, cieszyła się już za życia obfitemi owocami prac swych i usilności: ale że tuszyć sobie nie mogła o trwałości i stałości swey budowy, bez pewnych i niewzruszonych zasad, a te nie na powierzchowney świątobliwości, ale na prawdziwem duchowieństwa i stanu świeckiego oświeceniu pokładała: chcąc przeto szczególnieyszey swey macierzyńskiey opieki i przychylności narodowi litewskiemu dać dowod, ufundowała w Pradze *kollegium litewskie* zwane: nabyła tamże i zapisała dom obszerny ku wygodzie uczących się, a na opatrzenie potrzeb ich, dobra znaczne 200 kop groszy szerokich praskich czyniące, za pozwoleniem Wacława króla, w pobliskości Pragi zakupiła. Zaleciła oraz testamentem, exekutorom swym, Piotrowi biskupowi i Janowi Rą-

czyńskiemu kasztelanowi krakowskiemu, aby pozostałe po niey skarby i kleynoty na uposażenie wspomnionych dwóch szkoł obrócone zostały. Fundusz wzmiankowany praski, jeszcze za czasow Długosza słynął pod tytułem *collegium* albo dom królowy: setne rewolucye czeskie targnąć się na niego nie śmiały. Kiedy przecięż i z jakiey przyczyny upadł? kto go sobie i jakim prawem przywłaszczył? nie doczytujemy się. Bandtkie w *historyi polskiey*, rozruchom hussyckim zaginienie jego przypisuje.

Drugi po Kazimierzu W. bohatyr, Stefan Batory, podług świadectwa Pastoryusa „więcey niż xiądz w kościele, w rzeczypospolitey więcey niż senator, w sądach niż prawnik, w woysku niż hetman, w potyczce niż żołnierz, w znoszeniu biedy, w cierpliwości i dobroci, w darowaniu urazy, niż człowiek, w utrzymaniu wolności niż obywatel, w przyjaźni niż przyjaciel, w posiedzeniu niż towarzysz, na polowaniu niż lew, zgoła więcey niż prawdziwy filozof' wszelkie swe tryumfy z dobrém ludzkości i religii połączać umiał. Wojownik ten, pomny na los opłakany dzielnych zastępów, mężnie przy boku jego walczących, pierwszy zwrócił oko na opatrzenie im szpitalów, gdyby w boju postradać mieli sposobność przyszłego utrzymania się. Zbudował zatém szpital żołnierski w Warszawie i dochodami opatrzył. Zakład ten, po nadto wczesnym bohatyra zgonie, uszkodzony i z funduszów odarty, następca Zygmunt III restaurował, i dobra nań przynależne prawem odzyskać zalecił (*l*). Patém, zwiększając jego dochody, na fundusz i prowizyą ułomnemu rycerstwu, summę 20 tysięcy złotych, od sukcessorów i potomków urodzonego Prokopa Oborskiego, za retenta czopowego do skarbu r. 1624 oddaną, naznaczył, i za zgodą wszystkich stanów approbował (*m*). Władysław IV postrzegłszy, że szpital wzmiankowany nie obraca się według życzeń wspaniałego fundatora, dla nie pobierania naznaczoney intraty, rozumiejąc nadto niegodną być rzeczą, iżby zasługi rycerskie w szpitalu nagradzane były, nie chcąc atoli zatrzeć pamiątki bohatyra, budowlę tę na cekauz, naylepiey kosztem rzeczypospolitey opatrzyć się mający, przeznaczył (*n*).

Król Stefan jeszcze, fundatorem lub odnowicielem szpitala dla ubóstwa w mieście Nowym-Korczynie nazwany jest przez Zygmunta III, który zatwierdzając fundusze przez przodków temu zakładowi uczynione, z trzeciey miary młyna *Cartoria* zwanego, szołtystwa w Górney-Woli, tudzież dwóch łanów roli w teyże wsi do szołtystwa należącey, w starostwie nowo-mieyskiém położonych, za pozwoleniem stanów wiecznie do tego wcielił szpitala (*o*).

Lecz nie tu koniec miały około dobra uciśnioney ludzkości Batorego zabiegi. Nayumiarkowańszy względem różności zdań w wierze monarcha, pamiętny odpowiedzią, że 'jako król nad ludem, a nie zaś nad sumieniami panuje' zwrócił oko na Ormianów, lud od Saracenów i Turków prześladowany, dla

(*l*) Konsst. 1620 roku V. 3. f. 367 *t.* nagroda żołnierska.

(*m*) Konst. r. 1633 V. 3. f. 813 *t.* szpital warszawski.
(*n*) Konst roku 1638. V. 3. f. 934. *t.* Oeconomia bellica.
(*o*) Konst. r. 1601. V. 2. f. 1518. *t.* inkorporacya.

przemysłu i bawienia się handlem przez Kazimierza W. wolnem obrzędów religii swey sprawowaniem i rządzeniem się własnemi prawami obdarzony (*p*). Batory, wchodząc w przodka ślady, dla wyżywienia ubóstwa tego ludu, szpital Ormiański we Lwowie założył, i młyn na przedmieściu lwowskiem za wieczny fundusz nadał. Zygmunt III, za zezwoleniem wszystkich stanów, na wieczne czasy przywiley i nadanie zatwierdził (*q*).

Nie można z pewnością się doczytać, czyli szpital wileński śtey Tróycy, przyymujący bez braku wszelkiego rodzaju osoby, nie temu winien monarsze początkowe swe założenie. Już albowiem za Zygmunta III, o dawnieyszey jego bytności znaydujemy ślady; a monarcha ten, widząc że wzmiankowany szpital z mostu murowanego zwykł mieć naywiększy zasiłek, zalecił punktualne mostowego opłacanie, by szpital głodu i nędzy nie cierpiał (*r*). W lat 20, znaydujemy przykaz mieszczanom wileńskim, by wraz ze szpitalem, most murowany na Wilii odbudowali, a szlachta i poddani tak dóbr duchownych jako królewskich, przez lat 6 po dwa pieniądze mostowego od wozu na dochod szpitala opłacali, po latach zaś 6 szlachta od rzeczy jedynie na przedaż przywożonych, a nie na własną potrzebę, mostowe opłacać była powinna (*s*).

Namieniwszy o szpitalu wileńskim ś. Tróycy, nie można milczeniem pomijać drugiego, niewiadomo także, w jakich czasach założonego, a szpitalem ś. Piotra zwanego, któremu roku 1621 Zygmunt III, most niemeńczyński, na wieczny przyznał dochod (*t*).

Król ten, jakożkolwiek co do swey polityki w historyi sądzonym być może, zostawił jednak liczne ślady tak przez się założonych, jako też funduszami ubogaconych, lub przez gorliwych obywateli wzniesionych, a przez siebie, wedle przepisów prawa, zatwierdzonych szpitalów i innych dobroczynności zakładów. Za jego rządów znaydujemy wzmiankę o szpitalu *grodzkim kozackim*, *Techtymirów* zwanym, który ten monarcha po zgonie dzierżawcy Hułanieckiego, Kozakom zaporoskim powrócić przyrzeka (*u*). Jemu szpital lwowski ś. Ducha winien zatwierdzenie czterech dworzyszczów przez szlachetnego Stanisława Piruskiego na wieczny fundusz zapisanych (*w*), on obdarzył szpital wieluński ś. Ducha, wszelkiego stanu ludzi ubogich przyymujący, młynkiem za wałami miasta leżącym, i dochód z niego przez starostę dotąd pobierany, wzmiankowanemu nadał szpitalowi (*x*). Zygmunt jeszcze darował plac na odbudowanie młynka, Klek zwanego, w ziemi sieradzkiey znaydującego się, który wraz z przyległościami i okolicznemi gruntami, sadzawką i prowentem, na opatrzenie ubóstwa w kruchcie przy kościele farnym radomskim będącego, na wieczne przyznał czasy, i do fundacyi koperlińskiey

(*p*) Przywiley Kazimierza W. Ormianom Rus czerwoną za oyczyznę obierającym datowany jest róku 1367.
(*r*) Konst. 1601. V. 2. f. 1531 *t.* szpital wileński.
(*q*) Konst. 1611. V. 3. fol. 10. *t.* approbacya przywileju.
(*s*) Konst. 1621. V. 3. fol. 431 *t.* most wileński i konst. 1676. V. 5. f. 431. Most na rzece,

(*t*) Konst. 1621. V. 3. f. 431. *t.* most niemenczyński.
(*u*) Konst. 1601. V. 2. f. 1525 *t.* o kozakach zaporowskich.
(*w*) Konst. 1607. V. 2. f. 1627. *t.* approbacya szpitala lwowskie.
(*x*) Konst. 1609. V. 2. f. 1674. *t.* szpital wieluński.

wcielił (*y*). Błogosławi Zygmunta klasztor dla wdów nieszczęśliwych w Płocku przy farnym kościele zbudowany, za pozwolenie skupienia 4ch placów na jego siedlisko i obdarzenie kościelną wolnością (immunitas) (*z*). Szpital drohicki winien Zygmuntowi III, wyjednanie u stanów przyznania mu należącey półtory włoki gruntu i domu postrzygaczowskim zwanego, z małym przyległym domkiem, tudzież uwolnienie od wszelkich skarbowych ciężarów(*a*). Naybardziey atoli uświetnia panowanie Zygmunta szpital żołnierski w Tykocinie wzniesiony, na który Krzysztof Wessołowski marszałek nadworny W. X. L., zapisał majętność swą dziedziczną, Dolistowo, zwaną, w województwie podlaskiem leżącą, król zaś fundacyą hoyną wzmiankowanego patryoty, uchwałą seymową zatwierdził (*b*).

Panowanie Władysława IV. zajaśniało naykorzystnieyszemi dla kraju funduszami i zakładami dobroczynności. Przykład przez króla Batorego dany, a przez Wessołowskiego powtórzony, skłonił Alexandra Zborowskiego, wielce rzeczypospolitey zasłużonego człowieka, do ufundowania trzeciego w kraju woyskowego szpitala, we Lwowie umieszczonego, na który obywatel ten dwór swój w mieście leżący z pewnym gruntem zapisał, a król Władysław zatwierdzenie stanów i obdarzenie kościelnemi wolnościami wyjednał (*c*). Lecz los zawistny nie chciał szanować w kraju naszym tak pięknych dla źle płatnego rycerstwa zakładów: czy to przez wstyd odbierania nagrody w szpitalu, lub też obawę utraty prawa do szafunku łask królewskich w woytostwach i starostwach, *panis bene merentium*, zwanych. Już Jan Kazimierz zmuszonym się widział, do wydania podwakroć ustawy, by dobra na szpitale żołnierskie zapisane, a przez różne osoby bezprawnie (nullo jure) zagarnione, niezwłocznie zwrócone były (*d*). Późniey musiał wmawiać narodowi tenże monarcha, dla zasłonienia od bezprawnych ucisków szpitala żołnierskiego we Lwowie, iż przewinienia prywatnych i całych królestw niczem bardziey, jak sprawiedliwością i hoynemi jałmużnami nie mogą być zniesione (*e*). Władysław IV, także grunt pewny na fundacyą szpitala kolnienskiego od wszelkich uwolnił podatków i wolnościami kościelnemi obdarzył (*f*).

Naychwalebnieysza atoli ze wszelkich fundacyy za Władysława IV zdarzonych, jest fundacya Jana Lipnickiego, obywatela sandomirskiego, który zważywszy ubóstwo i niedostatek wieśniaków, komornikami, chałupnikami i zagrodnikami zwanych, w dobrach ziemskich osiadłych, wyznaczył pewną summę, z którey intrat podatki dla rzeczypospolitey za wymienionych biedaków w województwie sandomierskiem zostających, opłacane być miały do skarbu. Rozrzewniony Władysław, fundusz wzmiankowany zatwierdził (*g*).

(*y*) Konst. 1611. V: 3. f. 10.
(*z*) Konst. 1611. V. 3. f. 11. *t.* libertacya klasztoru.
(*a*) Konst. 1616 r. V. 3. f. 304. *t.* szpital drohicki.
(*b*) Konst. 1633. V. 3. f. 813. *t.* szpital tykociński.
(*c*) Konst. 1638. V. 3. f. 956. *t.* approbacya fundacyi szpitalney.

(*d*) Konst. 1659. V. 4. f. 610. *t.* szpitale, i konst. 1662. n. V. 4. 840. szpitale żołnierskie.
(*e*) Konst. 1667 V. 4 f. 944 *t.* szpital we Lwowie.
(*f*) Konst. 1635 V. 3. f. 890 *t.* libertacya szpitala w Kolnie.
(*g*) Konst. r. 1647 V. 4. f. 111. *t.* fundacya.

Nie chciało duchowieństwo, hoynie opatrzone, być wyprzedzoném przez swieckich, w czynieniu dobroczynnych zakładów. Zaczęło przeto od robienia funduszów ku daniu edukacyi ubogiey szlachcie zmierzających. Pierwszy podobno w tém zawodzie jest X. Adam Łempicki, proboszcz i kanonik smoleński, który półczwarta tysiąca złotych łożył na utrzymanie bursy w Smoleńsku, gdzie ubogiey szlachty dzieci w naukach ćwiczone być miały (*h*).

Panowanie Jana Kazimierza, mimo ciągłego klęsk i nieszczęść pasma, zachowało nam nie mało dobroczynnych zakładów pamiątek. Za jego rządów X. Garwaski, kanonik krakowski, zagrzany przykładem X. Łempickiego, uczynił fundacyą dla ubogich synów szlacheckich, w akademii krakowskiey nauki biorących, i dwiema wsiami, Sieradzice i Wrzoszowice, w województwie krakowskiem leżącemi, opatrzył. Jan Kazimierz fundusz takowy zatwierdził (*i*). Małżonka wzmiankowanego króla, Ludwika Marya, założyła w Warszawie za przedmieściem krakowskiem szpital, na ubogie sieroty płci oboyey, i po królewsku uposażyła dwiema wsiami, Pechery i Kunów, w ziemi czerskiey leżącemi (*k*). X. Ostrowski zaświadcza, że ten i inne wspomnioney królowey fundusze, w dopełnienie ślubów jey, za ocalenie królestwa od licznych klęsk i niebezpieczeństw nastąpiły.

Gorliwość króla tego w bronieniu szpitalów żołnierskich, przez szlachtę uszkadzanych, skłoniła Michała z Stanisławic Stanisławskiego, wojewodę kijowskiego, do wzniesienia czwartego szpitala żołnierskiego w Kamieńcu Podolskim, ku pielęgnowaniu przeciw Turkom, na usłudze krajowey pokaleczonego rycerstwa. Zakład ten opatrzył wojewoda dwiema wsiami dziedzicznemi, w województwie podolskiem leżącemi, Hołozubince i Rzeczyńce zwanemi. Król fundusz zatwierdził (*l*).

Prócz wymienionych zakładów, Jana Kazimierza za dobroczyńcę wyznają następujące szpitale, dla ubóstwa różnego stanu pozakładane: mianowicie, szpital Leżayski przez urodzonego Alexandra Korabiowskiego fundowany, a przez króla w funduszach zbogacony darem łanu gruntu w bliskości znaydującego się, i od ciężarów krajowych oswobodzeniem (1). Szpital w Krasnym przez Jana Kazimierza na Krasnym Krasińskiego, podskarbiego W. koronnego, z własnego majątku dźwigniony i od króla utwierdzony (2). Wreszcie szpital w Ostrowiu łanem gruntu przez X. proboszcza szpitalnego wzbogacony, a przez króla do kościoła przyłączony (3).

Za nieszczęśliwego czteroletniego panowania króla Michała Wiszniowieckiego, znikąd niemającego naymnieyszey pociechy, jeden tylko postrzegamy zakład dobroczynny, przez wielebnego X. Walentego Tureboyskiego, archidyakona chełmskiego wzniesiony. Prałat ten, kupił za własne pieniądze wieś, Podskarbice zwaną w województwie i ziemi rawskiey leżącą, i zapisał ją na fundusz bursy

(*h*) Konst. r. 1647 V. 4. f. 119 *t.* fundacya bursy.
(*i*) Konst. r. 1662 V. 4. f. 854 *t.* approbatio fundationis.
(*k*) Konst. r. 1662 V. 4 f. 854 *t.* fundacya szpitala.

(*l*) Konst 1667 V. 4 f. 957 *t.* szpital żołnierski.
(1) Kons. 1667 V. 4. f. 964 *t.* szpital Leżayski.
(2) Kons. 1667. V. 4. f. 955. *t.* approbacya.
(3) Kons. 1667. V. 4. f. 965. *t.* approbacya gruntu.

rawskiey przez się założoney, którey młodź szlachecka w kollegium jezuickiem w wolnych sztukach ćwiczyć się była powinna (4).

Za panowania Jana Sobieskiego, znaydujemy dochowaną pamiątkę funduszu bractwa miłosierdzia nad ubogimi, oddawna w Warszawie przez X. Piotra Skargę Pawęskiego S. J., zawołanego teologa i wymównego kaznodzieję Zygmunta III. uczynionego, z którego wedle życzenia świątobliwego męża (dziś nam wiek złoty języka polskiego przypominającego), ubodzy w szpitalu ś. Łazarza utrzymywani być mieli. Król Jan III, przykładając się ze swey strony do powiększenia swobod wzmiankowanego zakładu, wszystkie kamienice, domy i grunta bractwa, na rzecz ubogich nabyte, uwolnił od ciężaru trzymania z obowiązku postojów (ab exofficiis) i uliczkę publiczną dla zapobieżenia zgorszeniu na niey dziejącemu się, do wzmiankowanego szpitala wcielił (5). Tenże król wioskę Melechów do szpitala ś. Ducha we Lwowie należącą, od podatków skarbowych na lat 6 oswobodził (6). Pod tym jeszcze bohatyrem i Turków pogromcą, wielebny X. Tomasz Ujeyski biskup kijowski, poźniey jezuita, zapisał na naukę ubogiey młodzi szlacheckiey województwa sandomirskiego 30,000 złotych. Król summę tę sposobem widerkaufowym na dobrach ziemskich lokować kazał (7).

Od Jana III. aż do koronacyi Stanisława Augusta, nie znaydujemy wzmianki w xięgach krajowego zakonodawstwa, o zakładniu nowych szpitalów lub pomnażaniu dawnych w fundusze, lecz zato pamiętne dla nauk tego monarchy rządy, równie do założenia nowych dobroczynności pomników, jako przyzwoitszego istniejących urządzenia, nie mało się przyczyniły.

Swiadomszym rzeczy piórom i wymównieyszym ustom zostawujemy oddanie czci powinney i hołdu, wielebnemu X. *Baudouin*, ze zgromadzenia missyonarzów kapłanowi, nie tylko zaszczytem tegoż zgromadzenia, ale nawet całey Polski, za oyczyznę przybraney, będącemu. Mąż ten, w duchu Zbawcy świata, ku wsparciu cierpiącey ludzkości żebrał: a przyszedłszy raz do jednego z możnieyszych, gdy mu zabawę kart przerwał, i jako natręt z niecierpliwego uniesienia pańskiego, policzek odebrał, rzekł spokoynie: *To dla mnie: ale cóż będzie dla Dzieciątka Jezus?* — Przecież ten pan, był następnie jednym z naygorliwszych dobroczyńcą szpitala, wypłacając się za uczynioną zniewagę kapłanowi Bożemu. Pierwszy on podobno w naszym narodzie, dotknięty nędzą istot niewinnych, pogardliwie bękartami (bastardi) w prawie naszem zwanych, zważywszy, iż zwyczay od dzikich zasiągniony Germanów, piątnem ohydy płod nieszczęśliwy cechuie, że prawa niesprawiedliwe i okrutne (8), usiłując

(4) Kons. 1673. V. 5. f. 111. *t.* approbacya fundac.
(5) Kons. 1677 V. 5. f. 465 *t.* liberacya.
(6) Kons. 1677 V. 5. f. 475 *t.* wioska szpitalna.
(7) Kons. 1685 V. 5. f. 725 tit. fundatio Seminarii.

(8) Ledwie okrutne wyroki saxonu usuwające od spadków i godności potomstwo z nałożnicy przedslubney po ślubie spłodzone, potępił król Alexander, i na mocy praw kościelnych, uprawnienie nastąpionem późniey małżeństwem ustali, alić niebawnie źle zrozumiana gorliwość, stargała wszelkie związki między rodzicami i dziećmi naturalnemi, bo nie tylko prawdziwych bękartów ale nawet poślubne potomstwo od szlachectwa a nawet od alimentów odaliła w konstytucyach 1578 i 1633, Statut Litewski, dzikiego Saxonu wyroki do dawney mocy przywrócił, usuwając całkiem uprawnienie przez małżeństwo. Roz. 3 art. 28 Ziawiona w domu Lubo-

przytłumić głos natury między rodzącym a odbieraiącym życie, tym silnieyszy, bo pochodzący od sprawców niedoli, puszczaią bezkarnie błąd i ułomność rodziców, a chcą go mieć ukaranym w niewinnych dzieciach, niepomne na to, iż wzmiankowane istoty dość już są nieszczęśliwe, gdy nie są niczem powiązane ze społecznością, a żyiąc w niey odrębnie, nie śmieią nawet wyznać swego urodzenia, i nie maią prawa żądać alimentów między bezrozumnemi zwierzęty dawanych; rozebrawszy mówię, ile ich ginąć musi ze szkodą kraju, a boleścią dawców życia, może nie raz do zbrodni mimowolnie pociąganych; umyślił dźwignąć w stolicy szpital jeneralny, dzieciątka *Jezus*, w którymby nieszczęśliwe matki bez zbrodni i poniesienia niesławy, płod swóy składać mogły. Uposażenie zakładu tego oparł na dobrach ziemskich, Kręczki, Umiastowo, Klimonty i Falki, w ziemi warszawskiey leżących. Król Stanisław, zatwierdzaiąc fundacyą do zaszczytów panowania jego należącą, ustalenie rządu wzmiankowanego szpitala do swey woli zachował, i opatrzenie dostatecznemi przyrzekł dochodami (9). Poźnieyszem prawem objaśniono, iż szpital wzmiankowany nie ma sobie przywłaszczać dziedzictwa dóbr Kręczki, Klimonty i Umiastowo, ale kontentować się przychodem z summ prawem zastawnem na wzmiankowanych dobrach umieszczonych (10). Każdemu wiadomo, iż dzis rząd wspomnionego zakładu WW. PP. Miłosiernym powierzony.

mierskich potrzeba, podyktowała cienme *obiasnienie* prawa, pozwalającego legitymacyi *per subsecutum matrimonium*, ale zawsze nie przyznające alimentów biednym istotom. Kons. 1768. V. 7. f. 807. tit. objaśnienie.

(9) Konstytucya koronacyyna 1764. V. 7 f. 373 tit. szpitale.

(10) Kons. 1766 V. 7. f. 486. tit. warunek.

Za panowania także Stanisława, otrzymał zatwierdzenie szpital ś. Rocha w Warszawie, przez wielebnego w Bogu ś. p. Bartłomieja Tarła, biskupa poznańskiego fundowany, i częścią wsi Stancelewic uposażony: przytem, nadano mu upoważnienie skupienia drugiey części wzmiankowanych Stancelewic, i dozwolono aby wieś Rakowiec w posiadaniu wzmiankowanego szpitala będąca, prawem wieczystem przez dziedziców temuż szpitałowi ustąpioną być mogła. Poźniey kawał gruntu w tyle szpitala wzmiankowanego będący, na ogrod prawem wieczystem nadany został (11).

Do nayznakomitszych pobożno-dobroczynnych zakładów, za panowania Stanisława Augusta wzmiankowanych, a pamiątkę kollegium litewskiego w Pradze odnawiaiących, należy, *kościoł* i *dom nacyonalny polski* w *Rzymie z szpitalem* i *alumnatem*, pod tytułem ś. Stanisława biskupa i męczennika, królestwa polskiego patrona, a pod rządem przewielebnych biskupów krakowskich zostający. Zakład ten, pobożną szczodrobliwością stanu duchownego rzpltey, od dawnych czasów fundowany, obfite na kray polski zlewał pożytki, tak co się tycze honoru posiadania w Rzymie na wzór innych królestw, kościołów i domów własnością narodu będących; jako też, że Polacy, czy to z nabożeństwa progi apostolskie zwiedzaiący, czy dla nauk, mianowicie duchownych, do Rzymu udaiący się, wsparcie w potrzebach, wyżywienie, pielęgnowanie w słabości i ułatwienie sposobności w nabyciu potrzebnych wiadomości, otrzymywali, a potém wyćwiczeni na usługi kraju po-

(11) Kons. 1764. V. 7. f. 373. tit. szpitale.

wracali. Wielebny X. Józef Benedykt Grodzicki, kanonik katedralny krakowski, do dawnieyszych funduszów nowe za panowania Stanisława przydał; król zaś, uznawszy fundusz wzmiankowany naygodnieyszym protekcyi własney i rzpltey, na seymie warszawskim wszelkie fundusze i nadania, stosownie do brzmienia oryginalnych przywilejów zatwierdził, a przyrzekając im królewską baczność, nie tylko strzedz w całości, ale nadto pomnażać fundusze dla dobra narodu przyrzekł nayuroczyściey (12). Nie mało zapewne szkoła ta wydała zasłużonych i znamienitych nauką w kraju naszym mężów; nie wiemy atoli co się dziś stało z tą godną troskliwości narodowey pamiątką. Bodayby kto z podróżujących do włoskich krajów chciał nas oświecić, tak o czasie wzniesienia zakładu, wielości wyłożonych nań funduszów, liczbie wyszłych uczonych, jak śmiałości tego, co się odważył targnąć na zagładzenie tak pożytecznego pomniku.

Stanisław August troskliwie za tem patrzący, aby fundusze pobożne odpowiadały zamiarom fundatorów, i na uboczne cele obracane nie były, zważywszy iż szpital gnieznieński, dla utrzymania i edukacyi ubogich studentów szlacheckich, tudzież dla wsparcia podeszłych żebraków fundowany, a przez WW. XX. Krzyżaków Miechowskich, stróżów grobu Chrystusowego, mniey stosownie do myśli założyciela zajęty i na klasztor obrócony, nie dawał wsparcia biedney młodzieży, a żywności podeszłym żebrakóm; zalecił arcy biskupowi gnieznieńskiemu z kapitułą, jako będącemu wedle myśli fundatora dziedzicem szpitala i dóbr do niego należących, mieć dozor nad rządem, dobrami, dochodami i summami na cele wzmiankowane iść mającemi, a zakonnikom Miechowskim nadużycia popełniającym, ustąpić przykazał. Czyniąc atoli zadość erekcyi zgodził się na to, iżby jeden z grona zakonników Miechowskich był przełożonym edukującey się w szpitalu młodzieży i ubogich żebraków (13).

Żądza nie ustąpienia w niczem chwale przez przodków uzyskaney, a mianowicie: zwrócenie uwagi na brak w Litwie podobnych zakładów, jakiemi Polska ze szczodrobliwości swych obywatelów świeckich i duchownych od dawna się szczyciła, skłoniły Stanisława Augusta do wyjednania u stanów litewskich, założenia w Wilnie szpitala dla żołnierzy, pod tytułem *Dom Inwalidów*. Król polecając dozor nad fabryką rozpoczętą wzmiankowaney budowli, kommissyi woyskowey, przykazał wypłacanie coroczne ze skarbu litewskiego 20,000 złotych do rąk rzeczoney kommissyi, aż do zupełnego ukończenia. W domie tym, rycerstwo na usługach oyczyzny targające siły, odbierać miało żywność i odzież przyzwoitą z rąk kommissyi woyskowey, a ta z wyznaczonych ku temu celowi kapitałów, przed seymem rachunki zdawać obowiązaną była (14). Niewątpliwy mamy dowod w konstytucyi 1776 roku o wzięciu 14,000 złotych ze skarbu litewskiego na opędzenie potrzeb Inwalidów (15).

---

(12) Kons. 1764 V. 7. f. 373 *tit. approbacya.* Poźniey król dom ten do bezposredniey swojey opieki i rozrządzenia, wedle własney woli, ku dobru i zaszczytowi narodu przyjął, pod którą na wieki miał zostawać, nie podlegając biskupom krakowskim. Kons. 1768 V. 7. f. 743. *tit.* Dom Nacyonalny.

(13) Kons. 1768. V. 7. f. 745 *tit.* obwarowanie.
(14) Kons. 1768 V. 7. f. 824 t. Dom Inwalidów.
(15) Kons. 1776 V 8. f. 923. t. Komput.

Potem monarcha rzeczony, zwróciwszy oko na użalania się codzienne obywateli litewskich, iż ludzie ubodzy wszelkiego stanu zostają bez sposobu do życia, nie znaydują przyzwoitego przytulenia, i w nayokropnieyszey nie raz nędzy umierać muszą: dla zaradzenia ich niedoli, za zgodą stanów litewskich, zalecił komissyi skarbowey W. X. Lit. aby corocznie 25,000 złotych pol. do rąk wojewody wileńskiego wypłacała, który za tę summę, dom i plac w mieście Wilnie, na takowy szpital zgodny upatrzywszy, miał kupić, wygodnie dla ubóztwa urządzić, i podług summy wyznaczyć się mającey, odzież i żywność przepisać, dozor zaś nad całym zakładem magistratowi wileńskiemu poruczyć był obowiązanym, a magistrat rachunki przed kommissyą skarbową miał zdawać (16). Ustawa ta próżną nie była, bo w konstytucyi 1775 postrzegamy wzmiankę o wydaney ze skarbu summie 25,000 złotych na założenie rzeczonego szpitala (17).

Wreszcie, za tego panowania znaydujemy ubezpieczenie probostwa szpitalnego rochytańskiego w Wilnie, któremu Ur. Franciszek z Dzierzgowa Szumski obożny województwa wileńskiego, odebrał przywiley na folwark Rzeszę Zudziszki w województwie wileńskiém leżący, jakoby nieprawnie temuż probostwu zapisany, ale z dochodów jego, przyjął na siebie i sukcessorów obowiązek, płacenia corocznie 250 zlo. pol., mieniąc jakoby intrata roczna rzeczonego majątku nie większą była. Król za zgodą stanów, wyznaczył kommissyą z osob w konstytucyi wyliczonych, aby ta udeterminowawszy przychody folwarku, ustanowiła annuatę nie mnieyszą 250 złotych dla proboszczów rochytańskiego szpitala, i na wieczne czasy na majątku U. Szumskiego oparła. Nadto na tymże seymie zatwierdzono wszelkie fundusze rzeczonego szpitala, z dołączeniem, iż coby tylko do lat 10 wspomnionemu szpitalowi przez kogokolwiek zapisaném było, to na wieki ważném i nieporuszoném zostać miało (18).

Jeśli wielką winniśmy wdzięczność Stanisławowi Augustowi za tyle dobroczynnych zakładów, tedy stokroć razy większą wyznać należy, że drugi po Albercie przez mądrą rządową ustawę zmierzał do zrobienia ich ile być może, nayużytecznieyszemi a naymniey uciążliwemi krajowi, celom zaś fundatorów odpowiedniemi. Sądzę, iż nie można większey czci oddać gorliwym monarchy tego zamysłom, jak przytaczając konstytucyą, o wyznaczeniu *kommissyi nad szpitalami* w Koronie i Wiel. Xięstwie Litewskim, w następney treści.

„Litość nad bliźniemi, starością, chorobą i ubóztwem przyciśnionemi, wzbudziła od dawnych czasów cnotliwych obywatelów rzptey, że po różnych miastach i mieyscach nędznym, chorym, zestarzałym, i zarobić sobie niemogącym ludziom, przytulenie obmyślili; ale że te pobożne rozrządzenia, naywyższey władzy nie miały na siebie pilnego oka, już to okolicznościami czasów, już roztargnieniem dozorców, ledwie nie wszędy wycięczone, zamieszane, zruynowane, i prawie wniwecz obrócone zo-

(16) Konst. 1768 V. 7. f. 825 *t.* szpital wileński.
(17) Konst. 1775 V. 8. f. 644 *t.* specyfikacya.

(18) Konst. 1775. V. 8. f. 670. *t.* ubespieczenie.

stały, na przyprowadzanie więc do swoich klub rzeczy tak świętey, za sprawiedliwą i nader zbawienną potrzebę sądzimy, ażeby wyznaczyć kommissye z osób zdatnych i przyzwoitego szpitalom rządu gruntowną wiadomość mających, tak do Korony jako wielkiego xięstwa Litewskiego, którymby jedynie dozor, staranie i władza nad szpitalami, podług artykułów niżey wyrażonych, poruczona była; jakoż za zgodą zgromadzonych stanów wyznaczamy, za kommissarzów do *Korony*: nayprzewielebnieyszego i przewielebnych, xięcia Junoszę Podoskiego arcy-biskupa gnieznieńskiego, prymasa korony polskiey i W.Xięstwa Litewskiego, xięcia Kajetana Sołtyka krakowskiego, Ostrowskiego kujawskiego, młodzieiowskiego poznańskiego, Michała xięcia Poniatowskiego płockiego, Turskiego łuckiego, Okęckiego chełmskiego, Ossolińskiego, kijowskiego, Krasińskiego kamienieckiego, biskupów; wielmożnych: Rzewuskiego krakowskiego, xięcia Jabłonowskiego poznańskiego, Sołtyka sandomirskiego, xięcia Sułkowskiego gnieźnieńskiego, wojewodów; Szydłowskiego mazowieckiego, Dębowskiego czechowskiego, kasztelanów; tudzież urodzonych: Czaplica łowczego koronnego, xięcia Ponińskiego marszałka generalney konfederacyi koronney i seymowego, Gomolińskiego instygatora koronnego, Dłuskiego podkomorzego lubelskiego, Rogalińskiego nakielskiego, Kossowskiego radziejowskiego, Brzezińskiego inowrocławskiego, Bromirskiego płockiego, starostów; xięcia Lubomirskiego jenerała lieytenanta, Rychłowskiego piotrkowskiego, Rzeszotarskiego rawskiego, chorążych; Drewnowskiego podczaszego łomżyńskiego, Wieczfińskiego podsędka kijowskiego, Gorskiego podstolego warszawskiego, Mierzejewskiego cześnika podolskiego, Granowskiego starostę tarnogurskiego, xięcia Kalixta Ponińskiego kawalera maltańskiego, Oraczewskiego półkownika woysk koronnych, Szydłowskiego szambelana Jego królewskiey Mości, Rogalskiego metrykanta koronnego, Czarnockiego regenta mielnickiego: a do *Wielkiego Xięstwa Litewskiego*: Przewielebnych: Ignacego xięcia Massalskiego wileńskiego, Łopacińskiego żmuckiego, Giedroycia inflantskiego, Wodzińskiego smoleńskiego, biskupów; tudzież wielmożnych: Sosnowskiego smoleńskiego, Niesiołowskiego nowogródzkiego, wojewodów; Gurowskiego marszałka nadwornego W. xięstwa litewskiego; niemniey urodzonych: Bychowca marszałka wolkowyskiego, Ważyńskiego oszmiańskiego, Ratomskiego orszańskiego, podkomorzych; Narbutta chorążego lidzkiego, Olizarowicza grodzieńskiego, Kuleszę smoleńskiego, sędziów ziemskich; Wazgirda podstolego trockiego, Oranowskiego sędziego grodzkiego wileńskiego, Malczewskiego podczaszego smoleńskiego, Podbereskiego skarbnika, Ogonowskiego koniuszego, wileńskich; Kończę oboźnego smoleńskiego, Jasińskiego krayczego wileńskiego, Sylwestrowicza rotmistrza żmuckiego, Dydyńskiego archiwistę kommissyi edukacyi narodowey, mianujemy. Te kommissye w szczególności, koronna w Warszawie, a litewska w Wilnie, odprawować się mają pod prezydencyą pierwszego z porządku, i ażeby komplet w nich był, dosyć, aby na sesyi 5 osob w każdey znaydowało się. 1mo: Zaczną pomienione kommissye urząd swoy, od spisania przez lustratorów

wyznaczonych, punktualnie i sumiennie we wszystkich województwach wszelkich funduszów szpitalnych z konnotacyą praw i possessyi tych funduszow, lub samych tylko possessyi, gdzieby prawa były zatracone, informując się od ludzi wiary godnych z obywatelstwa wybranych, a ninieysi dozorcy szpitalów wiernie prawa funduszowe pokazać powinni. Zatajenie przed lustratorami praw i possessyi, nie tylko utratę onych, ale nawet wrócenie zysków niegodziwie odniesionych za sobą pociągnie. 2do: Odległeysze od szpitalów fundusze, puszczą kommissye po otaxowaniu przez lustratorów *in emphiteusim* na zawsze lub do lat pewnych z kanonem rocznym po 5 od sta; bliższe grunta dla wygody i potrzeb nieuchronnych, przy szpitalach pozostaną. 3tio: Mieszkania nieużyteczne i dalsze, więcey dającemu przedadzą, łożąc pieniądze na budowlę wielkich szpitalow. 4to: Projekta na seym dla założenia w każdym województwie szpitala wygotują. 5to: Na takie szpitale kollegia pojezuickie nieużyteczne dla kommissyi edukacyyney, obrócone będą. 6to: Przy erekcyi takich szpitalów, ma być baczność na dopełnienie myśli fundatora, jakoto: a) aby rozróżnienie uczynić pomiędzy szpitalami *cum titulò beneficii*, i szpitalami *sine eodem titulo*; a gdyby i pierwsze obrócone być miały na wojewodzkie, wtedy kommissya mą się dołożyć stolicy apostolskiey. Kościoły szpitalne drewniane mogą być rozebrane, gdy są nadruynowane. b) Aby ubogich proporcyonalna i potrzebna liczba po szpitalach przy kościołach zastawiona była, reszta zaś do publicznych przeprowadzona. c) Dla uniknienia kłótni, dyssydenckie szpitale osobne być mają, ale w potrzebie katolickie szpitale przyymą dissydentów. 7mo: Zebracy zarobić nie mogący, nawet gwałtem do szpitalów przez starostów i miasta mają bydź odsyłani, inni do robot publicznych brani. Dla tego okręgi między wojewodzkiemi szpitalami wyznaczyć należy. 8vo: Obywatele woiewództwa ubożsi, mają bydź tamże darmo przyymowani w czasie choroby, opatrzeni lekarstwami, i należycie usłużeni, a to za świadectwem plebana i szlachty. 9no: Niemający świadectwa ubóztwa, za pieniądze tę usługę mieć mogą. 10mo: Wszystkie brzemienne ubogie, i skrzywdzone (*defloratae*) jako też sieroty, i porzucone dzieci, przyjęte być mają. 11mo: Doktor i felczer w każdym szpitalu być powinien. 12mo: W tychże domach dzieciom ospa szczepiona będzie. 13tio: Felczerowie i białogłowy do połogów, tam wydoskonalone, po miastach i wsiach rozesłani zostaną. 14to: Każdy taki doktor w czasie zaraźliwych chorob, cały powiat objedzie, nawet gdy na bydło panować będzie zaraza. 15to: Kommissya kassą generalną ma zawiadować. 16to: Prokurator szpitalów trzymać będzie kassę, i rachować się co miesiąc kapelanowi i doktorowi, a kommissyi raz do roku. 17mo: Apteka w szpitalu będzie pod dozorem doktora, który i okoliczne apteki corocznie rewidować powinien, a *od rewizyi 8 czer. złotych zyszcze*, dzieląc się połową że szpitalem. Do jegoż dozoru doktorowie z felczerami w okolicy należą. 18vo: Kommissya *collegium* doktorów wyznaczy, mające władzę wybierania doktorów i aptekarzów do szpitala, a zakazywania wdawania się w leczenie nieumiejętnym tułaczom, karania szarletanów, appro-

bowania zagranicznych lekarzów, i niedozwalania pod konfiskatą lekarstw sekretnych przedawać. 19no: Z funduszów szpitalnych obmyśli kommissya intratę na dom inwalidów woyskowych w Warszawie lub innem mieyscu" (19).

Wielka liczba różnego stanu osób, wzajemnie na siebie spuszczających się, do tego majętnych, a zatem mniey lubiących zawikłaną pracę; nie dała kosztować owoców, jakich od kommisyi tey ze słusznością oczekiwać należało. Spostrzegłszy więc poźnieysze stany, że zbawienny konstytucyi 1775 roku zamiar, z wielorakich trudności skutku swojego wziąć nie może: dla pewnieyszego tey rzeczy ułożenia, kommissyą wzmiankowaną szpitalną uchyliły (20), a ustanowionym 1768 r. nad miastami i miasteczkami kommissyom *boni ordinis*, dozor także nad szpitalami powierzyły, z obowiązkiem, ażeby we wszystkich szpitalnych urządzeniach, do departamentu policyi w radzie nieustającey odnosiły się, i od niego zależały.

Że kommissya *boni ordinis*, nie więcey jak szpitalna, dobrem urządzeniem zakładów miłosiernych trudniła się, nayoczywistszy mamy dowod w rezolucyi rady nieustającey, która, dla zapobieżenia mnożącemu się żebractwu, odnowić musiała statut Alberta króla i Zygmunta III, z dołączeniem następnych wyroków. *1ód.* Aby odtąd każda parafija, miasteczko lub wieś, żywiły osoby z pomiędzy siebie podupadłe, i żadnym sposobem pożywienia zarobić niemogące. Bo tego, oprócz prawa pisanego, miłość bliźnich i litość nad nędznymi po każdém współobywatelu wyciąga. *2re.* Że urzędy mieyskie w miastach i miasteczkach, a wielebni plebani po wsiach są sędziami do rozeznania, o potrzebie i wolności ubogiego do żebrania, w granicach jednak tylko swojey parafii. *3cie.* Że też urzędy mieyskie i plebani, rozeznanym od siebie ubogim są obligowani dawać znaczki zewnętrzne, na wolność proszenia w swojey parafii jałmużny: które to znaczki dawane być mogą na deszczułce cienkiey drewnianey, z przylepioną na wierzchu karteczką z papieru, z tym napisem większemi i wyraźnemi literami: *ubogi ze wsi N. z parafii N. ma pozwolenie żebrania*, którą ubodzy na tasiemce lub sznurku na piersiach nosić mają widocznie. Wszakże takie pozwolenie dawane być nie powinno, tylko osobom zarobić sobie cale, pożywienia, dla ciężkiego kalectwa, niemogącym. *4te.* Przy znaku zewnętrznym należy, aby też rady mieyskie i plebani *respective* w mieyscach i jurysdykcyach swoich, dawali każdemu ubogiemu, osobne zaświadczenie na piśmie o potrzebie żebrania, z krótkiém wyrażeniem z jakiego przypadku przyszła ta osoba do ubóztwa, i że cale nie może sobie na pożywienie zarobić, a zatem że ma wolność żebrania. Które to zaświadczenia powinny być zawsze podpisem dającego i pieczęcią magistratu lub kościoła utwierdzone, zaświadczenia zaś takowe, ażeby co rok odnawiane były, dawnieysze nad rok wagi mieć nie powinny. *5te.* Żebrzącym bez takowego zaświadczenia, i bez znaczku zewnętrznego, nie tylko jałmużny dawać nie należy;

(19) Konst. 1775 V. 8. f. 173 tit. wyznaczenie kommissyi nad szpitalami.

(20) Konst. 1780 V. 8. f. 979 tit. szpitale w Koronie i W. X. Litewskiem.

lecz podług praw wyżey cytowanych, wolno ich każdemu łapać, i do wszelkich robot swoich zażywać, lub do starostów mieyscowych na publiczne roboty oddawać. Ci zaś ubodzy, komużkolwiek rekwirującemu, zaświadczenie magistratu lub plebana na piśmie dane, okazywać powinni. Aby zaś pewnieysza była exekucya tych tak potrzebnych praw i urządzeń ninieyszych, przestrzeganie tego przypominamy i usilnie zalecamy, osobliwie urzędom grodzkim i mieyskim, a to pod karą w konstytucyi 1588 wyrażoną (sto grzywien) i pod rygorem innych praw przeciw niedbałym urzędnikom wydanych (21).

Gdyby te pożyteczne urządzenia exekucyą zyskały, a kommissye *boni ordinis* podług zalecenia dochody szpitalne zapewniły i rozrządziły; zabieżałoby się żebraninom, często dla podróżnych niebezpiecznym. Miasta nie byłyby zarzucone smutnemi widokami nieporządku krajowego, podziwienie i szyderstwo cudzoziemców sprawującego: a żebracy w mieyscu rodziny i wysług bawiący, daleko prędzey, niż w obcych kątach, znaleźliby wyżywienia sposob.

Ustanowiona na seymie 1791 kommissya policyi, między innemi poruczonemi sobie obowiązkami względem wygody ogólney całego kraju, "miała także załączony dozor nad własnościami powszechnemi, które służą wygodzie, zdrowiu, i zabawie pospolitey; jakoto: łaźnie, zdroje, *szpitale*, *domy miłosierdzia*, domy zajezne, gościńce, szynkownie, traktyernie, teatra publiczne, mieysca przechadzki, gry i wszelkiey rozrywki publiczney: z warunkiem jednak, iż prócz szpitalów i funduszów na nie, które mieć chciano wszędzie pod zupełnym dozorem i rządem kommissyi, inne wymienione mieysca, gdy będą we własnościach ziemiańskich położone, nie rozkazom lecz tylko oświecaniom i ostrzeżeniom kommissyi poddane być mają" (22). W oddziale zaś VII, § 3, tegoż prawa, mającym rzecz o władzy i obowiązkach kommissyi, względem wygody szczególney miast rzeczypospolitey, czytamy: "Co się tycze pomocy i schronienia w nagłych przypadkach, ucisku, słabości i ubóztwa, a to dobrym urządzeniom szpitalów, domów miłosierdzia, a zwłaszcza fabryk i robot publicznych, do których równie jak i do fabryk prywatnych obywatelów ze szpitalów, domów podrzutkow i t. d. dostarczać każe robotników, z warunkiem, ażeby zapłata tymże szpitalom i t. d. wiernie dochodziła: nakoniec, pilnować uskutecznienia tego wszystkiego, co znayduje się pod opisem ogólney kraju wygody; szczególniey i silniey, bo z mocą roskazania, do miast kommissya ma przystosować."

Do naypoźnieyszych względem szpitalów i miłosiernych zakładów, za panowania Stanisława wydanych urządzeń, należy konstytucya 1793 roku na seymie grodzieńskim uchwalona, poddająca je rozrządzeniom kommissyi policyyney. Prawo to wyłuszczając władzę i obowiązki rzeczoney kommisyi,

(21) Uniwersał rezolucyi Rady nieustającey r. 1786 d. 23 czerwca. — Rada nieustająca roku 1789 dnia 19 stycznia zniesiona, a 1793 roku kwietnia 21 była przywróconą.

(22) Kommissya policyi, prawo uchwalone d. 17 czerwca 1791 roku. Oddział VI. §. 3. Seym ten czteroletnim albo wielkim u nas zwany, rozpoczęty był roku 1788 dnia 6 października.

w artykule II. § 6, poleca jey: "Troskliwość i usilne wynaydowanie środków, na danie ratunku ubóztwu, nie dołężney starości, kalectwa i nędzę cierpiącym; dla czego zniosłszy się z zwierzchnością duchowną, i zwierzchnością edukacyi narodowey względem szpitalów akademickich, zaleci niebawnie wszystkim bez wyłączenia zarządzającym funduszami szpitalnemi i miłosiernemi, bądź to w miastach wolnych, i jakiegokolwiek gatunku dobrach królewskich, bądź dziedzicznych szlacheckich i duchownych, lub jakieykolwiek inney natury położonemi. od których i szpitale warszawskie wszelkiey natury wyłączone być nie mają, aby ciż jak naydokładnieyszy stan tychże funduszów rapportem dokładnym do policyi przesłali, z których taż kommissya rozpoznawszy istotę i własność funduszów, przedsieweźmie jak nayskutecznieysze środki, aby, ile możności, do myśli fundatorów rozdysponówane, ku rychłemu według swego przeznaczenia uskutecznieniu, użytemi zostały. Aby zaś włóczęgi i próżniaki, chwalebney do łączenia się w czynach miłosierdzia skwapliwości, natrętném żebractwem nie umnieyszali; robić mogących, kommissya policyi, albo sama pod bokiem swoim, albo przez kommissye porządkowe gdzie indziey chwytać, i do fabryk, lub innych jakichkolwiek wyżywienie im zapewnić mogących, robot, do poddaństwa jednak nie przyniewalając, używać i obracać, nie zaniedba. Gdyby zaś kto zarządzający funduszami szpitalnemi i miłosierdzia, nakazanego rapportu podać w czasie swoim uporczywie wzbraniał się lub tenże fałszywie z utajeniem dochodu przesłał; taki bez względu na stan i kondycyą do sądu kommissyi policyi, lub kommissyów porządkowych zapozwany, karze nieochybney i surowey podpadnie; dla skutecznieyszego zaś w téy mierze zaradzenia, wolno będzie kommissyi policyi, za zniesieniem się z władzą duchowną, tudzież dołożeniem się dziedziców mieyscowych, połączyć fundusze szpitalne i miłosierdzia w jednêm mieście lub wsi będące; nie będzie im wszelako wolno, tychże funduszów z jednego miasta lub wsi przenosić do drugiego" (23).

Szczupły, a dla braku oryginalnych dowodów, obszernieyszym być nie mogący ninieyszy rys historyczny zakładow miłosiernych i praw ku udoskonaleniu ich uchwalonych, dowodzi, że Polak dzielny, orężem, był równie gorliwym o wiarę, jak idąc za jey pochodnią, dobroczynnym, hoynym i wspaniałym we wspieraniu cierpiącey nędzy. Każdy nieodrodny przodków potomek, z kilku nawet dochowanych pamiątek, potrafi ocenić dzieła ich dobroczynne, ku naśladowaniu sobie zostawione, i zdoła przekonać się że niczego nie skąpili na podobne cele, a nie raz możnieysze zawstydzili narody, w tém chyba nas przechodzące, że nie zaniedbały swych czynów w pismach ogłosić światu, gdy my, własném zaniedbaniem i ukrywaniem dzieł wielu świetnych między domowemi ściany, zatraciliśmy z czasem ich pamiątki. Trzykroć szczęśliwym się nazwę, jeśli zdołam wzbudzić świadomszych rzeczy

(23) Konstytucya o kommissyi policyi ustanowiona roku 1793 na seymie grodzieńskim d. 17 czerwca zaczętym. *Artykuł 2*, § 6.

mężów do oddania powinnego hołdu pamiątce naszych przodków. Nie jeden ze światłych XX. proboszczów, i archiwow kapitulnych dozorców, będzie w stanie wzbogacenia, z wiadomości autentycznych, tego, o czem mi tylko napomknąć można było. Połączona w ten sposob wielu praca i usilność, a w jednem szczęśliwie wymyśloném pismie umieszczona, nie tylko dzielnie się przyczyni do uświetnienia i uwiecznienia sławy narodowey, ale też czyniąc więcey interesującém, a zatém bardziey pokupném ninieysze peryodyczne dzieło, przyłoży się do wsparcia w potrzebie zostającego ubóstwa.

---

*WIADOMOSCI ROZMAITE.*

I. Redakcya dziejów dobroczynności otrzymała w podarunku xięgi, jako to: I. Od JW. Bucharskiego rzeczywistego radcy stanu i kawalera, O ustanowieniu w Sankt Petersburgu Towarzystwa opieki więzień, w języku rossyyskim 8vo, str. 52, w Sankt Petersburgu w druk. N. Grecza 1819 r.— II. Od *A. M.*, O więzieniach publicznych czyli domach pokuty, rzecz krótka przez J. U. *Niemcewicza.* Warszawa i Krzemieniec. 1818. in 8.— III. Od Pana *J. Zawadzkiego typografa:* 1) Dr. Joseph *Frank's*, Reise nach Paris, London, und einem grossen Theile des übrigen Englands und Schottlands in Beziehung auf Spitäler, Versorgungshäuser, übrige Armen-Institute, Medicinische Lehranstalten, und Gefängnisse. Mit einem Kupfer und sieben Tabellen. Erster und Zweiter Theil. Wien. 1804-5. 2 Voll. in 8vo. 2). O żebrakach i podrzutkach. Ułomek z dzieł Pana *d'Eon de Beaumont*, ministra, tłumaczony z francuzkiego przez X. G. 1810. *bez mieysca druku* in 8.--IV. Od *bezimiennego*, Wykład sposobu wzajemnego uczenia zwanego metodą Lankastra, dla dokładnego objaśnienia, chcących ten sposob zaprowadzić, a mianowicie dla nauczycieli do prowadzenia szkoły według tego urządzenia sposobiących się. Warszawa. 1819. in 8vo.— V. Od P.M. *Dmochowskiego pisarza kommissyi edukacyyney*, Kazanie o udoskonaleniu rozumu i ukształceniu serca człowieka chrześcijańskiego przez X. Dominika *Łapińskiego*, karmelitę, miane 16 febr. 1808. r. (przypisane towarzystwu wileńskiemu dobroczynności). Wilno. 1808. in 8.—VI. Od Pana J. E. *Lachnickiego:* 1) Obwieszczenie w zamiarze zmnieyszenia ilości umierających dzieci na ospę w Prusiech nowo-wschodnich, *wydane przez rząd pruski w roku 1802.* arkusz jeden. 2) Przepisy sposobów ratowania w różnych przypadkach człowieka na pozor umarłego, i w innych niebezpiecznych zdarzeniach. *Bez mieysca i daty drukar. in 8vo.* 3). Rada przyjacielska dla mieszkańców miast i wsi, aby zmnieyszyć ilość umierających dzieci na ospę. *po polsku i po żydowsku, po pół arkusza, bez wyrażenia mieysca i daty druku.*--VII. Od Pana *J. Wolfganga prof.*, Abbildung und Beschreibung einer neuen Säe-Maschine, erfunden von Adolph Heinrich *Meltzer* mit nachgesuchten Chur-Sächs: privilegio. Leipzig. 1804. in 4to.

Wszystkie te xięgi przeznaczone są na zakład biblioteki przy towarzystwie dobroczynności w Wilnie, wzorem tym, jak się tworzy biblioteka przy Towarzystwie imperatorskiém czlekolubnem w Petersburgu, zawiadowana przez jego komitet do części uczoney.

II. Dawno już w skutek naywyższego monarszego rozkazu, rozesłana jest po gubernijach xięga w języku rossyyskim, zawierająca opis z rysunkami *młocarni szkockiey*. Exemplarze tey xięgi rozdane zostały marszałkom powiatowym, z obowiązkiem starania, aby tak użyteczna machina w gospodarstwie wieyskiem, niezmiernie pośpieszająca i oszczędzająca pracę rolników, była upowszechnioną. W kolei tego starania, marszałek powiatu upickiego, Pan Szymon *Zawisza*, w grudniu roku przesłego, dostawił do redakcyi Dziejów dobroczynności, model pomienioney młocarni, porządnie, gruntownie i na wielką skalę zrobiony, który, z woli J. W. gubernatora wojennego litewskiego, Rimskiego-Korsakowa, wystawiony na widok publiczny w sali rzemieślniczey Towarzystwa dobroczynności, przez wielu był oglądany, i w tym domu na zawsze pozostał, dla użytku publicznego. Pan Zawisza w majątku swoim, Linkowiec, w powiecie upickim, buduje taką młocarnią mieyscową: a dla widzenia gotowey już i używaney, dojeżdżał do majątku jenerała hrabiego Paca, Rożanka zwanego, w powiecie lidzkim. W tymże powiecie był w majątku Szczuczynie, xiążęcia Lubeckiego, gubernatora cywilnego litewsko-wileńskiego, gdzie oglądał młocarnią poźnieyszego od szkockiey wynalazku, odznaczającą się większą prostotą, a zatem łatwieyszą do zrobienia i mniey kosztowną. O tych machinach, mamy przyrzeczone od Pana Zawiszy, dokładnieysze wiadomości, z doświadczeń i postrzeżeń wyciągnięte, które czytelnikom naszym udzielim, mając w uwadze, że ta rzecz, oprócz użytków w gospodarstwie, niezmiernie jast ważną we względzie spodziewaney ulgi dla ludu wieyskiego, dla którego pospolita ręczna młocba, bardzo jest utrudzającą, a po wielu mieyscach zbyt uciążliwą, i niekiedy, dla łączących się w to okoliczności, zdrowiu szkodliwą, co stosując się i do powiatu upickiego, staje się jedną z silnieyszych pobudek dla jego marszałka, do szukania w tem zaradzenia cierpieniom ludzkości.

Tenże Pan Zawisza, przez pośrednictwo redakcyi, oddał do domu Towarzystwa dobroczynności, model machiny do deptania gliny, taki, jak się ta machina używa w powiecie zawileyskim, mianowicie w parafii niestaniskiey. Za tym idąc przykładem, przez toż pośrednictwo, temuż mieyscu ofiarował Pan profesor *Wolfgang*, model sprowadzony z Lipska, machiny do siania zboża, wynalazku Pana Meltzera, którego dzieło o tem, darował redakcyi, jak się powiedziało już wyżey. Z tey okoliczności przypomina się dar Pana professora *Mianowskiego*, w roku zaprzeszłym jeszcze dla domu Towarzystwa uczyniony, złożony z machiny do przerabiania kartofli na mąkę, i z dwóch kołowrotów do przędzenia wełny, mających swóy szczególnieyszy użytek, mianowicie w domach wieyskich i niefabrycznych.

Te i tym podobne modele i machiny, posłużyć mogą za czasem na zakład przy Towarzystwie dobroczynności w Wilnie, konserwatorium modelowego, na wzór ten, jak się zaprowadzenie takie utrzymuje przy Towarzystwie imperatorskiem człekolubnem w Petersburgu, pod zawiadowaniem jego komitetu do części uczoney.

---

# DO PRZEDANIA.

*Towary znaydujące się w sklepie ubogich w domu Towarzystwa Dobroczynności wileńskiego, podług wyrażoney tu ceny każdego gatunku, tak z domowey fabryki jakoteż z ofiar. Towary z domowey fabryki drukowane kursywą.*

*Baja w różnych gatunkach, łokieć po zł.* 8, — 6 *g.* 20.
*Barchanu łokieć po zł.* 3.
Chustka na petynecie złotem szyta cz. zł. 20.
Dewizki do zegarka z korali, bursztynu i złota, sztuka zł. 6 g. 20 i g. 15.
*Dymy w paski i gładkiey, łokieć po zł.* 2 *g.* 15.
Felcech srebrny z kordonikami zł. 20.
Filiżanek porcellanowych zł. 40, także fajansowych zł. 3 g. 10.
*Flaneli dobrey łokieć po zł.* 3 *gr.* 10, *i po zł* 3.
— — *na bilardy szerokiey łok. po zł* 6 *gr.* 20.
Galoniki szychowe łokcieć po z. 1.
Garnitur fajansowy posrebrzany do kawy rubli 12.
*Gatki bawełniane trykotowe podług gatunku i cienkości sz. po zł.* 24, 25, 20, 16, 23 *g.* 10.
*Gierlanda paciorkowa na szyję zł.* 2.
Granatki, sznurek po zł. 20.
Gwiazda Polska orła białego w futerale rubli 30.
Jaspisowych kamieni większych i mnieyszych sztuka zł. 6 g. 20 — zł. 3 g. 20.
Igielniczek zł. 2.
*Kaftaniki trykotowe wełniane, podług gatunkuciensze i grubsze sz. po z* 26 *g.* 20, — zł. 24, — 20.
*Kaftany bawełniczne trykotowe po zł.* 24.
Kamień do przyciskania listow zł. 3 g. 10.
*Kapelusze, kaszkieciki, sztuka po zł.* 6 *g.* 20 *i zł.* 3.
*Kapszuki na białym atłasie szyte, sztuku zł.* 33 *g* 10
Kolczyków para z rubinami z. 40.
*Kołder flanelowych, sz. po rub.* 4.
Korale na szyję bursztynowe i szafirowe po zł. 3 g. 10.
*Kuczbaju łokieć po zł.* 3 *g.* 10.
Laku laska g. 20.
Łamigłowki, sztuka po zł. 6.
Łóżko lakierowane zł. 60.

Microscopium w szylkret oprawne zł. 6 g. 20.
*Nici bawełnianych cienszych funt po zł.* 6 *g.* 20.
— — — *grubszych po zł.* 5.
Nożyczki angielskie w futerale zł. 6 g. 20.
Obrączki różne, złote, tombakowe, rogowe, stalowe z napisem Poniatowski, sztuka po zł. 10 — 3 g. 10 — po zł. 4 — zł. 1 g. 20 — zł. 1.
*Obrusy* 6 *łokci dłużyni, a* 3 *łokcie szer., sztuka po zł.* 60.
*Okucia do okien, po zł.* 13 *gr.* 10.
Okulary podróżne zł. 1.
Okulary w srébro oprawne zł. 40.
Ostrogi srébrne zł. 53 g. 10.
Pączochy jedwabne i rękawiczki po zł. g. 10 — zł. 3.
Parasol męski karmazynowy zł. 60. — Damski zielony zł. g. 10.
Pióra do pisania ze trzciny sztuka g. 20.
*Płocienka różne, w paski, kratki; łokieć po zł.* 1 *g.* 20.
*Płótno malarskie szerokie, łokieć po zł.* 10.
Podciążki paryzkie zł. 20.
Podkładka pod zegarek biała atłasowa zł 6 g. 20.
Portreciki wyciskane na żelazie po zł. 6 g. 20.
Pugillaresy na białym atłasie szyte, sztuka zł. 16 g. 20.
Puszeczka srebrna z łyżeczką —— w futerale zł. 10 g. 10.
*Ręczniki sztuka od łokci* 3, *zł.* 6.
*Serwety, sztuka zł.* 3 *g.* 10.
Serwiski mosiężne i solniczki bez szkla zł. 2.
Sikawka szklanna zł. 2.
Sprzążki z emalią do spodni zł. 6.
*Sukienki trykotowe wełniane, spodnice, i sukienki dziecinne, sz. po zł.* 26 *gr.* 10, — *zł.* 30, — 13 *gr.* 10.
*Sukna w różnych gatunkach, łokieć po zł.* 10, — 8, — 6 *g.* 20, — *zł.* 5.
Sygnet bursztynowy z emalią rubli 6.

Szal petynetowy czarny zł. 26 gr. 20.
*Szczotki do bótów większe i mnieysze, po zł.* 1 *g.* 20 *i po zł.* 1 *gr.* 10.
Szczypczyki stalowe do obcinania paznogciów zł. 6 g. 20.
*Szkarpetki, tuzin rubli* 4.
Szlaki szyte na muślinie szerokie, łokieć po zł. 2. — wązkie zł 1 — włoczką szyte po g. 20.
Szlaki złote do garnirowania, łokieć po zł. 10.
*Sznurki do zegarka paciorkowe po zł.* 2.
Szpilka damska z emalią w futerale zł. 40.
Sztuczczyk stalowy zł. 1.
Sztuczczyk wyzłacany antyk cz. zł. 5.
Tabakierka massowa zł. 13 g. 10.
Tacki do kart po zł. 3 g 10.
*Tasiemka do zegarka zł.* 3 *g.* 10.
*Tasiemka na szyję paciorkowa, zł.* 8.
Trzewiki damskie, zł. 4.
*Waty funt po zł.* 3 *g.* 10, *arkusz gr.* 25.
*Włoczki szarey i kolorowey funt po zł.* 5.
*Worki trykotowe na spodnie, po zł.* 30, — 33 *g.* 10, — 23 *g.* 10.
Wstęgi ponsowe do orderu ś. Stanisława, łokieć po z. 3 g. 10.
Zameczki małe mosiężne, po zł. 2 — stalowe po gr. 20.
*Zamki większe po zł* 16 *g.* 20.
— — *mnieysze po zł.* 13 *g.* 10.
*Zawiasy para, zł.* 6 *g.* 20.
Zegarek tombakowy z emalią kameryzowany zł. 40.

PAPIERY MUZYCZNE.

Recueil complet de Polonaises Choisies de M. O. zł. 20
Trois Romances de M. O. z. 6 g. 20.
Romance de M. O. zł. 3 g. 10.
Polonaise de M. O. zł. 3 g. 10.
Nouvelle Polonaise de M. O. zł. 3 g. 10.
Recueil de compositions de M. O. zł. 10.

Quadrille de M. O. zł. 2.
Różnych autorów dzieła oprawne zł. 40.
Pot pouri pour le piano forte zł. 1 g. 20.
Deux Quadrilles pour le piano forte zł. 1 g. 20.
Ouverture von Mehul pour le piano forte zł. 1.
Grande Sonate pour le piano forte zł. 6 g. 20.
Premiere Nocturne pour le piano forte zł. 6 g. 20.
Du Nouveau Seigneur de Village zł. 6.
Variationi del Sig Plejel zł. 4.
Variations pour le Clevecin ou forte piano zł. 5.
Trois Grandes Sonates pour piano forte zł. 2.
Grande Marche Triomphale pour le piano forte zł. 2.
Grande Marche pour le piano forte composé à Varsovie zł. 1 g. 10.
Drey Beliebte Viner Wältzer für piano forte zł. 1 g. 10.
Polonez ze śpiewami zł. 2.

XIĄŻKI.

Abecadło w kartkach zł. 2 g. 20.
Agronomia M. Oczapowskiego zł. 6 g. 20.
Bayki Krasickiego zł. 1.
Bilety rogowe, sztuka po zł. 1.
— — w kopertach, 6 sztuk, zł. 3.
De Deo carmen a Stanislao Czerski g. 10.
Dykcyonarz francuzki zł. 2 g. 10.
Dziennik wileński z r. 1818 z. 22.
Elementarz Polski z obraz zł. 5.
Gryzelda powieść g. 20.
Gnomonika rysunkowa przez Karczewskiego zł. 3.
Historya Rzymska zł. 5.
Journal des Arts, des Sciences, es de Litterature g. 10.
Kawaler Maltański przez Annę Maryą Porter zł. 1 g. 20.
Kazania Xdza Godlewskiego w 3 tomach zł. 9 g. 10.
Kilka uwag nad konstrukcyą języka niemieckiego gr. 15
Łaskawość Tytusa zł. 3 g. 10.
Listy o Włoszech we 3 tomach przez Dupaty zł. 5 g. 10.
Miłostki Mirtylla zł. 2.
Mowa Pana Thomas zł. 2.
Nauka czytania po Polsku dla młodzi Izraelskiey zł. 2.
Observations par Grodeck g. 10
O chorobach dzieci przez Szymkiewicza zł. 12.
O karmieniu pszczoł g. 20.
Olind i Sofroni Drama przez Swiderskiego zł. 1 g. 10.
O potrzebie i pożytku czytania Pisma ś. zł. 3 g. 10.
O pożytkach Astronomii zł. 1.
O pijaństwie przez Szymkiewicza zł. 10.
Opisanie obchodu żałobnego po Kościuszce zł. 1.
O siedmiu ustawach zdrowia gr. 24.
O wprowadzeniu i wielorakiém użyciu kartofli gr. 20.
Początki Geometryi Analityczney Biota, tłumaczone przez Wyrwicza zł. 13 gr. 10.
Portret Poniatowskiego zł. 10.
Portrety różnych jenerałów po zł. 1.
Recueil de dessins pour broder zł. 5.
Sposob na żydów, czyli środki niezawodne zrobienia z nich dobrych obywateli zł. 1 g. 10.
Sposob zachowania drzew owocowych g. 20.
Technologia: o robieniu papieru, ze słomy, siana; ostu. drzewa, kory drzewney gr. 15.
Thebaida Tragedya, czyli bracia nieprzyjaciele zł 1 g. 10.
Tygodnik Wileński 6 tomów zł. 60.
Ustawa konstytucyyna Królestwa Polskiego zł. 1 g. 10.
Ustawy włościan Pawłowskich przez Xdza Brzostowskiego zł. 1 gr. 10.

---

Wychodzi każdego miesiąca ostatniego dnia po południu o godzinie 4tey. Cena prenumeraty jednostayna na całe państwo rossyyskie, z pocztą lub bez poczty, wynosi na rok rubli 6 srebrem. Szczegóły tego pisma tyczące się, wyrażone są w prospekcie ogłoszonym pod dniem 22 listopada 1819 roku.

